

**Sukces
bialskiego
selekcjonera!**



strona 20

**Siostry
Krasuskie
ponownie
najlepsze!**



strona 23

**Historyczny sukces
Białej Podlaskiej**

strona 16

Marcin Kasprówicz

TYGODNIK LOKALNY



**wspólnie
bialska**

Podlasiain

24 - 30 października 2023 r. ■ nr 43 (780) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Powiat wielki, a tylko jeden poseł. Jest nim Dariusz Stefaniuk z PiS

**Nie przebili się
Stanisław
Żmijan
i Maciej
Buczyński.**

**Stanisław Żmijan (KO)
3215 głosów w powiecie**

**Maciej Buczyński (KO)
2346 głosów w powiecie**

Moi wyborcy nie są przypadkowi. Głosowali konkretnie na moje nazwisko i jestem z tego bardzo zadowolony

**Dariusz Stefaniuk
16 477
głosów w powiecie**

**STR.
3-5**

**„Niewdzięczni”
terespolanie.
Słabszy
wynik PiS**

**Głosowali inaczej
niż większość
w powiecie.**

s. 24



**Jacek Danieluk,
burmistrz Terespoła
Szanuję wolę ludu,
ale nie potrafię
zrozumieć**

Nagrody dla nauczycieli, stypendia dla uczniów



**Miejski Dzień Edukacji Narodowej w Białej Podlaskiej.
Lista nagrodzonych i stypendystów.**

s. 9

Ostra bitwa o Senat. Wygrał Bierecki

s. 5



**Marek Sulima,
Trzecia Droga
Jestem dumny,
że do końca
trzymałem fason**

**Grzegorz Bierecki
Będę w Senacie dalej
pilnował polskich spraw
i z dumą reprezentował
Południowe Podlasie**

**Głosowali
w biurze
składu
węgla**

**Skutek zaniedbań
w rozwoju
osiedli.**

s. 21

Ciężka praca dostarczyła wielu wzruszeń

**X Festiwal Filmowy Twórczości Osób
Niepełnosprawnych ogromnym sukcesem.**

**Bp Kazimierz Gurda
Festiwal daje szansę,
by odkryć talenty**

s. 16

**Milionowe
„zastrzyki”
na ulice
i chodniki**

s. 21

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzeczka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygalska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

24 października,
godz. 7.00 - 8.00,
Kodeń (3,5,14)
godz. 8.00 - 14.00,
Sosnówka (8)
godz. 9.00 - 11.00,
Komarno (5)
godz. 12.00 - 14.00,
Komarno (4)
godz. 15.00 - 17.00,
Komarno (6)
25 października,
godz. 9.00 - 11.00,
Komarno (3)
godz. 12.00 - 14.00,
Komarno (8)
godz. 15.00 - 17.00,
Komarno (7),
26 października,
godz. 8.00 - 14.30,
Tuczna (2,5)
godz. 8.00 - 16.00,
Kodeń (8,10,11)
godz. 9.00 - 11.00,
Zaberek
godz. 12.00 - 14.00,
Janów Podl. (19)
godz. 15.00 - 17.00,
Klonowica (9)
27 października,
godz. 9.00 - 11.00,
Klonowica (11)
godz. 12.00 - 14.00,
Polinów (1)
godz. 15.00 - 17.00,
Polinów (2)
30 października,
godz. 9.00 - 11.00,
Wólka Polinowska (1)
godz. 12.00 - 14.00,
Wólka Polinowska (2)
godz. 15.00 - 17.00,
Wólka Polinowska (3)

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Demon pozoracji służy pseudodemokracji

Sprint na
sutej diecie

Szokuje porównanie dwóch sesji samorządowych zorganizowanych w miniony wtorek. Obie trwały zaledwie po kilkanaście minut i były głównie poświęcone jedynie zmianom w tegorocznych budżetach.

W obu przypadkach uchwały zostały przyjęte jednogłośnie. Na tym skończyły się podobieństwa.

W mieście pani skarbnik na początku rozpatrywania każdego kolejnego punktu obrad występowała z wyjaśnieniem, na czym polegają zmiany. Wystarczyło po kilka zdań, a oglądający transmisję mogli dowiedzieć się, o co chodzi na tej sesji.

Tymczasem na opóźnionej o kilkanaście minut Radzie Powiatu wydawało się, że potrzebne jest jak najszybsze zakończenie obrad. Przewodniczący wymieniał tylko skrótowo tytuł projektu uchwały. Krótko zaznaczał, że sprawa była omawiana na komisji rady.

– Czy są jakieś pytania? – rzucił i błyskawicznie odpowiedział sobie: – Nie widzę.

Ogłaszał głosowanie. – Jednogłośnie! – obwieszczał. I do przodu!

Brakowało jakichkolwiek wyjaśnień o zmianach i wielkości budżetu dla internautów, którzy chcieliby oglądać transmisję. Brakowało informacji, jak jest wzbogacana wieloletnia prognoza budżetowa. Wszystko zakryte przed wyborcami. Nie my teatrzyk kukielkowy.

To parodia demokracji i zaprzeczenie sensu transmitowania takiej sesji. Trudno się dziwić, że niewiele osób chce śledzić przebieg takiej goni-

twy, wykańczania samorządności. To nie trzecia droga, ani nawet trzecia ścieżka, lecz ślepy zaułek.

Mieszkańcy powiatu nie są dopuszczani do informacji o wydatkowaniu pieniędzy budżetowych. Po co ten sprint, skoro zwykli radni dostają diety średnio po ok. 2,6 tys. zł miesięcznie, wiceprzewodniczący 3,1 tys. zł, a przewodniczący prawie 3,5 tys. zł. Czy nie wypada zapracować na te rekordowe dniówki?

Wiosną zaczęły się umizgi do ciemnego ludu wyborczego, aby na kilka lat przyklepał wybór szczywanych lisów – miłośników wielkiej i prawdziwej demokracji...

Demon pozoracji służy pseudodemokracji.

PO strzeliła
sobie w...
mandat

Lokalni politycy z Białej Podlaskiej i z powiatu bialskiego ponieśli klęskę w wyborach. Pomyśleć, że oprócz senatora Grzegorza Biereckiego, wybrano tylko jednego posła z podlaskich powiatów (jeden grodzki).

Dariusz Stefaniuk przedarł się do parlamentu głównie dzięki talentom medialnym i solidnej pracy w programach telewizyjnych i radiowych.

Nie tak dawno nasz region miał kilku reprezentantów w Sejmie RP: Dariusza Stefaniuka, Mariusza Dusza i Riada Haidara (a po jego śmierci, od czerwca, Stanisława Żmijana).

To podziały w Platformie Obywatelskiej pomiędzy bialskim prezydentem a posłem z Międzyrzecza Podlaskiego spowodowały rozbić i rozdzielenie głosów. Obaj pano-



W wyborczą niedzielę zdenerwowanie części mieszkańców i męża zaufania wywołał widok stojącego przy wejściu do bialskiego lokalu wyborczego w klubie „Eureka” samochodu z plakatem wiceprezydenta. Przewodnicząca tamtejszej komisji wyjaśniła, iż ten samochód stoi już od piątku, zatem wszystko gra...

wie unikali spotkań nawet podczas oficjalnych imprez. Radny Jan Jakubiec utyskuje na Facebooku: - Biała Podlaska i powiat bialski nie będą miały przedstawiciela opozycji demokratycznej w parlamencie! I jest to klasyczny przykład, jak „łączy nas Biała Podlaska!”

To hasło telekomunikacyjne bowiem przyświecało w kadencji samorządowej Koalicji Obywatelskiej. Nadal na hashtagu „łączynasbialapodlaska” pan prezydent powraca do czerwcowego głosowania nad (nie)udzieleniem mu absolutorium i piętnuje z imienia i nazwiska radnych, którzy nie docenili jego osiągnięć.

Być może najlepszy pod słońcem prezydent znany z „bezpředensowej, rekordowej, historycznej ofensywy inwestycyjnej w historii miasta” mógłby dyskretnie pochwalić się, że utracił konkurenta. Czyż jednak nie lepiej było mieć swego przedstawiciela w parlamencie?

Trzeba jednak przyznać, że Michał Litwiniuk zrobił sobie świetną kampanię przedwyborczą do wiosennych wyborów samorządowych, gdyż dobrze zaprezentował się na plakatach i billboardach obok swego zastępcy.

Marian Empi

Dzień DEN

Na facebookowym profilu bialskiego Starostwa Powiatowego pojawiła się krótka informacja o Powiatowym Dniu Edukacji Narodowej zorganizowanym w Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach.

– Wydarzenie to było okazją do złożenia podziękowań nauczycielom i pracownikom szkół za ich codzienną pracę, a także wręczenia nagród – brzmiała wiadomość. Nie podano nazwisk uhonorowanych nauczycieli. Wymieniono za to... uczniów, którzy otrzymali stypendium starosty.

Jest to symboliczny znak potwierdzający, że dawny Dzień Nauczyciela, po przekształceniu w Dzień Edukacji Narodowej, właściwie najlepiej służy uczniom...

Motorowerzysta próbował uciekać policji.
Miał dużo na sumieniu

Biała Podlaska: Za kierowanie w stanie nietrzeźwości i mimo zakazu prowadzenia odpowie 23-latek. Podróżujący bez kasku ochronnego motorowerzysta zwrócił uwagę policjanta bialskiej drogowki.

W poniedziałek, 16 października w Białej Podlaskiej policjant drogowki zauważył na

ulicy Lubelskiej kierowcę motoroweru, który podróżował bez założonego kasku ochronnego.

- Gdy funkcjonariusz usiłował zatrzymać jednośląd, kierowca postanowił „czmychnąć”. Nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe, kontynuując ucieczkę. Tuż przed radiowozem zawracał, kierując się w drugą stronę. Na nic zdały się manewry kierowcy. Na ulicy Ciołkosza został zatrzymany przez funkcjonariusza - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyr-

chla z policji w Białej Podlaskiej.

Wówczas okazało się, że za kierownicą motoroweru siedział 23-letni mieszkaniec gm. Biała Podlaska, który był nietrzeźwy. Miał niemal 3 promile alkoholu. Dodatkowo na jego koncie figuruje aktywny zakaz kierowania pojazdami.

Mężczyzna odpowie też na popełnione wykroczenie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami popełnione czyny zagrożone są karą do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJ

Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKA

Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKI

ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłoś
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

WYBORY 2023: Tak głosowano w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim

Absolutnym rekordzistą okazał się poseł PiS Dariusz Stefaniuk. O ile w mieście Biała Podlaska zdobył on 8 510 głosów, tak już w całym powiecie bialskim dostał ponad 16 000 głosów.

W mieście Biała Podlaska tuż za Dariuszem Stefaniukiem uplasował się Maciej Buczyński (KO), który uzyskał 6 055 głosów, a w powiecie już mniej, bo 2 346 głosów.

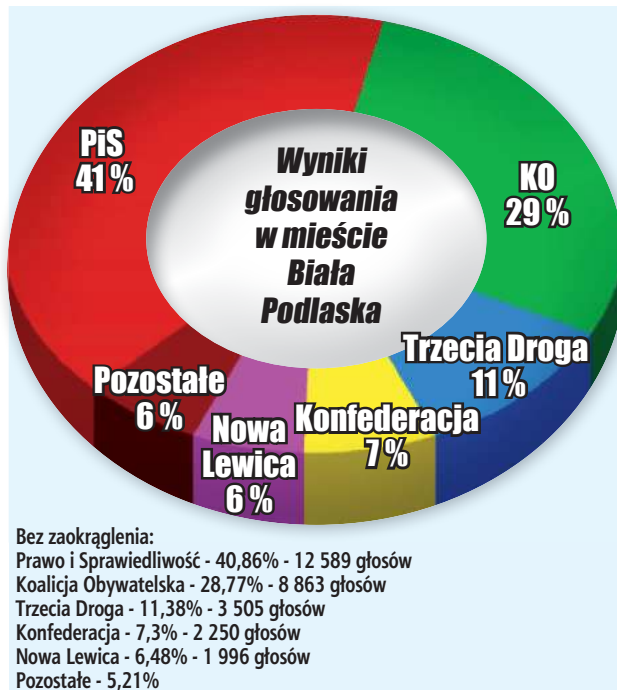
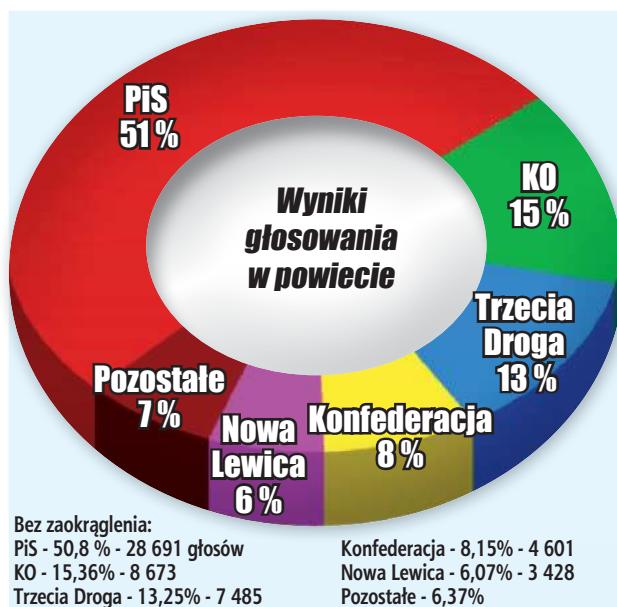
Prezentujemy wyniki głosowania na komitety w mieście Biała Podlaska oraz powiecie bialskim, frekwencję, oraz TOP 10 kandydatów, którzy uzyskali największą liczbę głosów. Można też zobaczyć, jak głosowano w Senacie.

WYBORY DO SEJMU RP MIASTO BIAŁA PODLASKA - Wyniki głosowania Frekwencja - 73,88 proc.

PiS
Dariusz Stefaniuk - 8 510 głosów
Mariusz Kamiński - 1 952
Trzecia Droga
Sławomir Sosnowski - 682
Marek Uss - 674
Nowa Lewica
Natalia Klimkowicz - 298
Elżbieta Sokołowska - 170
Konfederacja
Witold Tumanowicz - 1 058
Krystyna Chmiel - 200

KO
Maciej Buczyński - 6 055
Stanisław Żmijan - 901
POWIAT BIALSKI - Wyniki głosowania
Frekwencja - 68,97 proc.
Trzecia Droga
Sławomir Sosnowski - 2 240
Arkadiusz Maksymiuk - 1 214

Nowa Lewica
Sylvia Buźniak - 1 221
Elżbieta Sokołowska - 830
PiS
Dariusz Stefaniuk - 16 400
Mariusz Kamiński - 5 479
Konfederacja
Witold Tumanowicz - 2 017



Bogusław Domański - 404

KO
Stanisław Żmijan - 3 215
Maciej Buczyński - 2 346
WYBORY DO SENATU RP
Miasto Biała Podlaska:
Marek Sulima - 54,86 proc.
- 16 518
Grzegorz Bierecki - 45,14 proc.

- 13 594

Powiat bialski:
Grzegorz Bierecki - 54,84 proc.
- 30 503
Marek Sulima - 45,16 proc.
- 25 122
TOP 10 - POWIAT BIALSKI
Dariusz Stefaniuk - 16 400
Mariusz Kamiński - 5 479

Top 10 do Sejmu w mieście Biała Podlaska

Dariusz Stefaniuk (PiS)	8510 głosów
Maciej Buczyński (KO)	6055 głosów
Mariusz Kamiński (PiS)	1952 głosy
Witold Tumanowicz (Konfederacja)	1058 głosów
Stanisław Żmijan (KO)	901 głosów
Sławomir Sosnowski (Trzecia Droga)	682 głosy
Marek Uss (Trzecia Droga)	674 głosy
Natalia Klimkowicz (Nowa Lewica)	298 głosów
Krystyna Chmiel (Konfederacja)	200 głosów
Elżbieta Sokołowska (Nowa Lewica)	170 głosów

Wybory do Senatu w powiecie

Grzegorz Bierecki (popierany przez PiS)	54,84%	30 503 głosy
Marek Sulima (Trzecia Droga)	45,16%	25 122 głosy

Wybory do Senatu w mieście Biała Podlaska

Marek Sulima (Trzecia Droga)	54,86%	16 518 głosów
Grzegorz Bierecki (popierany przez PiS)	45,14%	13 593 głosów

Wybory w całym okręgu 17:
Grzegorz Bierecki - 71 167 głosów
Marek Sulima - 61 250 głosów.

Maciej Maciejuk

Wybory 2023: Jak głosowano w gminach powiatu bialskiego?

Prezentujemy procentowe poparcie dla partii w tegorocznych wyborach do Sejmu i Senatu. Wyraźnie prowadzi PiS, ale było miejsce na kilka niespodzianek.

Zdecydowanym zwycięzcą wyborów w gminach powiatu bialskiego jest Prawo i Sprawiedliwość, które uzyskiwało ponad 40 proc. głosów. W niektórych przypadkach było to nawet ponad 50 procent.

Na drugim miejscu znalazła się Koalicja Obywatelska, choć

były też gminy, gdzie KO ustępowało wynikami wyborów Trzeciej Drodze.

Z kolei zaskoczeniem może być fakt, iż w gminach Wisznice, Sosnówka oraz Kodeń, Nowa Lewica uzyskała ponad 10 proc. głosów. W samej gminie Wisznice uzyskała ponad 19 procent. A w gminach Drelów oraz Miedzyrzec Podlaski Konfederacja uzyskała ponad 10 proc. głosów.

Gmina	PiS	KO	Trzecia Droga	Nowa Lewica	Konfederacja
m. Miedzyrzec Podlaski	48,78	19,7	11,15	5,42	7,7
gm. Terespol	42,55	24,5	12,37	6,76	7,14
gm. Biała Podlaska	42,96	20,33	16,91	5,27	8,26
gm. Drelów	53,35	11,99	12,54	4,38	10,37
gm. Janów Podlaski	46,67	17	14,58	5,35	7,81
gm. Kodeń	47,94	14,15	13,52	10,68	7
gm. Konstantynów	53,83	16,53	11,04	4,39	8,22
gm. Leśna Podlaska	58,18	12,05	12,8	5,47	6,82
gm. Łomazy	54,40	10,35	15,03	4,24	9,75
gm. Miedzyrzec Podlaski	57,74	9,75	10,91	3,37	10,87
gm. Piszczac	56,69	14,57	10,65	4,59	6,58
gm. Rokitno	54,07	11,27	13,08	8,91	8,49
gm. Rossosz	53,71	8,45	18,01	5,77	7,58
gm. Sławatycze	50,49	14,65	15,38	6,14	9,41
gm. Sosnówka	52,84	13,04	9,71	11,29	7,17
gm. Terespol	53,63	15,99	11,72	5,14	7,96
gm. Tucznia	59,19	10,56	13,02	4,2	6,8
gm. Wisznice	46,57	10,49	11,92	19,59	6,65
gm. Zalesie	53,01	16,64	14,1	5,29	7,54

(McM)

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieniec, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik
Biała Podlaska
www.komunalnik.pl

NAGROBKIE GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Przyjdź na Podlaskie Święto Piwa

28 października
w Zamku w Janowie
Podlaskim odbędzie
się Podlaskie Święto
Piwa. Rozpocznie
się o godz. 19.



W programie przewidziano m.in. biesiadę, muzykę oraz toasty. Będą stacje piwne, menu biesiadne oraz zabawa taneczna z DJ-em. Wstęp - 50 zł od osoby. „Wspólnota Bialska” oraz portal „Biała Się Dzieje” są patronem medialnym wydarzenia.

Maciej Maciejuk

„Spełniłem pokładane we mnie nadzieje”

Z posłem elektem Dariuszem Stefaniukiem (PiS) rozmawiamy o podsumowaniu oficjalnych wyników wyborów oraz jego rekordowym poparciu w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim.

W Panie pośle, jak można skomentować oficjalne wyniki wyborów do Sejmu?

- Przyjrzyjmy się faktom: wynik Prawa i Sprawiedliwości jest najlepszy spośród wszystkich zgłoszonych komitetów. Zdziałała siła złego na jednego. Możemy udawać, że prawdziwym zwycięzcą jest tzw. opozycja, ale pamiętajmy, że to zlepek wielu partii i wielu, często przeciwnych poglądów. Jedno, co ich łączy, to tak naprawdę nienawiść do PiS. Wierzę, że nie wszyscy są skupieni tylko na tym, żeby wykończyć władzę i uda się wypracować kompromis. Jako partia z najwyższym społecznym poparciem chcemy współpracować z każdym,

kto chce dobra dla Polek i Polaków. Jesteśmy otwarci na rozmowy w kulturalnej i pokojowej atmosferze, bo jest wciąż wiele do zrobienia. Zbudowanie koalicji dla dobra Polski jest ważniejszym rozwiązaniem niż sklepanie jej z całkowicie odmiennych światopoglądów, na siłę. W czasie wojny na Ukrainie i kryzysie na wschodniej granicy lepsze jest utrzymanie



Dariusz Stefaniuk

nie stabilnej i mądrej władzy, a nie budowanie nowych struktur od podstaw.

W Jak można skomentować Pana wynik w swoim okręgu? Wynik w Białej Podlaskiej i powiecie bialskim był rekordowy...

- Jestem bardzo dumny z tego wyniku, bo osiągnąłem go z 6 miejsca na liście. To wielka nobilitacja. Moi wyborcy nie są przypadkowi. Głosowali konkretnie na moje nazwisko i jestem z tego bardzo zadowolony. To potwierdzenie dobrej drogi i wielkiej pracy, jaką wykonałem dla mojego miasta i powiatu.

Podwojenie wyniku w stosunku do poprzednich wyborów pokazuje, że spełniłem pokładane we mnie nadzieje. Szczególnie ważny wydaje

Zbudowanie koalicji dla dobra Polski jest ważniejszym rozwiązaniem niż sklepanie jej z całkowicie odmiennych światopoglądów na siłę

się głos poparcia w rodzinnym mieście, w którym ciągle jest wiele do zrobienia. To poparcie dowodzi, że wsparcie rządu dla miejskich inwestycji jest na wysokim poziomie i mieszkańcy to zauważają i doceniają. Jestem szczęśliwy, mogąc reprezentować sprawę mojego miasta i Polski wschodniej w polskim parlamencie.

Moi wyborcy nie są przypadkowi. Głosowali konkretnie na moje nazwisko i jestem z tego bardzo zadowolony

W Jak można ocenić tegoroczną kampanię wyborczą?

- Jak zwykle nie zabrakło ciósów poniżej pasa i nieprawdliwych oskarżeń. Smutne jest zaangażowanie prezydenta

Michała Litwiniuka w takie brudne zagrywki, bo właściwie tylko z jego strony wciąż docierają jakieś uszczypliwości, półprawdy i hejt. Wystawił swojego kandydata, który poległ z kretesem i trzeba się z tym pogodzić. Nie jestem mściwy i nie trzymam urazy, dlatego będę cały czas współpracował z ludźmi dobrej woli dla dobra całego regionu i Białej Podlaskiej. Wyciąganie w kampanii takich rzeczy, jak film Agnieszki Holland, było po prostu obrzydliwe. Uderzenie w polski mundur w obliczu wojny na Ukrainie uważam za nieodpowiedzialne. Na szczęście nie daliśmy się sprowokować i robiliśmy swoje, bo mamy merytoryczne argumenty: inwestycje, które zmieniają Polskę wschodnią.

W Dziękuję za rozmowę.

Maciej Maciejuk

Zostań częścią zespołu Biedronka!



Biedronka
Codziennie niskie ceny

Nowopowstały market Biedronka w Wohyniu poszukuje osób chętnych do pracy na stanowisku:

SPRZEDAWCA/KASJER

Jakich osób szukamy:

- Otwartych na kontakt z klientami;
- Gotowych do pracy na 2 zmiany (poranna, popołudniowa) i weekendy;
- Gotowych do pracy fizycznej;
- Ceniących pracę w zespole.

Oferujemy:

- umowę o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę w miłej atmosferze

KIEROWNIK SKLEPU/ZASTĘPCA KIEROWNIKA

Jakich osób szukamy?

- Z doświadczeniem w zarządzaniu zespołem w branży handlowej, usługowej lub gastronomii
- Samodzielnych i proaktywnych w działaniu;
- Komunikatywnych;
- Nastawionych na realizację celów sprzedażowych i optymalizację strat;

Oferujemy:

- umowę o pracę
- możliwość rozwoju i zdobywania nowych doświadczeń
- atrakcyjne wynagrodzenia
- benefity

Osoby zainteresowane bardzo proszę o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego na adres: biedronkawohyn@gmail.com z dopiskiem Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę LEO21 spółka z o.o. w celu prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko. Telefon kontaktowy: +48 539 653 101

PRACA DLA NAUCZYCIELA



**Niepubliczne Przedszkole
Językowo – Integracyjne
Zatrudni pracownika
na stanowisko:**

NAUCZYCIEL WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Wymagane:

- wykształcenie kierunkowe
- umiejętność pracy w zespole
- bardzo dobry kontakt z dziećmi

Oferujemy:

- umowę o pracę
- dzienny tryb pracy 7 godzin jako cały etat
- atrakcyjne wynagrodzenie

Mini.oxford.radzyn@gmail.com

Tel: 573 670 527



Marek Sulima, Trzecia Droga, ocenia wybory do Senatu

„Jestem dumny, że do końca trzymałem fason”

„Mimo tego, że nie wywalczyłem mandatu do Senatu, mogę chodzić z podniesioną twarzą” – w takich słowach Marek Sulima podsumował swój udział w ostatnich wyborach do Senatu. Jak przebiegała cała kampania i czy jest zadowolony z wyniku? Radny powiatu bialskiego odpowie-dział na nasze pytania.

Choć Marek Sulima mierzył się w ostatnich wyborach z bardziej doświadczonym, zasiadającym od kilku lat w senackich ławach Grzegorzem Biereckim, nie ukrywa, że jest pod wrażeniem tego, ile głosów uzyskał.

- Jestem zadowolony, ale przede wszystkim zszokowany. Miałem świadomość, z kim walczę i jak ciężki jest to przeciwnik. Na pewno mam żal, jakie kroki poczynili moi przeciwnicy, bo tak, jak już mówiłem, nie chcę zdobywać tego mandatu poprzez szkalowanie czy kłamstwa, jednak oni w swojej gazecie wyborczej przedstawili wiele nieprawdy. Dużo opluwania i insynuacji, to było poniżej pasa. Nie chciałem na to sądownie reagować, bo byłem pokojowo do tych wyborów nastawiony. Chciałem merytorycznie, wzywałem do debaty, jednak to się nie udało. Myślę, że



Marek Sulima, kandydat na senatora w ostatnich wyborach

sukcesem było też wyciągnięcie kontrkandydata do ludzi, na rynki. Zaczął jeździć, pokazywać się. I jak po wyborach powiedziała mi żona - jego 70 tys. głosów to 13 lat pracy, a moje 61 tys. to tylko miesiąc. Poznałem kilka dylematów i myślę, że śmiało mogę po tych wyborach chodzić z podniesioną głową i nie wstydić się tego - mówi Marek Sulima, kandydat do Senatu.

„Wyszedłem do ludzi, to wielka nauka”

Kandydat, który w ostatnich wyborach zdobył ponad 61 tysięcy głosów, zaznacza, że możliwość wyjścia do tak wielu osób, poznanie wyborców, była dla niego wielką lekcją i nauką na przyszłość.

- Poznałem ten region i można to robić. To nie tak, że nie można

się pokazywać na rynkach miejscowości. Niektórzy wójtowie byli zdziwieni, że jakiś kandydat w ogóle pojawił się w ich miejscowościach, bo nigdy nie było nawet mowy o żadnej wizycie senatora w tych odległych gminach. Cieszę się, że w ogóle mogłem poznać to życie. Poznałem nasze powiaty, super sprawa. Odbyłem wiele rozmów z wieloma osobami i myślę, że to wielka nauka. Na pewno nauka pod względem tego, jak przed wyborami Polska była podzielona. Czasami żal było mi ludzi, którzy poprzez jakieś propagandowe hasła są nastawieni przeciwko mnie. Nie było możliwości nawet dyskusji, tylko od razu atak i wyzwiska. Jestem dumny, że do końca dotrzymałem fasonu, tego, co chciałem. Myślę, że dalej będę tak postępował, bo zawsze chciałem służyć tym ludziom i mówiłem prawdę - dodał radny powiatu bialskiego.

Wygrał w Białej Podlaskiej, powiat radzyński nieprzekonany

Jeśli chodzi o procentowe poparcie, mieszkańiec gminy Międzyrzec Podlaski największe z nich otrzymał w mieście Biała Podlaska. Najmniejsze wsparcie wykazało głosowanie w powiecie radzyńskim. Tam stosunek głosów przedstawiał się w okolicach 60-40 na niekorzyść Marka Sulimy.

- Jestem w największym szoku, widząc wyniki z miasta Biała Podlaska. Będąc tam kilka dni po wyborach, ludzie wciąż mnie zaczepiają, gratulują. Niejako żyję z ludźmi, którzy zechcieli oddać na mnie swój głos. Nie ukrywam, 61 tys. głosów robi ogromne wrażenie. Tak naprawdę zabrakło mi dwóch, trzech tygodni kampanii, by przekonać do siebie wyborców, chociażby w powiecie radzyńskim, w którym byłem znany nieco mniej. Czułem, że w tych rejonach trzeba popracować nieco mocniej, nieco dłużej. Niektórzy opowiadają, że uzyskałem tyle głosów przez trend, jaki panował w Polsce. Być może część głosów była z tego powodu, jednak uważam, że wyborców przekonałem po prostu swoim życiem, swoją osobą. Widzę to zwłaszcza teraz, po wyborach, kiedy dotychczas nieznanymi ludźmi dzwonią i gratulują. Kluczową sprawą był ten czas, miałem tylko 30 dni na przekonanie osób, które nie są zdecydowane. Gdybym miał chociaż 30 dni więcej, myślę, że moglibyśmy rozmawiać o nieco innych wynikach - powiedział Sulima.

Intensywna kampania od samego świtu

Marek Sulima od początku kampanii angażował się w wiele akcji i bardzo często można

było go spotkać wśród ludzi w każdym zakątku wyborczych powiatów.

- Kampania była ciężka. Codziennie wstawałem o 4 rano i późnym wieczorem wracałem do domu. Tylko niedziele były nieco wolniejsze, mogłem spędzić je z rodziną. Same banery i obecność w mediach społecznościowych to duża siła, jednak spotkania z wyborcami to największa moc. Piękna rzecz, te uściski dłoni z ludźmi, których spotykałem. Widać, że wyborcy chcą poznać kandydatów, opowiedzenia o tym, co na danej wsi się dzieje, z jakimi problemami się borykają. Wiele też smutnych obrazków, gdzie ludzie starsi chcą likwidować swoje gospodarstwa, bo dzieci powyjeżdżały za granicę. Zdarzały się też osoby, które nie do końca były szczęśliwe. I coś trzeba z tym zrobić, będę rozmawiał o tym z prezesem Kosiniakiem-Kamyszem, by starsze osoby na wsiach również mogły cieszyć się zmianami, a młodzi zostawali w naszych małych ojczyznach i gospodarzyć. Bo te drogi, które powstają, one fajnie służą, ale co z tego, jeśli na wsiach nie będzie komu z nich korzystać. Te gminy też mówią, że nie wiedzą często, jak się utrzymać, kiedy nie ma tego przemysłu, miejsc pracy - alarmuje radny powiatowy.

Kolejne wybory? Czas pokaże

Kandydat na senatora zapytany o kolejne wybory, zarówno te samorządowe, jak i parlamentarne, na razie nie chce odpowiadać jednoznacznie, jakie poczyni kroki. Jak sam mówi, czas pokaże, co będzie dalej.

- Na razie spokojnie odpocynam i czekam na decyzję, bo wynik jakiś jest i zobaczymy, co przyniesie czas. Na razie pracuję wciąż dla powiatu, jest wiele do zrobienia, dookończenie wielu dróg, wielu innych spraw. Jeszcze jestem w takim wieku, że mogę pomagać mieszkańcom naszego regionu i zobaczymy, co będzie, wszystko zawsze zależy od naszych wyborców - mówi Sulima, dodając, że na drodze podczas ostatniej kampanii spotkało go wiele często niecodziennych sytuacji.

- Zdarzyło się nawet tak, że z kontrkandydatem byliśmy w jednym miejscu w tym samym czasie. Podeszła do mnie kobieta i powiedziała, że znacznie chętniej rozmawia właśnie ze mną, przez podejście, jakie prezentuję. Innym przykładem był pan, który rozpoczął rozmowę bardzo sceptycznie, wręcz z agresją, że nie odda na mnie głosu, jednak po 15 minutach rozmowy zmienił zdanie i odchodził z całkiem innym nastawieniem, sądząc, że swój głos jednak odda na mnie - zakończył Marek Sulima.

rg

Cieszy mnie wysoka frekwencja



Grzegorz Bierecki, kandydat PiS do Senatu

Dziękuję za każdy głos oddany w tych wyborach na mnie. Będę w Senacie dalej pilnował polskich spraw i z dumą reprezentował Południowe Podlasie. Cieszy mnie wysoka frekwencja, jaką odnotowaliśmy w moim okręgu wyborczym i całym kraju. Martwi mnie wizja rządu dotychczasowej opozycji złożonej z przedstawicieli 12 partii i partyjek. W trudnych czasach ten eksperyment się nie sprawdzi.

(McM)

Jak głosowano na ziemi międzyrzeckiej? Liderem Dariusz Stefaniuk

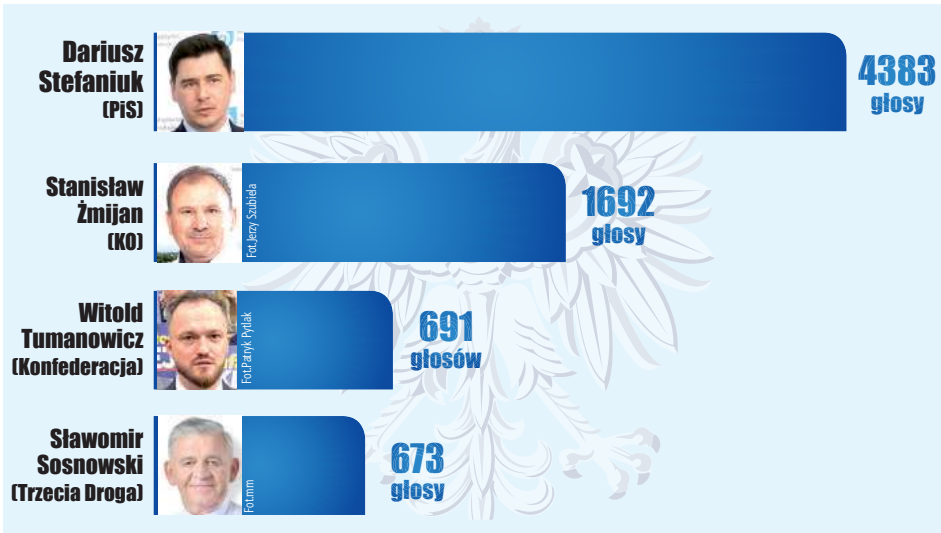
Sprawdzamy, jak rozkładały się głosy w wyborach do Sejmu i Senatu na ziemi międzyrzeckiej.

W wyborach do Sejmu w Międzyrzeczu Podlaskim najwięcej głosów z Trzeciej Drogi uzyskał Sławomir Sosnowski (295 głosów). Z Nowej Lewicy najlepiej poradziła sobie Sylwia Bużniak (217 głosów). Rekordzistą jest poseł PiS Dariusz Stefaniuk (2155 głosów).

W Koalicji Obywatelskiej najwięcej głosów uzyskał Stanisław Żmijan (1221 głosów). W Konfederacji z kolei największy wynik zrobił Witold Tumanowicz (309 głosów).

Z kolei w gminie Międzyrzec Podlaski z Trzeciej Drogi również Sławomir Sosnowski otrzymał największą liczbę głosów (237). Z Nowej Lewicy najwięcej głosów (74) uzyskała Sylwia Bużniak, a z PiS Dariusz Stefaniuk (1515 głosów).

Pierwszy wynik w Koalicji Obywatelskiej należy do Stanisława Żmijana (318 głosów), z kolei w Konfederacji najwięcej głosów uzyskał Witold Tumanowicz (269 głosów). W gminie Drelów Sławomir Sosnowski (Trzecia Droga) uzy-



Miejscowość	PIŚ	KO	Trzecia Droga	Nowa Lewica	Konfederacja
m. Międzyrzec Podlaski	48,78%	19,7%	11,15%	5,42%	7,7%
gm. Międzyrzec Podlaski	57,74%	9,75%	10,91%	3,37%	10,87%
gm. Drelów	53,35%	11,99%	12,54%	4,38%	10,37%

skał 141 głosów, Sylwia Bużniak (Nowa Lewica) - 54 głosy, a Dariusz Stefaniuk (PiS) - 713 głosów.

Stanisław Żmijan (KO) zdobył z kolei 153 głosy, a Witold Tumanowicz (Konfederacja) - 113 głosów.

W wyborach do Senatu w mieście Międzyrzec Podlaski na Marka

Sulimę zagłosowało 48,03 proc. wyborców (4118 głosów), z kolei na Grzegorza Biereckiego 51,95 proc. (4455 głosów).

Z kolei w gminie Międzyrzec Podlaski senator Bierecki uzyskał 56,4 proc. (3009 głosów), a Sulima 43,6 proc. (2326 głosów).

Kandydat PiS w gminie Drelów zdobył 54,74 proc. (1369 głosów), a Trzeciej Drogi 45,26 proc. (1132 głosy).

W sumie na międzyrzeckiej ziemi Marek Sulima zdobył 7 576 głosów, a Grzegorz Bierecki 8 833 głosy.

(McM)

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

- Marta Bazylczuk**
59 lat, zm. 24 kwietnia,
Wielka Brytania

Barbara
Wojtczak - Kurcinowska
78 lat, zm. 12 października,
Biała Podl.

Antonina Łaska
96 lat, zm. 13 października,
Stasiówka

Marcin Cholewiński
51 lat, zm. 14 października,
Biała Podl.

Irena Kociubińska
86 lat, zm. 15 października,
Biała Podl.

Lucjan Prokopek
70 lat, zm. 15 października,
Radoryż Kościelny
- Danuta**
Walczak - Szymańska
90 lat, zm. 16 października,
Międzyrzec

Marianna Sadownik
84 lata, zm. 17 października,
Biała Podl.

Zbigniew Gawlik
70 lat, zm. 17 października,
Biała Podl.

Waldemar Tymoszuk
72 lata, zm. 19 października,
Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

- Wacław Ponikowski**
92 lata, zm. 12 października,
Jeleniec

Krzysztof Suchodolski
62 lata, zm. 14 października,
Łuków

Zbigniew Sawicki
71 lat, zm. 15 października,
Łuków

Eugeniusz Kaczorowski
75 lat, zm. 15 października,
Łuków

Eugenia Perczyńska
89 lat, zm. 18 października,
Gręzówka
- Kazimierz Mościcki**
68 lat, zm. 19 października,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35
- W poprzednim wydaniu
podaliśmy, że zmarł
Kazimierz Manowiec,
a zmarła Jadwiga
Manowiec.
**Rodzinę i wszystkich
zainteresowanych
przepraszamy
za pomyłkę**

PARCZEW

- Marian Stępiak**
68 lat, zm. 12 października,
Parczew

Stanisław Kuszewski
74 lata, zm. 13 października,
Komarówka Podl.

Zdzisław Kanak
83 lata, zm. 13 października,
Tyśmienica

Bożena Tchórzewska
69 lat, zm. 13 października,
Parczew

Urszula Florek
64 lata, zm. 15 października,
Milanów
- Władysław Sankowski**
92 lata, zm. 15 października,
Parczew

Stanisława Dębowczyk
83 lata, zm. 17 października,
Parczew

Leopold Zbigniew
Ziółkowski
86 lat, zm. 17 października,
Parczew

Jan Borawski
95 lat, zm. 18 października,
Parczew

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

RADZYŃ PODLASKI

- Maciej Jesionowski**
82 lata, zm. 6 października,
Kock

Zuzanna Berechowska
73 lata, zm. 6 października,
Radzyń

Jan Marciniuk
83 lata, zm. 7 października,
Radzyń

Józef Tergiel
82 lata, zm. 7 października,
Ulan

Maria Musiatowicz
95 lat, zm. 9 października,
Ostrówek

Antonina Osak
95 lat, zm. 15 października,
Kąkolewnica
- Cyryła Kardas**
92 lata, zm. 15 października,
Ulan

Janina Mikitiuk
97 lat, zm. 16 października,
Kolembrody

Krystyna Zalech
89 lat, zm. 17 października,
Radzyń

Halina Nakonieczna
65 lat, zm. 17 października,
Poizdów

Zygmunt Mazurkiewicz
76 lat, zm. 18 października,
Radzyń

Eugenia Ponikowska
85 lat, zm. 19 października,
Radzyń
- PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

Śmiertelnie potracił i uciekł. Wszystko nagrywał na Tik-Toku

Relacjonował jazdę na Tik-Toku, śmiertelnie potracił motorowerzystę i uciekł – 7 listopada na wokandę ma wrócić sprawa 34-latką z powiatu bialskiego oskarżonego o spowodowanie tragicznego wypadku niedaleko Radzyna Podlaskiego.



Motorowerzysta zginął na miejscu. Śledczy skierowali w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim

Dramat rozegrał się pod koniec czerwca w Białce na drodze krajowej numer 19. Był wieczór. – Wstępne ustalenia policjantów wskazywały na to, że do wypadku doszło w momencie nieprawidłowego wyprzedzania jednoślada przez samochód ciężarowy lub typu bus. Po uderzeniu w motorowerzystę kierujący nie zatrzymał się, tylko odjechał z miejsca, nie udzielając pomocy poszkodowanemu – relacjonował aspirant Piotr Woszczak z radzyńskiej policji. W wyniku doznanych obrażeń 42-letni Jarosław O., mieszkaniec gminy Kąkolewnica, zmarł na miejscu. Sprawą ustalenia sprawcy wypadku zajęli się radzyńscy kryminalni. Zatrzymali Stanisława O., 34-latkę z powiatu bialskiego. Zatrzymany usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Policjanci

zabezpieczyli ciężarowego mercedesa, którym potracił motorowerzystę – pojazd nosił ślady uszkodzeń. Zatrzymany 34-latek swoją ucieczkę po zdarzeniu tłumaczył obawą odpowiedzialności za jazdę na cudzej karcie tachografu. Całe zdarzenie nagrywał na telefonie, którym prowadził transmisję na żywo na jednej z platform społecznościowych. Śledczy skierowali w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Prokuratura zarzuca kierowcy, że umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu. – W trakcie jazdy korzystał z telefonu komórkowego, prowadząc transmisję na żywo za pośrednictwem Tik-Toka. Nienależycie obserwował drogę, nie zachował szczególnej ostrożności i nieumyślnie spowodował wypadek. Nie zauważył w odpowiednim momencie Jarosława O. i nie podjął żadnych manewrów, by go ominąć. Doszło do potrącenia pokrzywdzonego, który doznał obrażeń wielonarządowych skutkują-

cych zgonem – tłumaczy Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury. Śledczy zarzucili także kierowcy, że uciekł z miejsca zdarzenia i nie udzielił pomocy Jarosławowi O. – Proces już ruszył, kolejna rozprawa została wyznaczona na 7 listopada. Sąd przedłużył oskarżonemu areszt do 19 listopada – mówi Syczyński. Za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara do 12 lat więzienia. Grzegorz Rekiel

Urząd Pracy Biała Podlaska			
Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik obsługi sklepu, Biała Podl./ Sklepy MAX	1	3 600,00 zł	u
Kierowca samochodu specjalnego przeznaczenia, Wyszni/ Szpilewicz	1	3 600,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Międzyrzec/ PKS	1	4 700,00 zł	u
Magazynier, Stawacinek Nowy	1	4 100,00 zł	u
Pracownik administracyjny – biurowy, Woroniec/ TOP PRO	1	4 200,00 zł	u
Asystent projektanta branży drogowej, Biała P./ ZDI	1	4 200,00 zł	u
Krawcowa, Biała Podl./ CORNILOOK	1	4 000,00 zł	u
Dyrektor logistyki, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	u
Spedytor międzynarodowy, Rokitno	1	3 600,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	27,1 zł/g.	u
Operator ładowarki jednoznaczyniowej, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	27,1 zł/g.	u
Elektromechanik, Strzalky/ KAROL	1	38 zł/godz.	u
Magazynier, Strzalky/ KAROL	1	26 zł/godz.	u
Inspektor ds. zbytu, Biała Podl./ PEC	1	3 600,00 zł	u
Księgowa, Międzyrzec/ SEDAR	1	4 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Łuków			
Zawód, Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Lekarz weterynarii, Łuków/ Powiat Inspektorat Weterynarii	1	9 000,00 zł	
Obuwnik przemysłowy, Łuków/ POLLONUS	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Mysłów/ SP	0,3	1 861,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Lisikierz/ SP	1	1 861,00 zł	u
Fryzjer, Łuków/ Paskudzka		4 000,00 zł	u
Spedytor, Gózd/ WIK TRANS	1	4 250,00 zł	u
Robotnik budowlany, Wola Okrzejska	1	3 600,00 zł	u
Kierowca – mechanik, Łuków	1	3 700,00 zł	u
Referent ds. obsługi klienta/ kasjer bankowy, Stoczek Łuk/ Bank Spółdzielczy	1	3 800,00 zł	u
Kucharz, Łuków	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Łuków/ SP nr 4	1	4 550,00 zł	u
Zaopatrzeniowiec, Łuków/ GULIK	1	6 000,00 zł	u
Magazynier, Łuków/ GULIK	1	5 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Łuków/ GULIK	1	20 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Łuków/ RAMAR	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Policjant wracając ze szkolenia o poszukiwaniach, zatrzymał poszukiwanego listem gończym

BIAŁA PODLASKA:
Funkcjonariusz z Terespoła, wracając ze szkoły policyjnej za-uważał poszukiwanego listem gończym.

W piątek (20 października) kryminalny z komisariatu w Terespolu zatrzymał mężczyznę. Operacyjny Zespół do Spraw Poszukiwań i Identyfikacji Osób, wracając ze Szkoły Policji w Słupsku, gdzie odbywał szkolenie dla funkcjonariuszy zajmujących się poszukiwaniami.

- Będąc na terenie dworca kolejowego w Warszawie zwrócił uwagę na przebywającego tam mężczyznę. Rozpoznał w nim bowiem 48-letniego

mieszkańca Terespoła, poszukiwanego listem gończym. Reakcja policjanta była natychmiastowa. Ruszył za nim informując napotkany po drodze patrol, prosząc o wsparcie funkcjonariuszy w służbie. Po zatrzymaniu i wylegitymowaniu mężczyzny okazało się, że policjant nie mylił się - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej.

Był to 48-latek z Białej Podlaskiej poszukiwany od czerwca m.in. za niestosowanie się do zakazu sądowego, znęcanie oraz uszkodzenie ciała. Mężczyzna trafił do Zakładu Karnego, gdzie spędzi najbliższe lata.

Joanna Niecko



Zatrzymany 48-latek z Białej Podlaskiej poszukiwany od czerwca m.in. za niestosowanie się do zakazu sądowego, znęcanie oraz uszkodzenie ciała

Areszt dla podejrzanego o znęcanie się nad żoną



Do tymczasowego aresztu trafił 27-latek. Jest podejrzanym o znęcanie się fizycznie i psychicznie nad swoją żoną jak również o grożenie jej pozbawieniem życia. Kobieta postanowiła przerwać dramat toczący się w jej mieszkaniu i złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Jak ustalili funkcjonariusze, 27-latek będąc pod wpływem alkoholu wszczywał awantury, podczas których wyzywał pokrzywdzoną słowami wulgarnymi, popychał, kopał, stałe niepokoił, wzbudzał lęk, a nawet groził pozbawieniem życia

Policjant na urlopie zatrzymał nastoletniego sprawcę kradzieży

BIAŁA PODLASKA:
Policjant podczas urlopu zatrzymał sklepowego złodzieja, który schował pod kurtkę kilka piw, a następnie próbował wyjść ze sklepu nie płacąc.

W czwartek (19 października) będący na urlopie policjant z Komisariatu Policji w Terespolu robił zakupy w jednym ze sklepów w miejscowości Małaszewicze.

- W pewnej chwili zwrócił uwagę na innego klienta, który chował pod kurtkę jakieś produkty. Po tym od razu postanowił wyjść ze sklepu nie płacąc za towar. Minął linię kas wychodząc ze sklepu. Na szczęście funkcjonariusz w porę zareagował i zatrzymał go. Początkowo „nie-



Policjant w porę zareagował i zatrzymał złodzieja. Początkowo „nieuczciwy klient” ani myślał, żeby się zatrzymać. Wówczas wypadły mu spod kurtki skradzione piwa

uczciwy klient” ani myślał, żeby się zatrzymać. Wówczas wypadły mu spod kurtki skradzione piwa - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchła z KMP w Białej Podlaskiej.

Na miejsce wezwany został

patrol policji. Wówczas okazało się, że zatrzymany ma 16 lat. Po zakończeniu interwencji chłopak trafił pod opiekę rodziny. Teraz o jego dalszym losie zadecyduje Sąd Rodzinny.

Joanna Niecko

Areszt dla dwóch mężczyzn za posiadanie narkotyków

Policjanci Ruchu Drogowego w miejscowości Tyśmienica (gm. Parczew) zatrzymali do kontroli samochód marki Audi.

- Kierowca pojazdu był trzeźwy, za to podczas kontroli uwagę funkcjonariuszy zwróciły dwa pasażerowie. Policjanci ujawnili przy nich narkotyki. 19 i 22-latek zostali zatrzymani. W miejscu ich zamieszkania funkcjonariusze znaleźli susz roślinny. Łącznie zabezpieczyli ponad 100 gramów marihuany i prawie 25 gramów haszyszu - informuje



Policjanci znaleźli u mężczyzn ponad 100 gramów marihuany i prawie 25 gramów haszyszu

sierżant sztabowy Anna Borowik z KPP w Parczewie.

Joanna Niecko



NACZELNIK
URZĘDU SKARBOWEGO
W PARCZEWIE

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Parczewie podaje do publicznej wiadomości, że:

30 listopada 2023 roku o godz. 10⁰⁰

w siedzibie Urzędu Skarbowego w Parczewie przy ul. Żabia 2a, 21-200 Parczew w pokoju konferencyjnym /I piętro/ odbędzie się:

druga licytacja udziału w wysokości 1/2 części w nieruchomości położonej w miejsc. Przewłoka, gm. Parczew, pow. parczewski, woj. lubelskie, składającej się z działek gruntu: 1062/2 o pow. 0,29 ha i 1062/3 o pow. 0,0390 ha i 1063/3 o pow. 0,16 ha i 1064/3 o pow. 0,05 ha oznaczonych jako inne tereny zabudowane, dla których Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim prowadzi księgi wieczyste o numerach: odpowiednio LU1R/00031033/2 oraz LU1R/00031130/2

Suma oszacowania udziału 1/2 części nieruchomości o numerach działek 1062/2, 1062/3, 1063/3 oraz 1064/3 wynosi: 264.977,50 zł słownie: dwieście sześćdziesiąt cztery tysiące dziewięćset siedemdziesiąt siedem złotych 50/100.

wynosi: 185.484,25 zł, słownie: sto osiemdziesiąt pięć tysięcy czterysta osiemdziesiąt cztery złote 25/100 – stanowi 70% sumy oszacowania.

Licytancyjny przystępujący do przetargu powinien złożyć wadium w wysokości 1/10 sumy oszacowania, to jest 26.497,75 zł. (słownie: dwadzieścia sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt siedem złotych 75/100). Wadium można także wpłacić na konto Urzędu Skarbowego w Parczewie nr NBP O/ Lublin 38 1010 1339 0057 6013 9120 0000 z dopiskiem w tytule przelewu „WADIUM” (o złożeniu wadium w ten sposób przesądza data zaksięgowania kwoty na wskazanym rachunku) lub czeku potwierdzonego wystawionego na tutejszy organ egzekucyjny tj. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Parczewie. Czek lub potwierdzenie wpłaty wadium składa się w dniu licytacji osobie prowadzącej licytację w godz. 8⁰⁰-9³⁰ (w miejscu jej przeprowadzenia). Zgodnie z art. 111a. ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, wadium złożone przez licytanta, któremu udzielono przybycia, zatrzymuje się; pozostałym licytantom zwraca się je niezwłocznie. Licytancyjny, który nabędzie nieruchomość i nie wykona w terminie warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny, traci wadium.

W terminie 14 dni przed dniem licytacji, w dni robocze w godzinach 9⁰⁰ – 11⁰⁰ będzie można oglądać w siedzibie Urzędu Skarbowego w Parczewie w pokoju nr 4-5 akta przedmiotowego postępowania, natomiast po uprzednim kontakcie telefonicznym pod numerem telefonu 083 3427205 i 083 3427204, będzie można oglądać ww. nieruchomość.

Sprzedaż ww. nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przynależności nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne.

W licytacji nie mogą uczestniczyć osoby wymienione w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu administracji publicznej, a zezwolenia tego nie przedstawiły. Do licytacji mogą również przystąpić osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

Pozostałe informacje dotyczące przedmiotowej sprzedaży znajdują Państwo na stronie www.lubelskie.kas.gov.pl w zakładce Ogłoszenia oraz na tablicy informacyjnej w siedzibie organu: ul. Żabia 2a, 21-200 Parczew.

Na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługują skarga, którą można wnieść w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia o licytacji. Postanowienie wydaje organ egzekucyjny.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

Podstawa prawna

Art. 110w § 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 479)

[Z wyrazami szacunku](#)

Z up. Naczelnika Urzędu Skarbowego w Parczewie
Dariusz Smęt
Kierownik Referatu Egzekucji Administracyjnej
(podpis na oryginale)

To dopiero było WESELE.

Posypały się ciosy, kopniaki i przekleństwa

POWIAT OPOLSKI:

W akcji m.in. pani młoda i goście weselni. Bójka rozgorzała na ulicy przed restauracją w Poniatojewie.

Długo z pewnością pamiętać będą to przyjęcie weselne ci, co zostali na nie zaproszeni. Nie wszystkim dane było wrócić do domu w dobrym nastroju. Nie wszyscy powiedzą też, że było super wesele.

Bawili się po swojemu

W sobotę, 14 października w jednym z lokali w Poniatojewie urządzono przyjęcie weselne. Jak udało nam się ustalić, część gości, podobnie jak i pani młoda, pochodziła z pobliskiej Kowali.

Przypadkowe osoby, które znalazły się w okolicy ulicy Brzozowej, przecierały oczy ze zdumienia, widząc, co robią weselnicy. Niektórzy wyciągnęli telefon komórkowy i zaczęli nagrywać całe zajście

Impreza zaczęła się dość wcześnie. Około godziny 16 z lokalu przeniosła się na pobliski parking i ulicę. Przypadkowe osoby, które znalazły się w okolicy ulicy Brzozowej, przecierały oczy ze zdumienia, widząc, co robią weselnicy. Niektórzy wyciągnęli telefon komórkowy i zaczęli nagrywać całe zajście. A filmiki przesłali na naszą redakcyjną skrzynkę.

Co na nich widać? Sceny jak z prawdziwego filmu. Ale to nie był film. Tylko rzeczywistość. Między weselnikami zrobiło się naprawdę gorąco. Wywiązała się bójka. W ruch



Impreza zaczęła się dość wcześnie. Około godziny 16 z lokalu przeniosła się na pobliski parking i ulicę

poszły pięści i nogi. Pozostali ruszyli, aby rozłaczyć bijących się. Nie wyszło im to. Bójka objęła kolejne osoby, które okładały się kopniakami, ciosami po całym ciele. W pewnym momencie widać, jak jedna z kobiet ciągnięta jest za włosy.

Na drugim z filmików, jaki otrzymaliśmy, widać panią młodą, która toczy ostrą wymianę zdań z mężczyzną. Prawdopodobnie z bratem. Są przepychanki. Nie brakuje też niecenzuralnych słów.

Interweniowała policja i pogotowie

Sytuacja zrobiła się na tyle poważna, że ktoś zdecydował się zadzwonić na policję. Na ul. Brzozową skierowany został policyjny patrol.

Otrzymałmy zgłoszenie o zakłóceniu ładu i porządku publicznego. Jak policjanci pojechali na miejsce, to nic się tak naprawdę nie działo. Dowiedzieli się, że między gośćmi weselnymi doszło do nieporozumienia – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecz-



Jedna z kobiet ciągnięta była za włosy



asp. Katarzyna Bigos, rzecznik KPP w Opolu Lubelskim
- Postępowanie będzie prowadzone w kierunku zakłócenia ładu i porządku publicznego

nik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do piątku nikt z uczestników wesela nie złożył też zawiadomienia o tym, że został pobi-

ty. Nie oznacza to, że policja w sprawie zajścia przy ul. Brzozowej nie będzie robiła nic.

- Postępowanie będzie prowadzone w kierunku zakłócenia



Dla niektórych bójka zakończyła się upadkiem na bruk



W akcji widać m.in. panią młodą (w białej sukni), która toczy ostrą wymianę zdań z mężczyzną. Są przepychanki. Nie brakuje też niecenzuralnych słów



Między weselnikami zrobiło się naprawdę gorąco. Wywiązała się bójka

ładu i porządku publicznego – riał dowodowy. Posiłkować mają się monitoringiem.

Policjanci oglądali już krążące po Internecie filmiki. Nie mogą ich jednak traktować jako mate-

Agnieszka Ciekot - Hunek

Wziął kredyt i przekazał pieniądze oszustom

Lubartów: 27-latek, myśląc, że bierze udział w tajnej policyjnej akcji rozpracowania grupy przestępczej, kierując się wskazówkami oszusta, wziął kredyt na 50 000 złotych. Później pieniądze przekazał oszustom.

W piątek (13 października) pod numer telefonu komórkowego 27-letniego mieszkańca Lubartowa zadzwonił mężczyzna podający się za pracownika banku. Poinformował mężczyznę, że bank odnotował próbę logowania z innego urządzenia, niż to przypisane do klienta oraz in-

formację o złożeniu wniosku kredytowego.

- Oszust twierdził, że 27-latek uczestniczy w tajnej akcji policji, mającej na celu zatrzymanie przestępców. W dalszej rozmowie skontaktował się z mężczyzną fałszywy prokurator, który potwierdził fakt udziału 27-latka w tajnej akcji

oraz przekazał rozmowę kolejno raz pracownikowi banku. W trakcie rozmowy 27-latek sprawdzał dane podawane przez fałszywego prokuratora oraz numer telefonu, który pojawił się na wyświetlaczu telefonu i był zgodny z tym prawdziwym. W dalszej kolejności z 27-latkiem ponownie

skontaktował się pracownik banku - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Polecił mu, aby bez rozłączania się, nie rozmawiając z osobami trzecimi, pójść do banku i wziąć największy możliwy kredyt. Chodziło o 50 000 złotych. Polecił następnie

wpłacić tę kwotę wpłatomatem na podane przez oszusta kody BLIK. Łącznie było to 11 wpłat po około 4000 złotych. Po dokonaniu wpłat kontakt się urwał.

Joanna Niecko

REG

Miejski Dzień Edukacji Narodowej w Białej Podlaskiej zorganizowano w tym roku 16 października w Szkole Podstawowej nr 3 im. Marii Konopnickiej

Nagrody dla nauczycieli, stypendia dla uczniów

Podczas uroczystości 50 wyróżnionym nauczycielom wręczono nagrody prezidenta. Poza tym 23 najlepszych uczniów otrzymało stypendia naukowe. Doceniono również laureatów Białskiego Turnieju Szkół.

W uroczystości Miejskiego Dnia Edukacji Narodowej uczestniczyli prezydent Michał Litwiniuk, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu Urzędu Miasta, Stanisław Romanowski, dyrektorzy i nauczyciele białskich szkół. Za przygotowanie efektownej oprawy, w tym artystycznej spotkania, odpowiadała dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3, Barbara Wojarnik.

– Dziękuję naszym utalentowanym uczniom za uświetnienie tego święta – podsumował występy uczniów „trójki” prezydent miasta, Michał Litwiniuk. – Życzę wszystkim pedagogom oraz pracownikom administracji i obsługi naszych placówek wszelkiej satysfakcji.

Jedną z nagrodzonych osób jest Przemysław Olesiejuk, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3. – Cieszę się, że ktoś zauważył nie tyle moją działalność, co działalność szkoły. Bo jeżeli nagrodę otrzymuje dyrektor, to tak jakby dostała ją szkoła za działalność moją, moich zastępców czy nauczycieli – podsumował dyrektor ZSO nr 3. – Dobrze, że prezydent swoimi nagrodami mobilizuje nauczycieli, dyrektorów do lepszej roboty. Dobrze jest co jakiś czas dostać taką nagrodę, żeby dała pozytywnego kopa. Na przykład w ostatnim czasie włożyliśmy sporo trudu w zorganizowanie w naszej szkole klas wojskowych. Co zresztą wypaliło i to na tyle dobrze, że mamy w nich młodzież, która wie, czego chce. I nie jest to – wbrew obawom – jakiś „drugi garnitur”. Ta młodzież ma swoje cele, priorytety, zapatrywania na swój zawód i na późniejsze życie. Poza tym jesteśmy obecni jako szkoła w życiu miasta.

Nagrodę odebrała także m.in. Monika Kruk z Przedszkola Samorządowego nr 3 im. Marii Kownackiej. – Jestem zaskoczona i bardzo wdzięczna panu prezydentowi za tak miłe wyróżnienie. Ono jest ważne dla każdego nauczyciela, więc ja, jako młody jeszcze nauczyciel, tym bardziej się cieszę. Taka nagroda buduje i motywuje do jeszcze intensywniejszych działań. Dla mnie dodatkowym, wielkim zaszczytem było stać obok moich dawnych wychowawców,



Podczas uroczystości 50 wyróżnionym nauczycielom wręczono nagrody prezidenta

Anny Kaliszczuk i Jarosława Darczuka, też nagrodzonych podczas tej uroczystości. Kiedyś to byli moi wychowawcy, a teraz ja mogłam stanąć razem z nimi już jako nauczyciel. To dla mnie przepiękne wyróżnienie. Na pewno bardzo mnie zmotywuje do dalszych działań, pomysłów związanych z dziećmi, z przedszkolem oraz na rzecz miasta.

Następnie rozstrzygnięto projekt edukacyjny Białski Turniej Szkół, którego inicjatorem jest prezydent miasta, Michał Litwiniuk. Druga jego edycja realizowana była (od listopada 2022 do czerwca 2023 roku) w szkołach podstawowych, których uczniowie i całe społeczności szkolne współzawodniczyły w trakcie roku szkolnego w: działaniach proekologicznych i prozdrowotnych, podnoszących poziom wiedzy, wydarzeniach o charakterze historycznym (w szczególności w odniesieniu do historii naszego miasta i regionu) oraz działaniach sportowych.

Po podsumowaniu wielu różnych działań, rywalizacji i inicjatyw, pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 2 im. Bohaterskich Lotników Podlasia w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4; II miejsce – ex-aequo Szkoła Podstawowa nr 1 im. ks. Stanisława Brzóska w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 i Szkoła Podstawowa nr 5 im. Jana Kochanowskiego; III miejsce – też ex-aequo Szkoła Podstawowa nr 6 im. Adama Mickiewicza w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 i Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego.

Dyrektorzy szkół odebrali w nagrodę symboliczne czek (na kwoty 4000, 3000 i 2000 zł). Sukces tych placówek to przede wszystkim zasługa przygotowujących nauczycieli oraz uczniów, którzy brali udział w poszczególnych etapach turnieju.

Nagrody prezidenta miasta Białej Podlaskiej z okazji Dnia Edukacji Narodowej 2023 otrzymali na-

stępujący nauczyciele przedszkoli oraz szkół podstawowych i ponadpodstawowych:

Romualda Zachariasz – Przedszkole Samorządowe nr 3 im. Marii Kownackiej

Monika Kruk – Przedszkole Samorządowe nr 3 im. Marii Kownackiej

Krystyna Stańczyk – Przedszkole Samorządowe nr 6

Teresa Dmitrowicz – Przedszkole Samorządowe nr 10

Sylwia Wolska – Przedszkole Samorządowe nr 11

Irena Litwiniuk – Przedszkole Samorządowe nr 14

Józefa Gołębiowska – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Agnieszka Kasak – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Mariusz Michalczyk – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Adam Sawczuk – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Agnieszka Welik – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Iwona Sucharzewska – Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marii Konopnickiej

Anetta Tarkowska – Szkoła Podstawowa nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego

Beata Drwiega – Zespół Szkół

Joanna Dziecioł – Zespół Szkół

Violetta Kołodziejczuk – Zespół Szkół

Marlena Onisiewicz – Zespół Szkół

Krystyna Rachoń Kulicka – Zespół Szkół

Anna Polak – Zespół Szkół

Iłona Adamczyk – Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi

Renata Korszeń – Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi

Ewa Rachmańczuk – Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi

Anna Chomicz – Zespół Szkół Ogólnokształcących

Jarosław Radecki – Zespół

Szkół Ogólnokształcących

Małgorzata Tokarska – Zespół Szkół Ogólnokształcących

Aneta Gierczuk – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2

Marta Grabiec – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2

Agnieszka Wdowczyk – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2

Bogdan Wójcik – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2

Przemysław Olesiejuk – dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 3

Monika Owczaruk – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3

Andrzej Sikona – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3

Joanna Chulińska – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Jarosław Darczuk – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Anna Kaliszczuk – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Katarzyna Kulicka – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Magdalena Nowosielska – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Urszula Zieniewicz – Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 4

Anna Ciołek – Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej

Monika Piszcz – Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej

Paweł Skulimowski – Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej

Agata Turska – Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej

Marta Bąkowska – Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. F. Żwirki i S. Wigury

Ryszard Dołęga – dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 im. F. Żwirki i S. Wigury (PM)

Ewa Piech – Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. F. Żwirki i S. Wigury

Justyna Prokocka-Kasjaniuk – dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej (PM)

Małgorzata Bielecka – dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych (PM)

Mariola Chmiel – Zespół Szkół Specjalnych

Katarzyna Żak – Zespół Szkół Specjalnych

Edyta Strzałkowska – Bursa Szkolna

Podczas tej samej uroczystości stypendia naukowe prezidenta Białej Podlaskiej Michała Litwiniuka – w wysokości 1000 zł – otrzymali uzdolnieni uczniowie, którzy w ubiegłym roku szkolnym zostali laureatami lub finalistami konkursów przedmiotowych organizowanych pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty. Oto oni:

Michał Borkowski, uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego

Mikołaj Zaciura, uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego

Michał Adam Doluk, uczeń Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Olga Maruszak, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Tomasz Sawtyruk, uczeń Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Agnieszka Amelia Wieliczuk, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Mateusz Baran, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Eryk Kulesza, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Jakub Sobolewski, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Jagoda Jung, uczennica Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Norwida

Martyna Michałowska, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3

Augustyn Kuzawiński, uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 im. Kornela Makuszyńskiego

Michał Maciej Dragan, uczeń Szkoły Podstawowej nr 6 w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Adama Mickiewicza

Alicja Drag, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Pola Majchrowska, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Michalina Maria Panasiuk, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Maja Romanowicz, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Michalina Wołosz, uczennica Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Dmitriy Yastremski, uczeń Szkoły Podstawowej nr 9 im. Świętej Jadwigi Królowej w Zespole Szkół

Michał Pawluczuk, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Jagoda Wiktoria Hurman, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Kacper Jasiński, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Paweł Dołęgowski, uczeń I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących

Jacek Korwin,

Podlasianin

Radziu, żyć masz dla kogo, a my jesteśmy z Tobą!

Radosław Żmuda jest wychowankiem klubu piłkarskiego z Huty Dąbrowej. 35-latek stracił dziecko i żonę. Pomóżmy!

17 października okazał się jednym z najtrudniejszych dni w życiu Karoliny i Radka. Tworzyli oni wzór prawdziwej, kochającej się rodziny, przekazując dzieciom cenne wartości chrześcijańskie i życiowe. Karolina była cudowną i uśmiechniętą kobietą o złotym sercu. Kochała życie i ludzi, zawsze służyła pomocą i radą. Udzielała się w życiu społecznym, organizując różne przedsięwzięcia pozostając tym samym skromną żoną i matką. Karolina zrobiła tak wiele w tak krótkim czasie jakby czuła, że jej życie będzie trwało zbyt krótko.

Jej stan w 22. tygodniu ciąży nagle się pogorszył. 24 września trafiła do szpitala. Po tygodniu lekarze, aby uratować życie matki i dziecka musieli dokonać cesarskiego cięcia. Ciągłe trwała walka



Wspólne zdjęcie rodziny. Radosław Żmuda w ciążu chwili stracił synka oraz żonę. Możemy mu pomóc!

o ich życie, mimo tego Józio po tygodniu powiększył grono aniołków. Wciąż szukano przyczyny złego stanu zdrowia Karoliny. Po około dwóch tygodniach rodzinie została przekazana najgorsza z możliwych wiadomości - nowotwór bez możliwości żadnej próby leczenia.

Karolina została wypisana do domu, aby spędzić z mężem i dziećmi ostatnie dni życia. 17 października zmarła w wieku 35 lat w domowym zaciszu, otoczona najbliższą

Link do zrzutki znajduje się na naszej stronie www.lukow.24.pl. Żeby wspomóc Radosława wystarczy wejść na stronę www.zrzutka.pl/tcmpvw

rodziną. Osierociła trójkę wspianych dzieci: córkę Alę (10 lat), syna Jasia (8 lat) i córkę Anię (5 lat). Radek został sam z dziećmi pogrążony w ogromnym bólu i smutku. Rodzina przeżywa ból, który przeszywa serca, ale możemy wspólnie sprawić, żeby chociaż teraz nie musiał martwić

się sprawami finansowymi i najbliższą przyszłością.

Warto wspomóc Radosława. Założona została zrzutka. Każdy może wrzucić swój grosz, by wspomóc młodego człowieka w wychowywaniu dzieci.

mp

Areszt dla dwóch mężczyzn za rozbój. Do więzienia trafił też sam pokrzywdzony

Opole Lubelskie: Tymczasowo aresztowani zostali dwaj mężczyźni, którzy wspólnie napadli na wracającego ze sklepu 60-latką.

Do zdarzenia doszło w Poniatowej w lipcu.

- 60-latek z gminy Poniatowa został napadnięty przez dwóch mężczyzn, kiedy wracał ze sklepu. Mężczyźni mieli używać wobec niego siły, a ich łupem padł zakupiony przez mężczyznę alkohol - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim. - Policjanci z Komisariatu Policji w Po-

niatowej zatrzymali w lipcu jednego ze sprawców rozbój, 65-latkę z gminy Poniatowa, który decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

W czwartek (12 października) policjanci zatrzymali drugiego mężczyznę - 49-latkę z gminy Poniatowa. Został aresztowany na trzy miesiące. Za przestępstwo rozbój grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Do więzienia na ponad rok trafił sam pokrzywdzony. Jak się okazało 60-latek z gminy Poniatowa był poszukiwany.

Joanna Niecko



Areszt dla dwóch mężczyzn za rozbój. Do więzienia trafił też sam pokrzywdzony

- Miał możliwość ucieczki, dalszego zacierania śladów, ale tego nie zrobił - przekonywał adwokat oskarżonego

Zadał Paulinie dwa śmiertelne ciosy nożem. Oskarżony: Bardzo proszę o danie mi ostatniej szansy

Bartosz J. zabił swoją partnerkę podczas spotkania ze znajomymi. - Jest mi bardzo przykro z powodu tego, co się stało - kajał się oskarżony przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie. - Wyrok 25 lat pozbawienia wolności powinien zostać utrzymany - odpiera prokuratura.

Do tej tragedii doszło 20 września 2021 roku w mieszkaniu przy ul. Górnej w centrum Lublina. Bartosz J. i jego partnerka Paulina przyszli w odwiedziny do znajomych. Uczestnicy spotkania nie żałowali sobie alkoholu. Bartosz J. wziął także dwie tabletki klonazepamu, silnego leku psychotropowego.

Miedzy oskarżonym i jego partnerką miało dojść do sprzeczki. Powodem była zazdrość. W pewnym momencie mężczyzna w przedpokoju mieszkania wyprowadził dwa ciosy nożem, trafiając swoją partnerkę w klatkę piersiową i brzuch. Pomimo wezwanej na miejsce zdarzenia pomocy, kobieta wkrótce zmarła.



- Nigdy nie miałem zamiaru zrobić jej jakiegokolwiek krzywdy - powiedział na koniec procesu Bartosz J.

Pod koniec lutego br. Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Bartosza J. za zabójstwo na 25 lat pozbawienia wolności.

Biegli nie przekonali obrony

Wyrok ten zakwestionował obrońca oskarżonego, ponieważ wymierzona Bartoszkowi J. karę uważa za zdecydowanie zbyt surową. Adwokat wnioskował o dopuszczenie dowodu opinii biegłego toksykologa. Chodziło o dowiedzenie, że zażycie substancji psychotropowej w połączeniu z alkoholem mogło doprowadzić do zaburzenia świadomości i poczy-

talności oskarżonego. Sąd jednak oddalił ten wniosek, uzasadniając, że w tej sprawie zgromadzono już wszelkie niezbędne opinie biegłych.

Obronca zwracał uwagę na zachowanie oskarżonego tuż po zdarzeniu.

- Miał możliwość ucieczki, dalszego zacierania śladów, ale tego nie zrobił. Gdy do mieszkania weszli ratownicy medyczni, był pochylony nad żyjącą jeszcze Pauliną, mówił zróbcie coś, uratujcie ją. To przeczy tezie, że był to planowany czyn oskarżonego. To był zamiar nagły, w wyniku jakiejś sprzeczki, burzliwego spot-

kania. Chodziło o zaszłości, historię związków z innymi kobietami - powiedział adwokat Stanisław Estreich w mowie końcowej, wygłoszonej w miniony czwartek, 19 października.

15 lat pozbawienia wolności - takiego wyroku dla Bartosza J. oczekuje jego obrońca.

Jest mu bardzo przykro

Na zakończenie procesu głos zabrał też oskarżony. Został doprowadzony do sali rozpraw z aresztu. Głowa ogolona na łyso, na szyi złoty łańcuch. Ubrany w jeansy i czarną sportową bluzę.

- Jest mi bardzo przykro z powodu tego, co się stało. To wielka tragedia dla mnie i jej rodziny. Do tej pory jest mi ciężko uwierzyć, i żyć z tym, że ja przyczyniłem się do śmierci Pauliny. Nigdy nie miałem zamiaru zrobić jej jakiegokolwiek krzywdy. Bardzo proszę o danie mi ostatniej szansy i wymierzenie mi niższej kary - zaapelował do sądu Bartosz J.

To nie jest okoliczność łagodząca

Według prokuratury wyrok Sądu Okręgowego w Lublinie należy utrzymać w mocy.

- Obrona wskazuje na niepamięć. Tymczasem zaraz po zdarzeniu oskarżony nakłaniał, by jego znajoma m.in. schowała nóż. Nawet połączenie alkoholu z lekami nie jest okolicznością łagodzącą. Wymiar kary jest prawidłowy - uzasadniła prokurator Dorota Brzozowska-Fałek z Prokuratury Lublin-Północ w Lublinie.

Wyrok w tej sprawie zapadnie pod koniec października.

Dominik Smagała

Puławy: Spowodował kolizję i uciekł

Trzy promile alkoholu w organizmie miał 52-latek z powiatu kozienickiego, który renault uderzył w tył bmw.

Do zdarzenia doszło we wtorkowy wieczór (17.10.) na ul. Lubelskiej w Puławach. Na skrzyżowaniu z ul. Zieloną zatrzymało się BMW i oczekiwało na zmianę świateł. Wtedy w tył osobówki uderzyło renault, a kierujący wysiadł z auta i zaczął uciekać w stronę ul. Centralnej. W renault pozostał jedynie pasażer śpiący na siedzeniu obok kierowcy.

Kierowcy BMW nic się nie stało, natychmiast zawiadomił policję. W tym samym czasie ze służby wracał funkcjonariusz Wydziału Prewencji. Gdy zorientował się, co się stało, ruszył w pogoń za uciekinierem, wkrótce go dogonił i przyprowadził na miejsce kolizji.

Badanie alkomatem oraz sprawdzenie w policyjnych systemach wyjaśniło powód jego ucieczki.

- Miał 3 promile alkoholu w organizmie, a prawo jazdy zostało mu zatrzymane pod koniec września za to samo przestępstwo - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

REG

- Oskarżony miał telefon, mógł zadzwonić po pomoc, policję. Wybrał inną drogę - zwraca uwagę prokurator

Zabił przyjaciela, a później zmyślił historię o BMW. Prokurator chce dla niego surowej kary, obrona chce uniewinnienia

Znali się od dziecka, ale wszystko przerwała tragedia z marca ub.r., gdy Karol G. śmiertelnie ugodził nożem Daniela, a później próbował zmylić śledczych. Sąd pierwszej instancji skazał go za to na 16 lat pozbawienia wolności. Prokurator postuluje dużo surowszą karę, obrońca 21-latkę przekonuje, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

To był jeden z wielu podobnych wieczorów, które Karol G. i Daniel M. spędzali razem, imprezując. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego. Młodzi mężczyźni znali się od dziecka...

Doszło do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza 11-letnia siostra. Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M. Po krótkiej wymianie zdań Karol G. otworzył drzwi i zadał mocny cios nożem w brzuch pokrzywdzonego.



- Nie mógł przewidywać, że ta obrona mogła doprowadzić do takich następstw, jak śmierć pokrzywdzonego - mówi o Karolu G. (na zdjęciu z prawej) mecenas Mariusz Janiga (na zdjęciu z lewej), jego obrońca

Daniel M., krwawiąc, opuścił posesję Karola G. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Lista zarzutów wobec Karola G. była dłuższa niż zabójstwo Daniela M. Obecnie 21-letni mieszkaniec Ludwina został oskarżony o to, że kilkadziesiąt godzin przed zadaniem ciosu nożem przyjacielowi, pobił partnerkę pokrzywdzonego. Kolejny zarzut dotyczył posiadania narkotyków - zarówno w domu oskarżonego, jak i w skrytce w drzewie nad rzeką Wieprz w Łęcznej znaleziono kilkadziesiąt gramów klafedronu.

Karol G. nie przyznawał się do zarzuconych mu czynów. Policjantom, którzy pierwsi przyjechali na miejsce zdarzenia,

zmyślił historię o trzech tajemniczych napastnikach z BMW, którzy śmiertelnie ranili jego kolegę.

„Nie ma mowy o obronie koniecznej”

Sąd Okręgowy wydał wyrok w tej sprawie w czerwcu br., uznając Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów klafedronu. Został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegła sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Mężczyzna został zobowiązany także m.in. do zapłacenia dwóm siostrą oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł na wzięcie.

„Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni”

Apelację od tego wyroku złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G.

Prokurator twierdzi, że sąd popełnił błąd, uznając, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym zabicia Daniela M., a nie z zamiarem bezpośrednim.

- To był odwet za to, co stało się chwilę wcześniej, gdy Karol G. został pobity przez Daniela M. Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni, nie mając żadnych przesłanek, by wychodzić na dwór z długim nożem kuchennym. By zadać z dużą siłą cios. Nie było zamachu na dobro czy mienie Karola G., nawet na elewacji czy szybach nie było śladów uszkodzeń. To było zachowanie przemyślane, nie można mówić o stanie silnego wzburzenia. Oskarżony miał telefon, mógł zadzwonić po pomoc, policję. Wybrał inną drogę - uzasadniał prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Oskarżyciel publiczny domaga się dla Karola G. 25 lat pozbawienia wolności.

„Żałuje, przeprosił najbliższych Daniela”

Z kolei obrońca 21-latkę dowodzi, że ten działał pod wpływem silnego wzburzenia spowodowanego okolicznościami.

prokurator Paweł Majka

Prokuratura Rejonowa w Lublinie

Sprawca świadomie wybiera narzędzie zbrodni, nie mając żadnych przesłanek, by wychodzić na dwór z długim nożem kuchennym

mi, do tego w ramach obrony koniecznej.

- Daniel M. wtargnął na jego posesję, wcześniej dotkliwie pobił go butelką po głowie. Bał się bicia, agresji, bał się o życie swoje oraz siostry, która była w domu. Pokrzywdzony był pod silnym wpływem środków odurzających. Był agresywny, dobijał się, wyzywał, stukał do szyb, groził pozbawieniem życia. Karol G. działając w pewnym rodzaju afektu, będąc pod wpływem wzburzenia, wziął nóż - przekonywał adwokat Mariusz Janiga.

Mariusz Janiga

adwokat oskarżonego

Karol G. żałuje, przeprosił najbliższych Daniela M., jest gotów naprawić krzywdę. Pochodzi z dobrej rodziny

Zwrócił uwagę na to, że oskarżony zadał wyłącznie jeden cios.

- Następnie pomógł przejąć się pokrzywdzonemu, wezwał pogotowie. Podjął czynności mające na celu ratowanie

życia Daniela M. Karol G. nigdy nie był karany, ma dobrą opinię - zaznaczył obrońca oskarżonego. - Nie mógł przewidywać, że ta obrona mogła doprowadzić do takich następstw, jak śmierć pokrzywdzonego. Karol G. żałuje, przeprosił najbliższych Daniela M., jest gotów naprawić krzywdę. Pochodzi z dobrej rodziny - ojciec to górnik, matka pracuje w sklepie. Niestety, w wyniku okoliczności doprowadził do takich następstw - dodał.

Adwokat domaga się uniewinnienia Karola G. ewentualnie nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Na wolność?

W ubiegłym tygodniu dobiegał końca okres tymczasowego aresztowania Karola G. Jego obrońca postulował, by 21-latkę wypuścić na wolność.

Sąd przychylił się do argumentów prokuratora i nie wypuścił mężczyzny. Wyrok w tej sprawie zapadnie w najbliższych dniach.

Dominik Smagała

Strzelał z broni pneumatycznej do ludzi przed restauracją

Janowscy policjanci zatrzymali 40-latkę, który pod jednym z lokali gastronomicznych wdał się w awanturę z innymi klientami, a później kilkakrotnie strzelił w ich kierunku z broni pneumatycznej.

Jak informuje policja, do zdarzenia doszło w ubiegły poniedziałek przed godziną 19. Dyżurny janowskiej komendy został powiadomiony o strzelaniu przy jednym z lokali gastronomicznych w Janowie Lubelskim.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że w trakcie oczekiwania na złożone zamówienie pomiędzy kilkoma mężczyznami wywiązała się awantura. Awanturujący się mężczyzna w pewnym momencie wyciągnął przedmiot przypominający broń. Wówczas pozostali mężczyźni wyszli z lokalu i tam czekali na zamówienie. Kiedy je odebrali i chcieli odjechać samochodem, agresor strzelił w kierunku ich auta, rozbijając szybę. Następnie wycelował broń w kierunku 30-latkę, raniąc go w głowę i nogę.

Ranny 30-latek został przewieziony do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Szybkie działania policjantów doprowadziły

do zatrzymania napastnika. Jest nim 40-letni mieszkaniec gminy Janów Lubelski. W chwili zatrzymania miał ponad półtora promila alkoholu w organizmie.

Funkcjonariusze zabezpieczyli broń pneumatyczną, którą posługiwał się sprawca. Została przesłana do badań.

- 40-latek usłyszał już zarzut uszkodzenia ciała, narażenia na niebezpieczeństwo i kierowanie groźb. Prokuratura zastosowała wobec niego dozór policji - informuje aspiquant sztabowy Faustyna Łazur z janowskiej policji.

(McM)

Powiat bialski: Czołowo zderzył się z ciężarówką. Poniósł śmierć na miejscu



19 października na drodze krajowej nr 2 w miejscowości Żabce, 49-letni kierowca VW Caddy zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z ciężarówką. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. Ciężarówką scania kierował 48-latek. Był trzeźwy. Nie doznał obrażeń ciała.

(McM)

Chcę pomóc w budowie powrotu reprezentacji na salony

Profesjonalista. Żywa legenda piłki ręcznej w Polsce. Michał Jurecki pożegnał się z parkietem. 39-letni rozgrywający zakończył występy na najwyższym poziomie. To właśnie z nim w składzie przeżyaliśmy największe sukcesy handballu w ostatnich latach. Reprezentant Polski. Młodszy brat byłego zawodnika i trenera Azotów - Bartośza Jureckiego.

Pożegnanie „Dzidziusia” miało miejsce przed meczem ORLEN Superligi pomiędzy Azotami a Chrobrym Głogów. Co ciekawe, tego dnia zmierzył się ostatni i pierwszy klub 39-latką w profesjonalnej karierze. Michał w bardzo wzruszających słowach podziękował kolegom z drużyny, sztabowi trenerskiemu, pracownikom oraz zarządowi klubu, a także zwrócił się do wszystkich obecnych w hali kibiców, dziękując im za całe okaza-



Michał Jurecki powiedział „stop”

ne wsparcie i doping przez wszystkie lata występów w niebiesko-biało-czerwonych barwach.

Na koniec zaznaczył, że nie żegna się z piłką ręczną, a po prostu zobaczymy go w innej roli. Kolejnym elementem pożegnania było ostatnie wejście Michała Jureckiego na boisko w roli zawodnika, gdzie oddał „pierwszy rzut”, który w jego wykonaniu można powiedzieć, że był „ostatnim rzutem Michała Jureckiego”.

Podziękowania

Wywiad Michałem Jureckim można obejrzeć na naszej stronie internetowej. Chciałbym serdecznie podziękować za pomoc w realizacji Danielowi Krawczykowi. Słowa wdzięczności dziękuję również Adamowi Winiarczykowi za pomoc merytoryczną.

mp



ROZMOWA Z Michałem Jureckim, byłym zawodnikiem Azotów Puławy

Żadne porażki nie przyniosły mi tyle bólu, co decyzja. Nie uroniłem łzy, a po prostu ryczałem

W Michał, dlaczego powiedziałeś „stop”?

- Jak dobrze wiemy, poprzedni sezon był dla mnie pechowy. Kontuzja, potem jej odnowienie. Plan był taki, żeby wrócić na trwający obecnie sezon. Pod koniec okresu przygotowawczego kontuzja lekko odnowiła się. Nie było to wielkie złamanie, ale dało mi to do myślenia. Z każdym dniem przechodzenia tej kontuzji miałem z tyłu głowy myśl, czy to nie jest czas, by to zakończyć. Spędziłem 20 lat na parkiecie. Ci, którzy mnie znają, wiedzą, że zawsze daję z siebie sto procent i nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej. Jeśli nie grałbym na maksa, oszukiwałbym sam siebie. Do tego dochodziła myśl: a co, jeśli jeszcze raz doznam kontuzji? Zdrowie jest tylko jedno, jest mi potrzebne nie tylko w sporcie, ale i w życiu codziennym. Kilukrotnie spotkałem się z prezesem Jerzym Witaszkiem, pokazałem mu swoją wizję, on również wypowiedział swoje zdanie. Bardzo dziękuję mu za to, że szybko doszliśmy do porozumienia. Rozchodzimy się w przyjacielskich stosunkach. Nadszedł czas, by podziękować.

W Kiedy podjąłeś decyzję? Kiedy przygotowałeś zdjęcie czarnych stabilizatorów (model butów do piłki ręcznej), które obiegło świat?

- Zdjęcie zrobiłem rano. Nie wiedziałem, co wrzucić. To był spontan, spontaniczne rzeczy są najlepsze. Nie lubię się rozpisywać, zwłaszcza w mediach społecznościowych. Krótko i na temat: game over.

W Ta decyzja była podjęta kilka, kilkanaście dni temu?

- Już od trzech-czterech tygodni rozmyślałem, rozmawiałem z żoną i bratem Bartoszem. Pytałem, co on myśli na ten temat. Taka decyzja nie była łatwa, to był proces. Wydaje mi się, że był to najlepszy czas. Powiedziałem przed sezonem, że będzie to mój ostatni rok na parkiecie i zrobić wszystko, by go rozegrać i spełnić cele postawione przed drużyną.

W Ale mogłeś zostać w klubie, pobierać wynagrodzenie, leczyć się. Ale to nie jest charakter „Dzidziusia”?

- Leczenie dobiega końca. Pieniądze to nie wszystko. Teraz będę miał nieco więcej czasu dla siebie i rodziny, co jest dla mnie ważne. Moje dzieci są szczęśliwe, bo od środy jestem w domu cały czas. Nie, że za chwilę będę musiał gdzieś jechać. To napawa mnie wielką radością. Żadne pieniądze mnie nie skuszą, by było inaczej.

W Masz plan B?

- Niejednokrotnie miałem w życiu plany B, ale nigdy go nie wdrażałem. Nie spotykały mnie rzeczy gorsze, niż te, które planowałem. Życie należy planować, ale wszystko może ulec zmianie.

W Wróć do momentu opublikowania zdjęcia. Telefon zwariował? Dalej wariuje?

- Dwa dni po ogłoszeniu jest już spokojnie. W środę telefon się wręcz palił. Dzwonili koledzy, znajomi, przyjaciele, dziennikarze. Cały dzień byłem pod telefonem. Był to najtrudniejszy dzień w mojej karierze. Żadne porażki nie przyniosły mi tyle bólu, co decyzja. Nie uroniłem łzy, a po prostu ryczałem.

W Michał Jurecki płakał?

- Prawdziwi mężczyźni płaczą.

W W piątek było pożegnanie. Wiele osób przyszło na mecz specjalnie dla Ciebie...

- To na pewno bardzo miłe. Czytałem wiele komentarzy w internecie, łezka kręciła się w oku, że robiąc to, co kocham, przysporzyłem wielu ludziom radości. To moja pasja, hobby, które przerodziło się w pracę. Ale najlepiej robić to, co się kocha. Tak było w moim przypadku i teraz nie wyobrażam sobie nie zostać w piłce ręcznej.

W Jak będziesz wspominał lata spędzone w Puławach?

- Czuję się tu bardzo dobrze. Przychodząc do klubu, miałem parę wiosenek na karku. Ale zawsze chciałem sobie i wszystkim udowodnić, że jeszcze mam w sobie to coś. Kontuzje nieco pokrzyżowały plany.

Pierwsze dwa sezony były udane, zrealizowaliśmy cele. Cieszę się, że do swojej bogatej kolekcji mogłem dodać dwa medale.

W Gdzie trzymasz trofea?

- Jeden z medali z Puław ostatnio znalazłem w samochodzie. Słuchałem kiedyś wywiadu z Carlo Ancelottim. Powiedział, że nie lubi wieszać i oglądać medali, że na to przyjdzie czas po karierze. Ja odkładałem je na bok i myślałem o kolejnych, nie chciałem zadowalać się tym, co mam. Czas na wspomnienie tych 20 wspaniałych lat przyjdzie.

W Czy wzorem Twoich kolegów na półkach może pojawić się biografia podsumowująca karierę?

- Nigdy o tym nie myślałem. Nie wiem, czy do tego siądę i ciężko mi o tym powiedzieć.

W Jak teraz będą wyglądały twoje dni? Wcześniej wyjeżdżałeś z domu rano, wracałeś wieczorem. A teraz?

- Na początku chciałbym trochę odpocząć, przemyśleć sobie pewne sprawy. W ostatnich tygodniach dużo się działo, było mnóstwo emocji związanych z moim końcem kariery. Jutro usiądę w domu, zapalę cygaro, wypiję lampkę wina i whisky i będę dumny, że tak dobrze spożytkowałem te 20 lat i moją energię, którą nadal mam w sobie. Wiele osób twierdzi, że gdyby nie ta kontuzja, mógłbym grać jeszcze kilka lat. Moim hobby jest wędkarstwo, mam nadzieję, że na to też znajdę czas. Pogoda jest już jesienna, ale dla chcącego nic trudnego.

W Jaką największą rybę złapałeś?

- 27 kilogramów na jednym z najstarszych sztucznych łowisk w Polsce w Pstrąonej koło Rybnika. Jeden ze znajomych mnie tam zaprosił i udało mi się taką sztukę złowić.

W Co jest takiego w wędkarstwie?

- Tu nie chodzi o samo łowienie ryb. Cisza, spokój, relaks. Na co dzień miałem dużo emocji w swoim życiu zawodo-

wym, dużo się działo. To był mój czas. Niejednokrotnie jeździłem przed treningiem na kilka godzin na ryby. Warunki survivalowe to coś, co lubię. Od dzieciństwa z tatą, dziadkiem, bratem Marcinem jeździliśmy na ryby. Moja starsza córka nie jeździ na ryby, a młodsza bardzo chętnie. To moje hobby numer jeden, ale planuję też powrót do drugiego. Jest nim gra w golfa. Na to też trzeba spokoju. Nie rywalizujesz z nikim, tylko samym sobą, by uderzeń było jak najmniej. Niestety nie miałem kija od dłuższego czasu w rękach, trzeba będzie to nadrobić.

W Jesteś zadowolony ze swojej kariery?

- Tak i nie. Patrząc na jej przebieg i wykorzystywanie swoich pięciu minut, to zrobiłem to bardzo dobrze. Ale zacząłem grać w wieku 16 lat, co gdybym zaczął grać wcześniej, trafił na jeszcze lepszych trenerów? Nie chcę nikomu ujmować, ale czasami na prawdziwego trenera trafia się później. Co, gdybym od samego początku, miał szkoleniowców z najwyższej półki? Czy może grałbym na jeszcze wyższym poziomie?

W Niektórzy w tym wieku są już w reprezentacji.

- Chłopcy w tym wieku idą do szkół mistrzostwa sportowego, a ja wtedy poszedłem na pierwszy trening.

W Jak on wyglądał?

- Znałem piłkę ręczną, często chodziłem na treningi i mecze brata. Pamiętam, gdy był juniorem. W pewnym momencie jeden z trenerów zaprosił mnie na trening, widział moje warunki fizyczne. Poszedłem i absolutnie nie żałuję.

W Wtedy piłka ręczna była inna...

- Dziesięć lat temu również. W okresie covidu puszczano stare transmisje. Oglądałem wtedy mecze z 2007 roku i mówiłem: Boże, jaki ten sport był inny! A co jeszcze sześć wcześniej? Sport się cały czas rozwija, jest bardzo szybki. Dyscyplina idzie do przodu.

W Co najcenniejszego wygrałeś na boisku? Liga

Mistrzów czy któryś z krąków z kadrą?

- Każdy miał swój smak. Pierwszy medal smakował pięknie, zwłaszcza że w 2007 byliśmy czarnym koniem. Liga Mistrzów, którą wygraliśmy w niesamowitych okolicznościach... Do dziś nie obejrzałem tego meczu w całości. Mam płytę z całego final four sprzed siedmiu lat. Może teraz usiądę i to obejrzę. Widziałem urywki, powtórki rzutów karnych. Ale nie miałem okazji obejrzeć całości... Miło też, że historia zatacza koło, bo pierwszy medal zdobyłem z Chrobrym Głogów. Pierwszy klub w profesjonalnej karierze. Na meczu z Głogowem zakończyłem karierę.

W A największa porażka, gdy uroniłeś łzy?

- Oprócz zakończenia kariery najgorszym momentem była informacja, gdy na igrzyskach w Rio okazało się, że nie ma szans na powrót do gry w Rio. Byłem po najlepszym sezonie w karierze, byłem on fire. Czuję, że mogę wziąć piłkę i zrobić, co trzeba. Dużo ludzi mówi, że byłby wtedy medal. Możemy gdybać. Pamiętam, że gdy się dowiedziałem, że nie ma szans na grę, poszedłem pod prysznic i płakałem.

W Nie będziesz już grał w meczach o punkty. Ale czy zobaczymy cię w meczach charytatywnych, specjalnych?

- Oczywiście, czemu nie. Rok temu brałem udział jako trener w meczu charytatywnym. Jeśli pojawi się taka opcja, chętnie wejdę na parkiet i pobawię się piłką.

W Zdasz sobie sprawę, że odchodzi ostatni z wielkich. Cieszymy się, że mamy reprezentację, ale nie jest to ten poziom, jak za waszych czasów.

- Dlatego chcę pozostać w sporcie, bo to coś, co kocham i na czym się znam. Chcę pomóc w budowie powrotu reprezentacji na salony. Mamy dobre drużyny klubowe, ale wiemy, że jako reprezentacja nie jesteśmy w tym miejscu, w jakim byliśmy. Chcę pomóc,

ale w jakiej roli? Póki co dajcie się nacieszyć końcem kariery.

W Czy możliwe, że zagracie przeciwko sobie jako trenerzy z bratem?

- Oczywiście. Dlaczego nie? Zawsze powtarzałem, że chcę być trenerem. Nie wiadomo, czy w Superlidze, czy może trenerem młodzieży.

W Pamiętasz, gdy rozdałeś swój pierwszy autograf?

- Pewnie było to w Głogowie, ale jak, komu, gdzie – nie pamiętam.

W Zdasz sobie sprawę, jaką wartością jesteś. Odchodzi ktoś wyjątkowy.

- Bardzo mi miło. Zdam sobie z drugiej strony ja tylko biegam i rzucam. Wiadomo, jestem – nie lubię tego słowa – gwiazdą. Jestem Michał Jurecki. Nie dzieliłem się tym z wieloma ludźmi, ale lubię spędzać czas z osobami, które nie widziały we mnie gwiazdy, a sąsiada, kolegę. Nie potrzebowałem tego, lubię być traktowany jak zwykły Kowalski. Lubie być doceniany, ale nie chciałbym być postrzegany przez pryzmat sportu. Jeden chodzi do pracy do fabryki, inny biega. Moja pasja przerodziła się w pracę. Wiem, co osiągnąłem i kim jestem dla młodych adeptów piłki ręcznej.

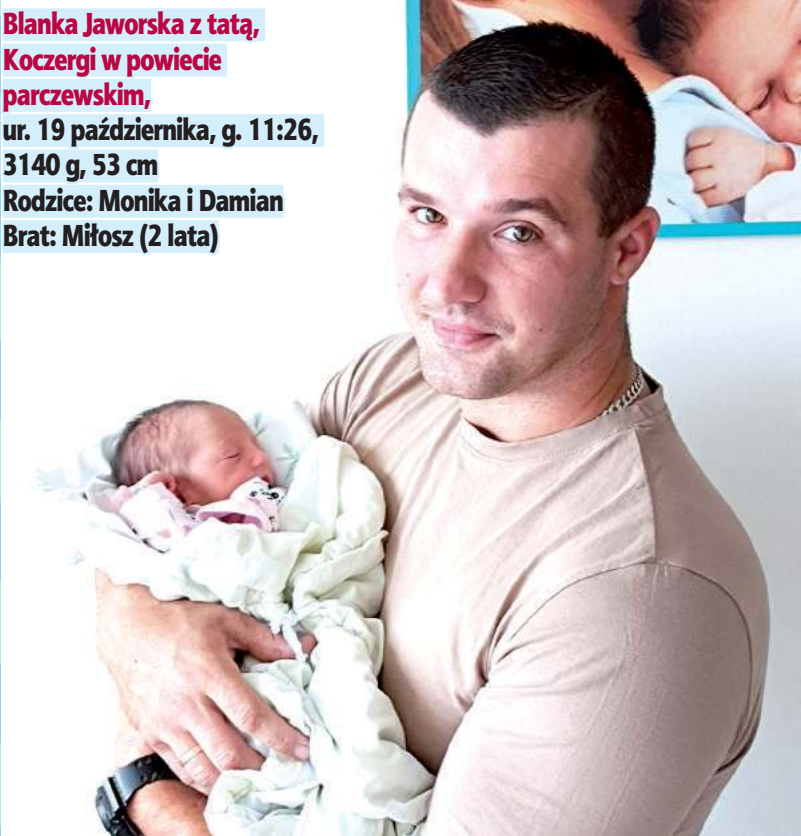
W Chcesz być traktowany jak zwykły Kowalski. Wiele razy zdarzyło się, że przepuszczano cię w kolejce?

- Na co dzień mieszkam pod Kielcami. Jestem tam znany, ludzie wiedzą, kim jestem. Dwa razy miałem sytuację, że byłem w sklepie, kobieta pytała: panie Michale, to pan? W ogóle mnie nie widziała, ale poznała mnie po głosie, twierdziła, że jest charakterystyczny. Były też sytuacje, że ludzie dziwili się moją obecnością w różnych miejscach. Przecież też jestem człowiekiem. Zdarzały się różne sytuacje, dostawałem rabaty, graty. Zwykle nie było to nic wielkiego, ale było to miłe.

mp

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Blanka Jaworska z tatą,
Koczerki w powiecie
parczewskim,
ur. 19 października, g. 11:26,
3140 g, 53 cm
Rodzice: Monika i Damian
Brat: Miłosz (2 lata)



Wojtek Gryczan z tatą,
Lisów, k. Lubartowa,
ur. 14 października,
g. 2:22, 3,30 kg, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Robert
(na zdjęciu)



Oliwier Zawadzki,
Serniki, powiat
Lubartów,
ur. 18 października, g. 14:20,
3,30 kg, 54 cm
Rodzice: Justyna i Piotr
Rodzeństwo: Amelia (9 lat),
Nikola (6 lat)



Aleksander Mitura,
Zakalew, gm. Kock,
pow. lubartowski
ur. 19 października, g. 6:20,
2820 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Marcel (8 lat),
Staś (7 lat)

Szpital w Radzynie Podl.



Tymon Czarnecki,
Siedliszcze, powiat chełmski,
ur. 17 października, g. 11:05,
2940 g, 51 cm
Rodzice: Sylwia i Piotr
Siostra: Iga (3,5 r.)



Pola Zajączkowska,
Łęczna
ur. 19 października, g. 12:35,
3,40 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Kamil



Marcelina z Wólki
Zawieprzkiej w
powiecie lubartowskim,
ur. 17 października, g. 14:53
Rodzice: Ewelina i Mateusz



Maksymilian
z Łukowa
ur. 18 października, g. 21:55,
3460 g, 56 cm



Bartłomiej Alaburda,
Paskudy, pow. radzyński
ur. 19 października, g. 13:58,
3960 g, 57 cm
Rodzice: Kinga i Kamil



Julian Dobrzyński,
Lubartów
ur. 11 października, g. 18:16,
2760 g, 53 cm
Rodzice: Karolina i Grzegorz
Siostra: Klara (2 lata)



Aleksander Vitchenko,
Radzyń
ur. 18 października, 12.45,
4450 g, 58 cm
Rodzice: Katarzyna, Serhii
Rodzeństwo: Eubenia (5 lat)

Karol Kalita ma piękną żonę



Karol Kalita i jego partnerka życiowa - Paulina

Ofensywny zawodnik Cisowianki Drzewce jest już zajęty.

W sobotę powiedział sakramentalne „tak” swojej uko-

chanej Paulinie. Karol Kalita jest wychowankiem Opolanina

Opole Lubelskie. W CV ma grę w: Wiśle Puławy, Lubliniance

Rodzicom małych pacjentów będzie wygodniej. Nowe łóżka dla opiekunów w puławskim szpitalu

Od teraz rodzice, którzy razem z dziećmi przebywają w puławskim szpitalu zamiast spać na krześle czy materacu, mogą skorzystać z pięciu specjalnych łóżek. Zostały zakupione przez Fundację Ronalda McDonalda.

Najmłodsi pacjenci oddziału dziecięcego przebywają w szpitalu najczęściej razem z rodzicami. Opiekunowie czuwają przy nich także nocą, śpiąc na krzesłach, czy materacach rozłożonych na podłodze. Ale teraz będzie im wygodniej. A wszystko dzięki Fundacji Ronalda McDonalda, która wsparła puławski szpital przekazując mu pięć



Zakupione łóżka będą służyć rodzicom, którzy przyjdą czuwać nad swoimi dziećmi. Zakup pięciu leżanek kosztował około półtora tysiąca złotych

specjalnych łóżek, na którym będą mogli spędzić noc rodzice maluchów.

Oficjalne przekazanie mebli odbyło się w miniony wtorek na terenie SP ZOZ w Puławach. W krótkim spotkaniu wziął

udział dyrektor Piotr Rybak oraz Izabela Orzeł z puławskiej restauracji McDonalds wraz z pracownikami.

Od 2015 r. fundacja przekazała 1117 łóżek 66 szpitalom w całym kraju.

- Każdy może stać się ambasadorem misji „Aby rodzina mogła być razem”. Wystarczy zbadać potrzeby szpitala w danej miejscowości, połączyć siły np. z lokalnymi przedsiębiorcami i z pomocą Fundacji Ronalda McDonalda zrealizować zakup łóżek dla rodziców - tłumaczy dyrektor szpitala Piotr Rybak.

Łączny koszt zakupu leżanek wyniósł około półtora tysiąca złotych.

- Mam nadzieję, że łóżka będą służyły długo. Fundacja stara się robić jak najwięcej, a my ją wspieramy. Mam nadzieję, że to będzie dobry początek naszej współpracy - mówiła Izabela Orzeł z restauracji McDonald's w Puławach.

/MP/Dominik Kęsik

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Jak wyglądał kocki rynek przed wojną (cz. I)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

...Urodziłem się w Kocku w 1906 roku. Moje najwcześniejsze wspomnienia z dzieciństwa, z czasów, gdy miałem pięć, sześć lat, to same ciepłe i piękne dni. W czasie zimowych mrozów nie wychodziłem z domu. Ech, jasne, złote lato!

Spacer po kockim rynku

Rynek jest spokojny i senny, skąpany w słońcu. Cisza. Jeśli się wsłuchasz, usłyszysz bzyczenie muchy. Otwarte drzwi sklepów wyglądają jak ciemne oczodoły. Z kilku sklepów słychać dźwięki. Żona Rokhele Kantora z kilkoma sąsiadkami siedzi przed sklepem żelaznym kantora Josefa Mayera. Są całkowicie pochłonięci niekończącą się rozmową. Na drugim końcu, w sklepie spożywczym Israela Mendla, jak zwykle zawalonym pudłami, tragarze głośno sapią, popisując się swoją siłą. Na środku rynku znajdują się dwa drewniane stragany, w których Berisz i Jankiel Markhewke sprzedają wodę sodową z głośniejszych syfonów. Po drodze do chederu, na rogu rynku, przy wejściu na ulicę Białobrzezką (potem Berka Joselewicza), mijam stoiska zastawione wypiekami. Brzęczące czarne muchy kręcą się nad pokrytymi cukrem ciasteczkami, przyskadzając próbującym zdrzemnąć się kobietom. Zaczynają żyć stragany z owocami po obu stronach Jatecznej: co jakiś czas pojawia się klient, który kupuje jabłko, gruszkę czy śliwkę. A potem rynek natychmiast wraca do drzemki. Aż tu nagle jedna koza zakrada się do straganu i próbuje zwędzić jakieś owoce. Wybuchająca awantura! Żona Bociana Mendla, Mala Feyge, ich córki i my, chłopcy z chederu, goniemy najszybciej, jak umiemy, próbując dogonić kozę! I nagle znajduję się w ciasnej uliczce, w której mieszka Icie Mayer, mój nauczyciel.

Kocki cheder, czyli szkoła dla chłopców

Mój pierwszy nauczyciel, Icie Mayer, był niski i gruby. Utykał i zawsze był zadowolony z życia. Najmocniej liczył na *kadisz*, czyli syna. Ale mimo że jego żona, która mrużyła jedno oko, co roku dostarczała mu kolejną córeczkę, nie psuło to jego dobrego humoru. Czasami stawał się bardzo wesoły i trzymając jedną rękę za uchem, śpiewał jedną ze swoich ulubionych piosenek:

Der rebenyu hot mikh geheysn, geheysn

Niselekh opraysn, niselekh opraysn.

Hoykh zenen di beymelekh, Kleyn zenen di yidelekh, Kenen nisht dergreykhn, Kenen nisht dergreykhn.

czyli:

Nasz rabin mi kazał, kazał mi nazbierać trochę orzechów, nazbierać trochę orzechów.

Ale drzewa były duże.

Mali Żydzi byli mali

I nie mogli sięgnąć

I nie mogli sięgnąć.

My, chłopcy z chederu, bardzo lubiliśmy naszego nauczyciela i często śpiewaliśmy razem z nim. Icie Mayer zabierał nas także ze sobą, abyśmy, kiedy kobiety rodziły, odmawiali *Krias shema*. Przewodniczył nam w śpiewie *Hamalakh HaGoel Oti* (modlitwy za narodzone dziecko - przyp. ZS). Zналиśmy to na pamięć i śpiewaliśmy razem z nim. Na koniec głośno krzyčeliśmy: „Dobranoc chłopcu” i ten dźwięk niósł się po całym mieście.

Po Icie Mayerze uczyłem się u Majera Ajzika, Efraima Mojeła, Shyele (młodego nauczyciela) i wreszcie u Pinkhesa Itla. Spośród nich wszystkich najlepiej zapamiętałem mojego pierwszego nauczyciela, Icie Mayera.

Modły u chasydów

W mojej głowie pojawiają się wspomnienia domu modlitw radzyńskich (większość kockich Żydów była uczniami kockiego rebe, ale był też dom modlitwy, gdzie zbierali się „wyznawcy” radzyńskiego cadyka Leinera - przyp. ZS) chasydów. Chodziłem tam z ojcem. Wciąż dźwięczy mi w uszach głos Jakowa Lejba, schludnego i szanowanego starszego Żyda, śpiewającego na ambonce „*Lekha dodi*”. Dołączałem swoim dziecięcym głosikiem i czułem się bardzo dorosły. Kiedy wszyscy zaczęli śpiewać, miałem wrażenie, że śpiewałyśmy całe las.



החצר של ר' יוסלע מורגנשטרן
דעם לעצטן קאצקער רבינס הויף און ישיבה

Przedwojenne zdjęcie tzw. domu cadyka w Kocku. Wedle tradycji to tutaj miał mieszkać słynny Menachem Mendel Morgenstern, przywódca kockich chasydów i jeden z najwybitniejszych cadyków na ziemiach polskich. W wieżycze rzekomo miał spędzić dwadzieścia lat w dobrowolnej klauzurze, obrażony na świat, który nie przyjął jego nauk. W rzeczywistości malowniczy budynek na skrzyżowaniu pięciu ulic został zbudowany po śmierci Mendla

Historia wspólnoty żydowskiej w Kocku sięga najpewniej połowy XVI wieku

Był to w piątkowy wieczór, już po kolacji. Moi rodzice i bracia spali. Świece szabatowe wypaliły się, ale duża lampa oliwna na stole ciągle się paliła. Z kafelkowego pieca biło przyjemne ciepło. Nie mogłem zasnąć. Wszystkie moje zmysły wypełnione były anielskim śpiewem. „*Lekho dodi likras kalo* - Przyjdź, mój umiłowany, na spotkanie oblubienicy, powitajmy oblicze Szabatu” (pieśń śpiewana na początek szabatu - przyp. ZS). Usiadłem i próbowałem dociec, skąd płynie ta piosenka. Byłem w transie. Śpiew płynął ze mnie. „*Kol atsmosay toymarno* - Wszystkie moje kości głoszą Twoją wielkość”.

Szabatowy poranek

W sobotnie poranki dom modlitw zmieniał swój wygląd. Mężczyźni zasiadali przy długim stole i czytali cotygodniowy fragment Tory na melodię będącą połączeniem szabatowej i dni powszednich. Mordele Kaveblum, mały garbaty Żyd o szerokim czole i przystojnej twarzy, opierał się o pulpit, pogrążony w religijnej lekturze. Od czasu do czasu przywoływał mojego ojca i elegancją, białym wskaźnikiem pokazywał coś w tekście, uśmiechając się zadowolony z własnej

nowatorskiej interpretacji. Byłem taki dumny ze swojego ojca... Latem, w szabatowe wieczory, przed modlitwami *Minkhe*, mój ojciec szedł brukowaną drogą do „radzyńskiej” sali modlitw z kilkorgiem starszej młodzieży i rozmawiali, i rozmawiali... Słowa takie jak „Haskala” (czyli ruch oświeceniowych, skłonnych do modernizacji Żydów) oraz „tradycja” wypełniły cichy wieczór. Szedłem za ojcem, nie rozumiejąc z ich wzniosłej rozmowy ani słowa.

Jak postęp zawiązał do Kocka

Kilka lat przed wybuchem I wojny światowej mój ojciec otworzył w Kocku filię petersburskiego banku. Nasz dom stał się miejscem spotkań młodzieży i postępowych ludzi z miasta. Grupa spotykała się regularnie. O ile pamiętam, byli to Abraham Czarne, który został rabinem w Brześciu, Shiele Hershele, syn rabina; Yeshaye Wajsbrot; Jakow Hertz który był jeszcze bardzo młody; Dovid - Tevl Monczarz; Chaim Szyja Zaltsman i inni. Z tej grupy powstał syjonizm (stronictwo zabiegające o utworzenie Państwa Izrael i proponujące wyjazd Żydów do Palestyny), którzy później zaczęli działać w naszym mieście. U nas ludzie zawsze dyskutowali, kłócili się i wymyślali nowe światy. Moja mama nie była z tego zadowolona. Ze swoimi prostymi poglądami religijnymi bała się, że ojciec zejdzie na złą drogę. Co ciekawe, uspokajała ją mój dziadek, Icie,

który był dość światowy, bo regularnie jeździł do Warszawy w interesach. Mówił jej, że można być dobrym Żydem i wspierać Haskalę oraz inne nowoczesne trendy. Później, gdy mój brat Jankiel zaczął uczęszczać do rosyjskiego liceum w Kocku, mama prawie wcale nie protestowała.

Ale ta postępową grupą reprezentowała jedynie niewielką część kockich Żydów. Większość, podobnie jak Żydzi, od wieków stanowczo trzymała się starego, religijnego sposobu życia.

Koccy stratedzy wojenni

W sierpniu 1914 wybuchła I wojna światowa. W Rosji nastąpiła powszechna mobilizacja.

Był to punkt zwrotny w historii, także kockiej. W pamięci utkwił mi obraz ulicy Białobrzezkiej. Urzędnik Gurtszyński wykrzykiwał nazwiska rezerwistów, których trzeba zawieźć furmankami na stację i dalej na wojnę. Płacz kobiet, zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich, był straszliwy, a ja płakałam razem z nimi. Kiedy konie ruszyły, kobiety chwyciły się wozów i wleczono je dość daleko.

Mój ojciec jako jedyny miał prenumeratę rosyjskiej gazety w Kocku. Przychodziła aż z Petersburga. Do banku przychodzili Żydzi, żeby uzyskać wiadomości i śledzić wydarzenia wojenne. Wybuchoły gorące spory. Niektórzy wspierali wojska cara Mikołaja, inni zaś Austro-Węgrów i Niemców. Ich głosy unosiły się pod niebo. Obie strony upierały się, że się lepiej znają na strate-



Autor wspomnień Motl Siemiatycki uczęszczał do polskiego gimnazjum, był żonaty i miał dwójkę dzieci, syna i córkę. On i jego córka Henia (obecnie Helen Neudorf), urodzona w 1935 r., przeżyli Zagładę w Warszawie, podając się za chrześcijańskich Polaków. Pierwsza żona i syn Siemiatyckiego nie przeżyli. Po wojnie Motl Siemiatycki ożenił się ponownie i przeniósł się do Montrealu w Quebecu

Sefer Kock - czyli Księga Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisywali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Aviwie. Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewish-gen.org/yizkor/Kock

Na początku XX wieku Żydzi stanowili ok. 60 procent mieszkańców Kocka

gii, jakby całe życie nic nie robili, tylko prowadzili działania wojenne. Niedługo front zbliżył się do Dębina (wtedy Iwangorodu), rosyjskiej twierdzy oddalonej o czterdzieści pięć kilometrów od Kocka. Działania wojenne trwały tam długo, a w Kocku słychać było echo grzmotu armat. My, chłopcy, zorientowaliśmy się, że jeśli przyłożymy ucho do ziemi, ich huk będzie głośniejszy i potężniejszy. Leżeliśmy na ziemi i nasłuchiwali.

...
cdn.
(tłumaczenie i śródtytuły ZS)
Zbigniew Smółko
REG

Tajemniczy wyrok na biskupa Czesława Sokołowskiego. Bór-Komorowski odmówił podpisu

Dlaczego Armia Krajowa skazała siedleckiego biskupa na śmierć?

Nie znamy szczegółowych zarzutów ani akt procesu, jaki przed sądem Polski Podziemnej wytoczono pod koniec roku 1943 wikariuszowi kapitulnemu diecezji siedleckiej, biskupowi Czesławowi Sokołowskiemu. Wiemy tylko, że zapadł najsurowszy możliwy wyrok śmierci. Po interwencji władz politycznych sprawę rozpatrzyła komisja cywilna i orzekła pozbawienie duchownego praw honorowych. Był to jedyny taki wyrok w całej Polsce. Po wojnie nikt do sprawy nie wrócił i do dziś uznaje się ją za niewyjaśnioną.

Czesław Sokołowski urodził się 9 lipca 1877 r. w Warszawie. Tam uczęszczał do szkoły średniej i Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego. Po studiach w Akademii Duchownej w Petersburgu wykładał w Archidiecezjalnym Seminarium Duchownym w Warszawie i na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił też wiele funkcji kościelnych, raczej kurialnych niż duszpasterskich (m.in. kapelana więziennego, kapelana siostr kanoniczek, radcy kurialnego, cenzora książek, kierownika kancelarii konsystorza generalnego). Po otrzymaniu sakry biskupiej (1919) został skierowany do Siedlec na stanowisko biskupa-sufragana (1919-1930), a następnie wikariusza generalnego (1930-1939). W latach 1924-1925 był rektorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Dyplomatyczna afera o nominację

Pierwszy raz kontrowersje wokół biskupa Sokołowskiego pojawiły się w 1935 roku, kiedy jego kandydatura była rozważana w kontekście obsadzenia wakującej katedry sandomierskiej. Wokół sprawy jest wiele niejasności. Ówczesny konkordat dawał rządowi prawo weta wobec nominacji biskupich i ówczesne władze w tym wypadku z niego skorzystały. Powodami mogło być wsparcie przez Sokołowskiego akcji neounijnej na Podlasiu (zakładanie parafii rytu wschodniego, ale katolickich), co poczytywano jako ukrainizację katolików, ale być może zagrały względy ambicjonalne kilku ministrów, których nuncjusz miał pominąć w konsultacjach. Formalnie mówiło się o sprzeciwie samego prezydenta Mościckiego. Sprzeczne są też informacje co do stanowiska w tej spr-

wie jego ówczesnego zwierzchnika, Henryka Przeździeckiego. Można przeczytać, że serdecznie wspierał swojego biskupa pomocniczego, ale są też opinie, że było zupełnie odwrotnie. Koniec końców Sokołowski został w Siedlcach. Rządy diecezją przejął po dość niespodziewanej śmierci biskupa Przeździeckiego latem 1939 roku, kiedy ten zmarł w trakcie wizytacji plebanii w Ortelu Królewskim koło Łomaz. Nie został jednak mianowany ordynariuszem, służył jako wikariusz kapitulny.

To nie był wcale zły biskup

W pierwszych dniach wojny znalazł się przejściowo w niewoli sowieckiej (uwięziony w Siedlcach, potem piechotą pognany do Białej Podlaskiej), z której rzekomo miał zostać wykupiony za pieniądze zebrane wśród Żydów. O ile już przed wojną miał dość jednoznaczne poglądy polityczne (wiązały się z środowiskiem Frontu Morges i hallerczykami), o tyle epizod ten mógł umocnić go we wrogości do Sowietów. Jego okupacyjne rządy diecezją wywołały znaczne kontrowersje. Z jednej strony można ocenić, że podobnie, jak i przed wojną, był aktywnym, ruchliwym duszpasterzem odwiedzającym parafie, chętnie udzielającym pomocy także księżom z zachodu Polski, którzy w obawie przed prześladowaniami musieli szukać nowego miejsca służby. Wiele małych parafii miało w tym czasie po kilku wikariuszy... Z drugiej strony jednak pojawiły się już w czasie wojny zarzuty o kolaborację z Niemcami, które z czasem miały zostać podsumowane wydaniem przez Wojskowy Sąd Specjalny Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej wyroku śmierci.

Biskup nie bałował z hitlerowcami

Ani sentencja, ani uzasadnienie orzeczenia się nie zachowały, dlatego musimy przyrzeć się temu, co wiemy z innych źródeł. Podziemna prasa (najmocniejsze zarzuty pojawiły się we wrześniowym numerze „Głosu Prawdy” oraz w „Biuletynie Informacyjnym”) postawiła w 1943 roku biskupowi zarzut goszczenia w pałacu Niemców i urządzania z nimi wspólnych biesiad. Najpewniej było to jednak poważne nieporozumienie, jeśli nie zwykłe kłamstwo. Biskup bowiem nie rezydował w przedwojennej siedzibie - został z niej eksmitowany do dawnej plebanii prawosławnej na ulicy Sienkiewicza, gdzie z pewnością nie urządzano żadnych uct. W dawnej



Sprawa wydania i niewykonania wyroku śmierci przez Armię Krajową na biskupie Czesławie Sokołowskim pozostaje niewyjaśnioną zagadką podlaskiej historii

Podobne, acz nieudokumentowane formalnie zarzuty o jakieś formy współpracy z okupantem, formułowano również pod adresem kilku innych hierarchów, m.in. biskupa łódzkiego Jasińskiego, kieleckiego Czesława Kaczmarka czy częstochowskiego Teodora Kubiny. Sprawa jednak jest dość kontrowersyjna. Zwykle tłumaczone jest to obawą przed rozlewem krwi i chęcią zapewnienia bezpieczeństwa powierzonym sobie wiernym

kurii zamieszkali hitlerowcy i ich zachowanie mogło pójść na rachunek Sokołowskiego.

Żołnierze Mussoliniego w siedleckiej katedrze

Nieporozumieniem zapewne był też zarzut błogosławienia jadących na front wschodni żołnierzy włoskich. Żaden odrębny obrzęd w tym celu nie miał nigdy miejsca, być może na jedną z biskupich celebracji przyszła większa liczba umundurowanych Włochów, co zostało zinterpretowane przez polskich wiernych zbyt jednoznacznie. Skądinąd jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, że radykalnie antybolszewicki biskup mógł przy tej okazji powiedzieć o słowo za dużo. Informacje o rzekomym błogosławieństwie pojawiły się w prasie podziemnej, ale potem zostały sprostowane.

Czy mógł zrobić więcej w sprawie księdza Niedziałka?

Poważniej wygląda zarzut w sprawie księdza Jana Niedziałka, bohaterskiego duchownego, wykładowcy siedleckiego semi-

narium, który został aresztowany przez Niemców, uwięziony na Pawiaku i rozstrzelany koło Palmir. Nie ma cienia dowodów, żeby do wpadki choć w najmniejszym stopniu przyczynił się biskup, jednak wśród części duchowieństwa można było usłyszeć opinię, że mógł energiczniej działać w sprawie uratowania księdza.

Kazał oddać Niemcom dzwony

Kontrowersje wywołał też zakaz współpracy księży z Radą Główną Opiekuńczą (legalnie działającą organizacją charytatywną, wspieraną m.in. przez abpa Adama Sapiehę). Miało to jednak, jak się wydaje, charakter sporu o użytkowanie nieruchomości, niż akcji politycznej. Znacznie trudniej wytłumaczyć jednak nakazanie proboszczom oddanie Niemcom dzwonów kościelnych, które miały zostać przetopione na broń. Na szczęście większość z nich, jak mogła, tak próbowała uniknąć wykonania polecenia, jednak udział Sokołowskiego w tej sprawie uznać należy za co najmniej zawstydzający.

Czy prześladował konspiracyjnych księży?

Zachowały się świadectwa - najistotniejsze z nich pochodzi od niezwykle zasłużonego księdza profesora Mariana Myrchy - że biskup miał karać i z rezerwą odnosić się do księży współpracujących z podziemiem, jednak nie ma w nich opisów konkretnych przypadków. Ponieważ wątek ten pojawia się też w innych źródłach (np. zachowało się kilka ulotek, w których Sokołowski pokazywany jest jako osoba współpracująca z Niemcami) można przyjąć, że siedlecki hierarcha rzeczywiście nie zachował takiej postawy, jakiej polscy patrioci mogli po nim oczekiwać. Sprawa nie jest zero-jedynkowa i jasna, jednak z pewnością coś na rzeczy było. Czy był to błąd moralności, charakteru, czy rozumu - nie rozstrzygniemy, jednak z całą pewnością byli biskupi, którzy z podobnymi wyzwaniem poradzili sobie lepiej.

Zabić biskupa - gruba sprawa...

Czy jednak wszystko to wystarczyło na uzasadnienie tak radykalnego kroku, jak przeprowadzenie postępowania przez podziemnym sądem i wydanie wyroku śmierci na biskupa? Na przełomie lat 1943/1944 Wojskowy Sąd Specjalny AK skazał go zaocznie na karę śmierci. Mieć należy na uwadze, że konspiracyjne sądy orzekały w oparciu o dość restrykcyjne procedury z zachowaniem przedwojennej kultury prawnej i z wysokimi standardami. Kara śmierci nie była jedyną możliwą do wymierzenia, od 1941 WSS mogły orzekać też pozbawienie wolności. Można więc przyjąć, że zarzut skierowany wobec osoby zajmującej tak newralgiczne stanowisko w społeczności, jakim jest katolicki biskup w Polsce, musiały być wyjątkowo poważne, dowody mocne, a sędziowie świadomi, że wykonanie wyroku (nawet jeśli nieoczywiste...) musi ponieść za sobą konsekwencje polityczne i społeczne. Jednak taką decyzję podjęli.

Infamia zamiast kuli

Zatwierdzeniu wyroku przeciwstawił się Tadeusz Bór-Komorowski. Ten oczywiście musiał patrzeć na sprawę w szerszym kontekście niż jednostkowe wymierzenie sprawiedliwości. Po jego interwencji sprawę przekazano do rozpatrzenia przez Cywilny Sąd Specjalny, a dalej przez Komisję Sądzącą Walki Podziemnej, która operowała karami honorowymi i również użyła najsurowszego środka: orzeczonego

infamii, czyli pozbawienie praw honorowych i obywatelskich.

Czego nie wiemy?

Zachowując prawo do innych interpretacji, w całej tej sprawie możliwe są dwa spostrzeżenia - albo nawet tylko domysły. Wśród podawanych w literaturze rzekomych powodów do wydania wyroku nie znajdujemy nic, co by uzasadniało podjęcie tak radykalnych i kosztownych społecznie środków. Zdarzało się, i owszem, wymierzenie sprawiedliwości księżom-kolaborantom (bo bywali i tacy: kilka skrajnych wypadków odnotowano m.in. na Wileńszczyźnie), ale przynależność do stanu duchownego ratowała od kuli. Bywało, że szkodliwemu księdzu, po zakasaniu sutanny, wymierzano np. dwadzieścia pięć sztuk czymś twardym w sepietnę i już to z reguły miało zbawienny wpływ na jego postawę polityczną. Tutaj jednak „poszło na ostro”. Albo więc o czymś niesłuchanie poważnym nie jest nam wiadomo - i przypuszczalnie nigdy się już nie dowiemy, albo też wyrok został wydany zbyt pochopnie. Przeciw temu świadczy jednak fakt, że nie podejmowano próby jego rewizji. Odmowę autoryzacji przez Komorowskiego traktować należy raczej jako quasi ułaskawienie niż podważenie samego aktu i jego treści. Po wojnie nie prowadzono żadnych dochodzeń ani śledztw skierowanych przeciw Sokołowskiemu a przeciwko możliwości przypisania biskupowi kolaboracji byłaby wielką gratką dla komunistycznej propagandy.

Samotność biskupa bez diecezji

Po zakończeniu II wojny światowej, ku niewątpliwemu rozczarowaniu Sokołowskiego, 4 lipca 1946 r. papież Pius XII mianował biskupem ordynariuszem siedleckim ks. Ignacego Świrskiego. Z formalnego punktu widzenia nie było to „odwołanie” - był do tej pory jedynie wikariuszem generalnym. Dowiedziawszy się o mianowaniu nowego ordynariusza siedleckiego, ks. Ignacego Świrskiego, zamknął się w swym mieszkaniu na trzy dni, a po wyjściu powiedział do jednego z księży: „Bóg mnie ukarał za moją pychę”. Bp Cz. Sokołowski przeniósł się wówczas do Nowego Miasta, a następnie do swej siostry mieszkającej w Michalinie pod Warszawą, gdzie w prowadził nadal pracę naukową. Nie pełnił żadnych funkcji kościelnych. Zmarł w 1951 roku i został pochowany w Michalinie.

Zbigniew Smółko

X Festiwal Filmowy Twórczości Osób Niepełnosprawnych ogromnym sukcesem

Biała Podlaska: Ciężka praca dostarczyła wielu wzruszeń

BIAŁA PODLASKA: „Jak mam...” – to tytuł filmu, który zdobył pierwsze miejsce podczas X Festiwalu Filmowego Twórczości Osób Niepełnosprawnych w Białej Podlaskiej. Tegoroczna edycja imprezy odbywała się pod hasłem „niepełnoSPRAWNI i podróże” i przyciągnęła uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej i Środowiskowych Domów Samopomocy nawet z Krakowa i Zamościa.

Impreza odbyła się 18 października w sali NoveKino „Merkury” i była zorganizowana przez Caritas Diecezji Siedleckiej - Warsztat Terapii Zajęciowej w Białej Podlaskiej.

Filmy i warsztaty To jubileuszowa, dziesiąta edycja festiwalu. W tym roku pod hasłem „niepełnoSPRAWNI i podróże”. Wydarzenie skierowane było do placówek, które zajmują się na co dzień rehabilitacją zawodową osób z niepełnosprawnościami.

Uczestnicy przy wsparciu terapeutów nagrywają filmy i nadsyłają je na galę finałową. Wtedy są prezentowane szerokiej publiczności, oceniane przez jury oraz nagradzane. W ramach festiwalu prowadzone są również warsztaty filmowe. W tym roku miały miejsce 21 września, a poprowadził je znany z m.in. serialu „Ranczo” Piotr Pręgoski.

Warsztaty miały za zadanie nauczyć uczestników pewnych umiejętności i nabyć wiedzę,



Festiwal, jak co roku, okazał się frekwencyjnym sukcesem

którą później będą mogli wykorzystać do kręcenia filmów i występowania przed kamerą.

W tym roku nadesłano dwaście filmów z Warsztatów Terapii Zajęciowej, Środowiskowych Domów Samopomocy oraz Domów Pomocy Społecznej z Siedlec, Kisielan, Skórcza, Białej Podlaskiej, Parczewa, Krakowa, Zamościa, Konstanczyna, Kłodnia, Międzyrzecza Podlaskiego i Łukowa.

Temat bliski uczestnikom

Filmy są oceniane przez jury, w skład wchodzi osoby, które działają na rzecz osób z niepełnosprawnościami lub są partnerami festiwalu. Ocenie podlegają ogólne zagadnienia merytoryczne, techniczne. Nasze ośrodki z tego, co wiem, co roku wyjeżdżają, zwiedzają przeróżne miejsca. Nasz warsztat terapii zajęciowej w Białej Podlaskiej też bierze bardzo chętnie udział w wyjazdach, nasi uczestnicy zwiedzili całą Polskę i część Europy. Jeszcze dużo podróży przed nami. Jest to temat bliski uczestnikom,



Kazimierz Gurda, biskup diecezji siedleckiej
Festiwal daje szansę, by odkryć talenty, jak i podzielić się swoją twórczością, kreatywnością z widzami



Aneta Sójka, WTZ Parczew
Podczas prac nad filmem towarzyszyło mi wzruszenie. Z efektu końcowego jestem bardzo zadowolona

uczestnicy lubią podróżować, czekają na wycieczki i domagają się jak największej liczby uczestników - mówi Jakub Semeniuk, kierownik Warsztatów Terapii Zajęciowej w Białej Podlaskiej.

To dziesiąta, jubileuszowa odsłona festiwalu. Skąd taka popularność wydarzenia?

Dlatego, że tego typu wydarzeń jest w Polsce bardzo mało. Nasz festiwal był jako jeden z pierwszych w kraju. To dobra forma terapii dla uczestników. Oni bardzo się cieszą, kiedy występują, piszą scenariusz itd. Jeśli jest możliwość, montują film. Ale największa radość jest wtedy, kiedy mogą

obejrzeć na ekranie siebie z przyjaciółmi - dodaje Semeniuk.

Wzruszenie i ciężka praca

Aneta Sójka z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Parczewie podkreśla, że odegrała główną rolę w filmie parczewskiej placówki.

- Opowiada o niespełnionym marzeniu, które w końcu udało się spełnić, czyli wyjeździe do Lichenia. Praca była ciężka, było wiele powtórzeń scen. Ale z efektu końcowego jestem bardzo zadowolona, film na pewno dostarczy widzom wielu wzruszeń - mówi uczestniczka WTZ.



Jeszcze przed prezentacją filmów uczestnicy zaprezentowali krótkie scenki artystyczne związane z podróżami

Przyznano trzy nagrody:

1. Caritas Archidiecezji Krakowskiej Środowiskowy Dom Samopomocy w Krakowie za film „Jak mam...”

osób z wyjątkową siłą”

2. Caritas Diecezji Siedleckiej Środowiskowy Dom Samopomocy w Białej Podlaskiej za film „Podróżnik”

Przyznano również „Nagrodę publiczności”, która trafiła do Caritas Archidiecezji Krakowskiej Środowiskowy Dom Samopomocy w Krakowie za film „Jak mam...”

3. Caritas Diecezji Siedleckiej Warsztat Terapii Zajęciowej w Kisielanach za film „Ślady czasu: Inspirujące podróże

Po wręczeniu nagród, w ramach podziękowania za udział w festiwalu, wyświetlono filmową niespodziankę. Była to emisja filmu „Święto ognia”

Oni bardzo się cieszą, kiedy występują, piszą scenariusz itd. Jeśli jest możliwość, montują film. Ale największa radość jest wtedy, kiedy mogą obejrzeć na ekranie siebie z przyjaciółmi...

To był debiut Anety przed kamerą.

- Praca była bardzo trudna, wymagała skupienia, powtarzania scen, cierpliwości oraz włożonej pracy i trudu. Udział w festiwalu jest dla nas pokazaniem się z innej strony, że też osoby z niepełnosprawnościami mogą odegrać rolę w filmie - podkreśla.

Na festiwalu pojawił się m.in. biskup siedlecki Kazimierz Gur-

da. - Bardzo się cieszę, że ten festiwal stał się tak ważny i popularny. (...) Myślę, że jest to taka ogromna szansa, dla tych, którzy borykają się ze swoimi różnymi trudnościami w swoim życiu. Dostali szansę pokazania tego, co potrafią, mogli pochwalić się swoją twórczością - mówił.

Maciej Maciejuk

Historyczny sukces Białej Podlaskiej

Prezydent Michał Litwiniuk podczas XXI Samorządowego Forum Kapitału i Finansów w Katowicach odebrał nagrody przyznane Białej Podlaskiej w dwóch rankingach pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota”.

Biański Urząd Miasta poinformował, że Biała Podlaska została liderem wśród miast na prawach powiatu w rankingu „Infrastrukturalny Sukces



Prezydent Michał Litwiniuk odebrał nagrodę laureata w towarzystwie skarbnik miasta Marty Mironczuk oraz naczelników Renaty Tychmanowicz i Jacka Melaniuka

Kadencji”. Podczas Gali Inwestorów Samorządowych podsumowano też ranking „Sukces kadencji 2018–2023”, biański prezydent odebrał nagrodę za 5. miejsce.

- To nasz historyczny sukces ostatnich pięciu lat - podsumował portal miasta.

Samorządowa „Wspólnota” poinformowała tylko, że laury w rankingu wydatków inwestycyjnych odebrali przedstawiciele województwa zachodniopomorskiego, Opola, Świnoujścia, powiatu słupeckiego, Wysokiego Mazowieckiego, Ścinawy oraz gminy Kleczków. W ran-

kingu „Sukces kadencji 2018–2023” wyróżniono Warszawę, Sopot, Zakopane, Krynice Morską i gminę Kobierzycę.

Zapowiedziano, że ranking, wraz z zestawieniami częściowymi składającymi się na podsumowanie ogólne, będzie publikowany na łamach „Wspólnoty” dopiero od stycznia.

- Dla laureatów i pozostałych gości Gali zaśpiewała gwiazda przez duże G - Maryla Rodowicz - zaznaczono w sprawozdaniu z forum.

(pim)

Historyczna wygrana koszykarek

Polski Cukier AZS UMCS Lublin w bardzo dobrym stylu przywitał rozgrywki Euroligi w hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmun-towskich. W pierwszym domowym meczu trwającej międzynarodowej kampanii akademicki pokonały rumuński ACS Sepsi-SIC.



Na zdjęciu Shyla Heal (z lewej)

ACS Sepsi-SIC to jedna z najbardziej utytułowanych drużyn w historii Rumunii, ale akademicki nie podeszły do potyczki z tym przeciwnikiem z nadmiernym respektem. Od początku lublinianki prezentowały szybką i skuteczną koszykówkę. I choć momentami na parkiecie brakowało nieco zrozumienia, to mistrzyni Polski prezentowały się od przyjezdnych dużo lepiej. Dzięki temu po dziesięciu minutach prowadziły 24:13, a na przerwę do szatni udały się przy wyniku 42:28.

Po zmianie stron drużyna gości nieznacznie wygrała co prawda trzecią kwartę, ale

triumf AZS UMCS nie był zagrożony nawet przez chwilę. Podopieczne trenera Szewczyka kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie, umiejętniej dzieliły się piłką, przeważały w walce na tablicach i zasłużenie zgarnęły komplet punktów. – Cieszymy się z pierwszego euroligowego zwycięstwa, ponieważ zagrałyśmy dobrze jako drużyna, zarówno w strefie podkoszowej, jak i na obwodzie – przyznała Shyla Heal, najsukceszniejsza w szeregach miejscowych. – To ważny krok, we właściwym kierunku dla naszego zespołu. Wygrana przed miejscowymi kibicami była dla nas niezwykle ważna. Z trybun

patrzyło na nas wiele młodych dziewczyn, co może być bardzo ważne i inspirujące dla kolejnych pokoleń. W końcu był to historyczny, premierowy mecz tych prestiżowych rozgrywek dla miasta – dodała.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - ACS Sepsi-SIC
76:65
(24:13, 18:15, 16:17, 18:20)**
Lublin: Heal 25, Fluker 20, Gustavsson 17, Kalenik 4, Ziętara 3, Ullmann 3, Fiszer 2, Ziemborska 2, Bernath

Natomiast w niedzielę, w spotkaniu trzeciej kolejki

sezonu 2023/24 zielono-białe wysoko pokonały na własnym parkiecie MKS Pruszków. W niedzielnym spotkaniu nie mogła wziąć udziału przeziębiona główna rozgrywająca akademiczek Shyla Heal. Absencja Australijki nie wpłynęła jednak na wynik, bowiem gospodynie od początku do końca zdecydowanie nadawały ton wydarzeniom na parkiecie. Już po pierwszej kwarcie lublinianki miały 12 punktów zaliczki, natomiast na dużą przerwę schodziły przy prowadzeniu 46:29.

Po zmianie stron podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą 33 oczek. – Myślę, że kontrolowałyśmy to spotkanie, tak jak powinno to wyglądać – stwierdziła Dominika Fiszer, rozgrywająca Polskiego Cukru AZS UMCS. – Może na początku nasza obrona powinna być trochę lepsza, ale najważniejsze jest zwycięstwo i to, że minuty zostały podzielone między wszystkie zawodniczki. Wykonałyśmy swoje zadanie. Shyla się rozchorowała, ale można powiedzieć, że cieszymy się, że mogła trochę odpocząć,

bo przed nami następne wyzwania – dodała.

Już w najbliższą środę AZS UMCS czeka kolejny mecz w Eurolidze. Tym razem akademiczki zagrają na wyjeździe z węgierską drużyną Diósgyőri VTK. Początek tej rywalizacji zaplanowano 25 października o godzinie 18. Z racji nadchodzącego występu na arenie międzynarodowej sztab szkoleniowy stosował w niedzielne popołudnie większą rotację niż w starciach z silniejszymi przeciwnikami. Dzięki temu sporo okazji do gry otrzymały młode zawodniczki w szeregach mistrzyń Polski.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - MKS Pruszków
88:55
(29:17, 17:12, 24:14, 18:12)**
Lublin: Ziemborska 15, Ullmann 12, Bernath 11, Fiszer 10, Ziętara 9, Gustavsson 8, Fluker 8, Kalenik 6, Jeziorna 5, Kuper 4, Adamczuk, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Kolejny udany występ

W 5. kolejce trwającego sezonu koszykarze pokonali w hali Globus zespół Tauron GTK Gliwice. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była to czwarta wygrana w rozgrywkach.

Do przerwy goście prowadzili 46:43. Po zmianie stron czerwono-czarni od samego początku prezentowali świetną energię i wysoką skuteczność. Dzięki temu szybko odskoczyli punktowo rywalom, a przed ostatnią z ćwiartek tablica wyników wskazywała rezultat 79:66 na korzyść gospodarzy.

W ciągu końcowych dziesięciu minut „Startowcy” przypieczętowali zwycięstwo. A już w najbliższy piątek będziecie mogli zobaczyć ich ponownie w akcji. Do Lublina przyjedzie bowiem wice-mistrz kraju, WKS Śląsk Wrocław.

**Polski Cukier Start Lublin -
Tauron GTK Gliwice
100:93
(20:23, 23:23, 36:20)**
Lublin: O'Reilly 24, Durham 22, Benson 16, Gabric 14, Krasuski 9, Karolak 7, Wade 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Karol Kurzępa

Bogdanka LUK Lublin z udanym początkiem

Po 185 dniach przerwy od ligowych emocji siatkarze Bogdanki LUK Lublin powrócili do meczów o stawkę. Na inaugurację sezonu 2023/24 żółto-czarni pokonali w hali Globus zespół Enea Czarnych Radom.

Dziesięciu nowych graczy w składzie, istotne zmiany w sztabie szkoleniowym (w tym na stanowisku głównego trenera) i postawiony przed drużyną cel, jakim jest awans do fazy play-off krajowej elity. Bogdanka LUK ma w rozpoczętych rozgrywkach cieszyć swoją grą kibiców i zaprezentować się lepiej, niż w poprzedniej kampanii, którą zakończyła na dziesiątym miejscu w tabeli PlusLigi. W pierwszym secie goście doprowadzili ze stanu 12:17 do 18:18 i zaciekle walczyli o wygraną. Ostatecznie jednak Bogdanka LUK triumfowała 26:24, a punkt zapewniający zwycięstwo zdobył po udanym bloku Alexandre Ferreira. W drugiej odsłonie żółto-czarni szybko odskoczyli

rywalom na cztery oczka. Tym razem podopieczni trenera Massimo Bottiego nie roztrwonili przewagi, tylko bezpiecznie kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie. To zapewniło im prowadzenie 2:0.

Po 93 minutach konfrontacji kibice w hali Globus mogli pójść do domu w dobrych humorach. Ich ulubieńcy wygrali bowiem 3:0, jeszcze bardziej rozbudzając apetyty lubelskich fanów na udany sezon.

Już w nadchodzący czwartek żółto-czarni znów zagrają przed własną publicznością. Tym razem przeciwnikiem lublinian będzie ukraiński zespół Barkom Każany Lwów. Konfrontację zaplanowano 26 października o godzinie 18:30.

**Bogdanka LUK Lublin -
Enea Czarni Radom
3:0
(26:24, 25:17, 25:19)**
Lublin: Nowakowski 9, Malinowski 12, Kania 5, Komenda 1, Ferreira 5, Brand 13, Thales (libero) oraz Krysiak 4, Kędzierski, Schulz

Karol Kurzępa

Szcypiornistki z kolejną wygraną

Piłkarki ręczne lubelskiego klubu podtrzymały zwycięską passę. W szóstej kolejce obecnego sezonu podopieczne Edyty Majdzińskiej pokonały na wyjeździe MKS Piotrców Piotrków Trybunalski. Dzięki temu utrzymały pozycję lidera tabeli z kompletem wygranych.

Biało-zielone przystąpiły do rywalizacji w województwie łódzkim po niespełna dwutygodniowej przerwie w rozgrywkach. Pauza na zgrupowania reprezentacji nie wybiła lublinianek z właściwego rytmu. Daria Szykaruk i spółka, wzorem poprzednich tygodni, zaprezentowały w Piotrkowie Trybunalskim handball na wysokim poziomie i zasłużenie triumfowały.

Już do przerwy MKS FunFloor prowadził różnicą dwóch trafień, mając przewagę w wielu elementach gry. Po zmianie stron 22-krotne mistrzyni Polski nie pozostawiły wątpliwości, która z ekip jest lepsza i w dobrym stylu przypieczętowały

zwycięstwo. Najlepszą szczypiornistką na parkiecie została wybrana Magda Balsam. Co ciekawe, tytuł MVP przypadł jej już w drugim spotkaniu z rzędu.

W następnej serii gier biało-zielone zmierzają się przed własną publicznością w szlazierowej potyczce z Zagłębiem Lubin. Konfrontację wicemistrza kraju z obrońcą tytułu zaplanowano we wtorek, 31 października o godzinie 18:00 w hali Globus. Tydzień później MKS zagra u siebie z KPR Gminy Kobierzyce, czyli trzecią siłą poprzedniego sezonu.

**MKS Piotrcovia Piotrków
Trybunalski - MKS
FunFloor Lublin 28:34
(13:15)**

Lublin: Wdowiak, Gawlik – Balsam 9, Posavec 6, M. Więckowska 4, Płomińska 4, Tomczyk 3, Pastuszka 3, Masna 2, Achruk 1, Noga 1, D. Więckowska 1, Szykaruk, Pietras, Szczepaniak

Karol Kurzępa

Przełamanie Motoru

Po raz pierwszy od 3 września piłkarze lubelskiego Motoru wygrali mecz w Fortuna I lidze. W 12. kolejce sezonu, po czterech z rzędu porażkach na zapleczu krajowej elity żółto-biało-niebiescy pokonali na wyjeździe Chrobrego Głogów.

Bohaterem lubelskiego zespołu został doświadczony Mariusz Rybicki. To właśnie bramka tego zawodnika na 1:0 zapewniła „Motorowcom” trzy punkty na Dolnym Śląsku. Popularny „Ryba” zapisał się na liście strzelców po składnej kontrze i asyście Michała Żebrakowskiego. Dla 30-letniego wychowanka UKS SMS Łódź było to pierwsze trafienie w sezonie, a dla „Żebra” premierowa asysta.

Podopieczni trenera Goncalo Feio cieszyli się z trzech punktów po raz szósty w rozgrywkach. Wygrali zasłużenie, będąc zespołem lepszym, którzy stworzył więcej sytuacji bramkowych i kontrolował przebieg boiskowych wydarzeń. Poza tym lublinianie byli skuteczni w destrukcji i zaliczyli czwarty mecz w sezonie bez straconego gola. Co

ciekawe, wszystkie te spotkania odbyły się na wyjazdach.

W następnej serii gier żółto-biało-niebiescy zmierzają się przed własną publicznością z Odrą Opole. Konfrontację zaplanowano w niedzielę o godzinie 12:40 na Arenie Lublin. Najbliższy rywal Motoru jest po tuzinie kolejek liderem tabeli Fortuna I ligi. Do końca pierwszej części sezonu Rafałowi Królowi i spółce pozostało do rozegrania jeszcze siedem meczów. 17 grudnia ruszy dwumiesięczna przerwa w rozgrywkach.

**Chrobry Głogów -
Motor Lublin
0:1 (0:1)**

Bramka: Rybicki 20
Motor: Budzilek – Wójcik, Rudol, Najemski, Palacz, Gąsior (74 Scalet), R. Król, Wolski, Ceglarski (73 Kamiński), Rybicki (65 M. Król), Żebrakowski (65 Kasprzyk)

Karol Kurzępa

Podlasie na podium! Fani dali show

Dziesiąta wygrana piłkarzy z Białej Podlaskiej na nowym obiekcie przy ul. Piłsudskiego!

Podopieczni Artura Renkowskiego pewnie triumfowali w starciu z Karpatami Krosno. Dzięki zwycięstwu biało-zieloni awansowali na najniższe miejsce podium wraz z Siarką Tarnobrzeg. Tego nie było od dawna!

- Gratulacje dla całej drużyny za podtrzymanie dyspozycji i kolejne punkty dopisane do tabeli ligowej. To były solidne zawody w naszym wykonaniu, w których jednak było kilka fragmentów, którymi powinniśmy mądrzej zarządzać. Liczyliśmy się z tym, że przeciwnik również może stworzyć swoje sytuacje, bo każdy w tej lidze ma zawodników, którzy mogą indywidualnie wykreować okazje do zdobycia bramki - mówi szkoleniwiec Podlasia.

Popularny „Renio” dodaje, iż tego dnia istotne okazały się rzuty różne. Dzięki nim zdobyliśmy dwie bramki. Po analizie mamy wnioski, które musimy wdrożyć w życie, ale też mamy świadomość, że czas na spotkanie, które będzie mogło mieć inny przebieg i inne aspekty, będą kluczowe, żeby zwyciężyć.



Kibice Podlasia zaprezentowali specjalną oprawę. W jednej chwili odpalonych zostało kilkanaście kilogramów pirotechniki

Mamy dobry moment, który chcemy przedłużyć, ile się da i musimy postarać się, żeby zachować nasz codzienny rytm pracy, a nawet podkręcić intensywność, żeby nie stracić czujności i myśleć, iż wyniki przychodzą same - dodaje.

Jego podopieczni zaczęli znakomicie. Już w 8. minucie Podlasie dopingowane przez tysięczną publiczność cieszyła się z gola Mateusza Podstolaka, który wykorzystał centrę z rzutu różnego. Swoje chwile radości miał Maciej Orzechowski. 19-letni wychowanek Tomasovii Tomasów Lubelski, który przed sezonem przeniósł się do Białej Podlaskiej z Górnika Zabrze, zdobył debiutanckiego gola w naszych barwach. Po dośrodkowaniu obrońca Karpat wybił piłkę, która trafiła pod nogi młodego zawodnika i ten strzałem z lewej nogi znalazł

miejsce przy dalszym słupku bramki.

- Na pewno jest to super uczucie, tym bardziej że stało się to na własnym stadionie przy fantastycznej oprawie naszych kibiców. Mecz z pewnością nie był łatwy. Ta liga pokazała, że nie ma słabych drużyn i każdy z każdym może wygrać. Jednak dobrze przygotowaliśmy się w ciągu tygodnia i nasza dyscyplina w grze i skuteczność pozwoliły nam zdobyć trzy punkty - mówi Orzechowski.

Goście odpowiedzieli trafieniem Franck Djoulou, który pochodzi w Wybrzeża Kości Słoniowej. Gdy wydawało się, że pierwsza część zakończy się minimalnym prowadzeniem gospodarzy, ponownie po rzucie różnym nasi mieli powody do zadowolenia. Drugiego gola w drugim meczu z rzędu zdobył Szymon Kamiński.



Podlasie wskoczyło na podium! Tutaj strzał Mateusza Podstolaka, który dał prowadzenie miejscowym (fot. Gerard Maksymiuk)

Niedługo po zmianie stron wynik ustalił Kacper Jakóbczyk, czyli kolejny 19-latek w barwach Podlasia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KARPATY KROSNO 4:1 (3:1)

Bramki: Podstolak 8', Orzechowski 27', Kamiński 45', Jakóbczyk 52' - Djoulou 29'

Podlasie: Misztal - Kapuściński, Podstolak, Avdieiev, Salak, Kamiński (79' Andrzejuk), Orzechowski (69' Nojszewski), Pigiel (82' Kozłowski), Jakóbczyk, Lepiarz (79' Kurowski) Wyjadłowski (69' Pacek).

Karpaty: Perchel - Gazda (56' Frołow), Stasz, Hudzik, Demianenko, Król (80' Jędryas), Filipchuk (56' Smo-

leń), Geci, Gawle, Lando (46' Phkhakadze), Djoulou (82' Fundakowski).

Żółte kartki: Avdieiev - Smoleń, Jaba.

Widzów: 1000.

Show kibiców

Mobilizacja fanów Podlasia przyniosła skutek.

Swoich ulubieńców dopingowało przeszło pół tysiąca kibiców. Odpalili pirotechnikę. Sędzia musiał przerwać spotkanie na kilka minut ze względu na zadymienie boiska. Wyglądało to pięknie!

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Star Starachowice 0:2. Na własne życzenie

Star musiał tylko cierpliwie poczekać na swoje punkty

Decydujące o przebiegu meczu były odkopnięcie piłki po gwizdku i próba wymuszenia karnego przez Denisa Ostrowskiego. Oba zachowania sędziego wycenił na żółte kartki i Orlęta przez pół godziny grały w dziesiątkę. Mimo optycznej przewagi gospodarzy dwa groźniejsze ataki rywała wystarczyły mu do dopisania sobie kompletu oczek. Jeśli za tydzień biało-zieloni nie wygrają w Krośnie, w Radzynie pozostanie modlitwa o cud.

Trener Marcin Popławski do gry wyznaczył dokładnie taką samą jedenastkę jak w pierwszym i drugim meczu sezonu. Za cierpiącego za cztery żółte kartki Cassio do gry wszedł Jakub Kotko. Na ławkę rezerwowych wrócił Arkadiusz Korolczuk.

Zmarnowana „setka” Szczygła

Pierwsza połowa przebiegała przy widocznej przewadze Orląt. Goście linię obrony ustawili dość blisko własnej

bramki, czekając na okazje do kontrataków. Gospodarze rozgrywali kolejne ataki pozycyjne. Aktywni byli Karol Rycaj i Przemysław Koszel, jednak przewaga i przestrzeń do harców kończyły się 25 metrów od bramki przeciwnika. Najlepszą okazję w 18. minucie zmarnował Igor Szczygieł, który po idealnym podaniu od Artura Balickiego znalazł się sam na sam z golkeeperem rywali, Mimo że miał mnóstwo czasu i przestrzeni, wybrał najtrudniejsze rozwiązanie: strzał lobem. Piłka przeleciała nad poprzeczką. w 30. minucie po interwencji bramkarza za polem karnym trafić „za kołnierz” z 45 metrów próbował Denys Ostrowski, ale pomylił się nieznacznie. Nieudokumentowanie golem przewagi zemściło się w doliczonym czasie gry pierwszej połowy: wypad lewym skrzydłem, wygrany pojedynek w polu karnym, precyzyjny strzał w dalszy róg bramki i zrobiło się 0:1.

Nieudana szarża

W przerwie trener Popławski dokonał trzech zmian. W miejsce Rycaja, Szczygła i Koszela

na boisku pojawili się Piotr Zmorzyński, Patryk Malec i Dominik Rycaj. Gospodarze dalej przeważali, w środku pola świetnie radził sobie Jakub Skrzypek, jednak jego kolegom brakowało podobnej jakości w ofensywie. Nadzieję miejscowi stracili w 59. minucie. Najpierw Ostrowski podjął tyleż desperacką, co nieudolną próbę wymuszenia rzutu karnego i sędzia jak najbardziej słusznie napomniął go żółtą kartką. A że była to już druga w tym dniu (pierwsza kilka minut wcześniej za odkopnięcie piłki po gwizdku - przy stanie 0:1...), to arbiter wyjął z kieszeni również „asa kier”. Zanim gospodarze zaadoptowali się do nowej sytuacji, było 0:2: pojedynek bark w bark z prawej strony przegrał Igor Krashnevskyi, w pole karne przedarł się Szymon Kot i strzałem w dalszy róg bramki pokonał Igora Bartnika.

Orlęta wprowadziły dość dzielnie próbowały jeszcze napierać, jednak Star, grając w przewadze, spokojnie kontrolował grę, bez większych emocji dowożąc korzystny dla siebie wynik meczu do końca. Gospodarze po raz jedenasty z rzędu nie wygrali na Warszawskiej.

Komentarz: za tydzień chyba ostatnia szansa

Po takim meczu można rwać sobie resztki włosów z głowy. Star, znacznie silniejszy teoretycznie niż Orlęta, jedyne co konkretnego zrobił w sobotę, to trafił do Radzyna, dwie godziny przy ładnej pogodzie pokreślił się po boisku i dopisał sobie trzy punkty. Wystarczyło stanąć trzydzieści metrów od własnej bramki i czekać, aż z przodu coś się wydarzy.

W zarządzaniu drużyną trudno dopatrzeć się konsekwencji: na boisko wyszedł najbardziej przewidywalny skład z możliwych, natomiast już w przerwie nastąpiła w nim istna rewolucja. Jej skala była zadziwiająca, tym bardziej że cała trójka zmienionych nie grała jakichś dramatycznie kiepskich zawodów. Ze zmienników dobrze zaprezentował się Piotr Zmorzyński, przeciętnie Dominik Rycaj, natomiast kiepsko Patryk Malec. Sposób, w jaki Ostrowski zapracował na swoje kartki, wydaje się zasługiwać na osobną, poważną rozmowę, bo z poważnym futbolem to wspólnego wiele nie miało.

Wszystko wskazuje na to, że

do końca sezonu Orlęta będą grały same mecze o sześć punktów, bo marginesu błędu już nie mają. Do takich spotkań z pewnością będzie należał mecz w Krośnie z outsiderem tabeli Karpatami. Beniaminek ma tyle punktów co biało-zieloni. U siebie wygrał tylko raz, ale za to był to mecz z liderem, czyli Wieczystą. Obydwie drużyny będą musiały podjąć ryzyko i powalczyć o pełną pulę.

ORLĘTA - STAR STARACHOWICE 0:2 (0:1)

Bramki: Śliwiński 45, Kot 59

Orlęta: Bartnik - Szymala (67 Korolczuk), Kotko, Duchnowski, Krashnevskyi, Szczypek, Szczygieł (46 Malec), K. Rycaj (46 D. Rycaj), Koszel (46 Zmorzyński), Ostrowski, Balicki

Star: Lipiec - Maidanewych (81 Ambroziak), Bracik, Jagiełło, Styczyński, Kot (62 Stefański), Duda (81 Gębura), Handzlik (62 Kośmider), Puton, Wcisło, Śliwiński (69 Stanisławski).

Żółte kartki: Ostrowski 2, D. Rycaj - Wcisło, Jagiełło Puton

Czerwona kartka: Ostrowski (druga żółta)

widzów 300

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI

Podlasie - Karpaty 4:1

Bramki: Podstolak 8', Orzechowski 27', Kamiński 45', Jakóbczyk 52' - Djoulou 29'.

Orlęta - Star 0:2

Bramki: Śliwiński 45', Kot 59'.

Chelmska - Sokół 3:1

Bramki: Korbecki 54' (k), Mroczek 56', Piekarski 77' - Kwaczreliszewski 90' (k).

Avia - Garbarnia 2:1

Bramki: Białek 65', Mykytyn 68' - Duda 78'.

Wiązownica - Wiślanie 2:1

Bramki: Rębisz 4', Janiczak 68' - Dynarek 90' (k).

KSZO - Czarni 2:1

Bramki: Jarzynka 9', Lipka 85' - Mucha 39'.

Unia - Siarka 3:1

Bramki: Łazarz 29', 45' (k), Mida 47' - Kumorek 3'.

Wieczysta - Podhale 1:0

Bramka: Torres 67'.

TABELA III LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wieczysta Kraków	13	26	35:17
2	Avia Świdnik	13	25	30:16
3	Podlasie	13	23	20:9
4	Siarka Tarnobrzeg	13	23	22:11
5	Star Starachowice	13	22	21:9
6	KSZO Ostrowiec	13	22	21:14
7	Chelmska Chelm	13	22	23:26
8	Czarni Polaniec	13	21	29:24
9	Garbarnia Kraków	13	21	22:18
10	Unia Tarnów	13	18	21:23
11	Świdnicanka	13	17	21:24
12	Wiślanie Jaskowice	13	16	26:21
13	Wisłoka Dębica	13	16	15:21
14	KS Wiązownica	13	16	17:29
15	Sokół Sieniawa	13	11	14:34
16	Podhale Nowy Targ	13	9	12:20
17	Orlęta	13	8	9:24
18	Karpaty Krosno	13	8	8:26

NASTĘPNA KOLEJKA

(27/29.10): Wiślanie - Podlasie (sob., godz. 12:00), Karpaty - Orlęta (sob., godz. 14:00), Sokół - Podhale, Świdnicanka - Wieczysta, Siarka - Wisłoka, Czarni - Unia, Star - KSZO, Garbarnia - KS Wiązownica, Chelmska - Avia.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

IV LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Lewart - Górnik II 1:0
Huragan - Ogniwo 1:2
Opolanin - Cisowianka 2:5
Grom - Stal P. 1:1
Motor - Stal 2:4
Gryf - Tomasovia 0:0
Granit - Kryształ 2:2
Łada - Start 1:3
Janowianka - Lublinianka 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Start Krasnystaw	13	31	28:15
2.	Janowianka Jan. Lub.	13	30	37:12
3.	Stal Kraśnik	13	28	33:15
4.	Cisowianka	13	28	32:15
5.	Lewart Lubartów	13	27	24:10
6.	Opolanin	13	23	30:28
7.	Łada Biłgoraj	13	22	26:20
8.	Motor II Lublin	13	20	22:22
9.	Tomasovia Tom. L	13	19	22:18
10	Gryf Gm. Zamość	13	18	29:15
11	Kryształ	13	16	16:23
12	Stal Poniatowa	13	14	17:24
13	Górnik II Łęczna	13	12	19:26
14	Lublinianka Lublin	13	11	14:22
15	Huragan	13	10	15:23
16	Ogniwo Wierzbica	13	8	11:29
17	Granit Bychawa	13	7	10:29
18	Grom Kąkolewnica	13	7	10:40

NASTĘPNA KOLEJKA
(28/29.10): Ogniwo - Opolanin (sob., godz. 14:00), Cisowianka - Granit (sob., godz. 15:00), Start - Janowianka (niedz., godz. 11:00), Lewart - Motor II (niedz., godz. 12:00), Stal K. - Gryf (niedz., godz. 13:00), Górnik II - Lublinianka (niedz., godz. 13:30), Stal P.-Łada, Kryształ - Grom, Tomasovia -Huragan (niedz., godz. 14:00).

KLASA A GR. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Bizon - AR-TIG 2:5
Dwernicki - Orkan 13:0
Polesie - Absolwent 0:1
Armaty - Start 1:2
Orleńta II - Orleńta 5:3
Bór - Olimpia 2:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	9	23	27:10
2.	AR-TIG	9	21	29:16
3.	Olimpia Okrzeja	8	18	23:9
4.	Bór Dąbie	9	16	25:16
5.	Polesie Serokomla	9	13	29:13
6.	Bizon Jeleniec	9	13	29:13
7.	Orleńta II Łuków	9	10	22:31
8.	Orleńta Gołyszyn	9	10	20:32
9.	Start Gózd	9	10	11:21
10	Dwernicki	8	9	27:23
11	Armaty Stoczek Łuk.	9	7	15:26
12	Orkan Wojcieszków	9	1	11:46

NASTĘPNA KOLEJKA (29.10., godz. 11:00): AR-TIG - Olimpia, Start - Orleńta II, Absolwent - Armaty, Orkan - Polesie, Bizon - Dwernicki (29.10., godz. 14:00): Orleńta - Bór.

BIA

Dwa gole bramkarza.
A później strzelał klan Ebertów

Do 85. minuty Sokół Adamów wygrywał 2:0 z ŁKS-em Łazy. Wydawało się, że bohaterem spotkania będzie Norbert Osiał. Nominalny bramkarz po raz kolejny dostał szansę jako gracz z pola i dwukrotnie trafił głową. Ostatnie minuty to zupełna przemiana zespołu Dariusza Solnicy.

Gola kontaktowego zdobył 26-letni Mateusz Ebert. Po chwili wyrównał o rok starszy Łukasz Ebert, a trzy punkty zapewnił najmłodszy z braci - 17-letni Maciej Ebert. Rodzice: Hanna i Grzegorz mogą być dumni. Piękna historia.

SOKÓŁ ADAMÓW - ŁKS ŁAZY 2:3 (1:0)
Bramki: Osiał 19', 78' - Mat. Ebert 85', Ł. Ebert 90', Mac. Ebert 90+2'.
Sokół: Dzido - Wrzosek, Skórka, Wierzbicki (60' Miazek), Osiał, Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Czubek (78' Trzaskowski), Pracz, Domański.
ŁKS Łazy: M. Ochnio - D. Machniak, Goławski, Ł. Ebert, Zarzycki (65' Ostojski), Kierych (65' J. Machniak), Mat. Ebert, Janaszek (83' Zdanikowski), Szustek, Rożen, Mac. Ebert.

UNIA ŻABIKÓW - LUTNIA PISZCZAC 0:2 (0:1)
Bramki: Calka 20' (k), 85' (k).

Unia: Stężala - Kozłowski, Błyskun (61' Arent), Bednarczyk, Golec, Garbacik (83' Pliszka), Semeniu, Pawelec, Wachnik, Ptaszyński, Prusak.
Lutnia: Kaczmarek (75' Kasperek) - Stankiewicz, Hawryluk, Dobosz, J. Lipiński, Calka, Szabat, Hołownia, Kuczyński, Wiraszka (85' Rogulski), P. Lipiński.

PODLASIE II BIAŁA PODLASKA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 8:0 (6:0)
Bramki: Kurowski 6', 26', 37', Majbański 20', Pacek 32', 49', Nojszewski 39', Stalewski 85'.
Podlasie II: Dehtiar - Kozłowski (82' Gryciuk), Sawczuk, P. Chazan, Karpiszek (65' Patejuk), Misiejuk, Majbański (65' M. Chazan), Stalewski (85' Hawryluk), Nojszewski (80' Lewczuk), Kurowski (46' Bartnikowski), Pacek (65' Perkowski).
Orzeł: R. Nowacki - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Delązek, Mańko, Łabęcki, Pliszka, Piotrowicz (65' Bączek), G. Krzeczowski (46' Bocian), K. Krzeczowski (80' Ko. Dobosz).

ORLEŃTA ŁUKÓW - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODL. 2:1 (1:1)
Bramki: Kłoda 40', Jaworski 90+3' - Samociuk 20' (k)
Orleńta: Żmuda - Czernski, Kłosow-

ski, Jaworski, Faye, Sowisz, Kłoda, Siemieniuk (75' Grzelak), Bas, Chojniak (65' Mazurek), Młynarczyk.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - K. Drygiel, Kobojek, Mitura, Burda, Sadowski (80' K. Koczodaj), Samociuk, Sidor (88' Korńka), B. Drygiel (65' M. Łukaszuk), K. Wierzbicki (78' Michalski), Muszyński.

TYTAN WISZNICE - BAD BOYS ZASTAWIE 0:2 (0:0)
Bramki: Kiriło 80', Stosio 85'.
Tytan: Haponiuk - Tarasiuk, Oniszczuk, Bancarzewski, P. Bujnik, Kachavy, Szyszłow, Jakubiuk, Brodzki, Demidowicz, Kalinowski.
Bad Boys: Łączek - Rosłoń, Świętochowski, Marcin Cizio, A. Wołoszka, Stosio, Jaloński, Kiriło, Kępka, Kajda, Czerniewicz.

AGROTEX MILANÓW - UNIA KRZYWDA 2:0 (2:0)
Bramki: G. Romaniuk 4', Mazurek 8'.
Agrotex: Sidor - S. Magier, Kołęda, Pawlak, Samorajski, G. Romaniuk, Daszczyk, Kowalski, Niewiadomski (58' Antoniuk), Mazurek, Ostapiuk.
Unia: Adamczyk - G. Piszcz, Filip, M. Piszcz, Sobczak, Komar, P. Bober (46' Dudziński), Kamiński, Rosłoń, A. Białach, Kryczka (85' Walo).

mp

VICTORIA PARCZEW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 1:0 (0:0)
Bramka: K. Waniowski 78'.
Victoria: J. Krzewski - Bancierz, Pietruszewski, Chilimoniuk, Osieniec, Domański (55' Karwacki), Jemioł (67' Kozłowski), Chomiuk, B. Gryczuk (75' Niziołek), Mroczek (89' Dębowski), K. Waniowski.
Az-Bud: Biedziński - Sokołowski, Praszczak-Tracz, Kania, M. Klimiuk (76' Jędrzejewski), Barańczuk, Bogucki, Korol, Osypuk (69' Borkowski),k, Derlukiewicz, Mróz (65' K. Zieniuk).
Czerwona kartka: K. Waniowski 89', za dwie żółte kartki.

ORLEŃTA II - KUJAWIAK STANIN 10:0 (5:0)
Bramki: Siwek 16', 42', 45+1', 62', Piotrowski 18', 36', J. Rycaj 47', 65', Grochowski 70', Białek 85'.
Orleńta II: Rutkowski - Zieliński, Korolczuk, Grochowski, Matejek, Wardziak (55' Kowalski), Malec (55' Mitura), D. Rycaj, J. Rycaj (55' Białek), Piotrowski (55' Wolek), Siwek.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Bielecki, M. Goławski, Michał Skwarek, Siwiec (70' Stępniewski), Adamiak, Szweczek (46' Osiński), Stefaniak (46' Bednarczyk), Abramek, Osiak.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Sokół - ŁKS Łazy 2:3
Agrotex - Unia K. 2:0
Unia Ż. - Lutnia 0:2
Podlasie II - Orzeł 8:0
Orleńta II - Kujawiak 10:0
Orleńta - Młodzieżówka 2:1
Tytan - Bad Boys 0:2
Victoria - Az-Bud 1:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	12	33	42:9
2.	Orleńta Łuków	12	30	54:19
3.	Orleńta II	12	30	50:8
4.	Podlasie II	11	30	57:7
5.	Unia Żabików	12	24	27:20
6.	Az-Bud	12	21	23:16
7.	Młodzieżówka	12	21	24:25
8.	Kujawiak Stanin	12	15	17:36
9.	Sokół Adamów	12	14	19:25
10	Unia Krzywda	12	13	22:25
11	Victoria Parczew	11	13	21:25
12	ŁKS Łazy	12	12	22:34
13	Agrotex Milanów	12	11	12:31
14	Bad Boys Zastawie	12	10	17:39
15	Orzeł Czemierniki	12	3	13:40
16	Tytan Wisznice	12	0	9:70

KLASA A GR. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Niwa - Twierdza 3:0
Krzna - Agrosport 3:0 (wo)
Olimpia - Huragan II 4:1
Dąb - Orzeł II 5:0
LZS Dobryń - Granica 1:2
Rokitno - Sielczyk 0:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Red Sielczyk	9	21	25:11
2.	Niwa Łomazy	9	21	39:15
3.	Granica Terespol	8	20	26:7
4.	Olimpia Jabłoń	9	17	27:18
5.	Twierdza Kobylany	9	16	18:12
6.	Krzna Rzeczyca	9	15	22:8
7.	Dąb Dębowa Kłoda	9	10	19:20
8.	Huragan II	8	10	16:19
9.	LZS Dobryń	9	7	9:20
10	GLKS Rokitno	9	7	9:26
11	Agrosport	9	4	11:35
12	Orzeł II Czemierniki	9	2	7:37

KLASA B

WYNIKI 8. KOLEJKI
KS Drelów - Lutnia II 12:0
Tur - Bystrzyca 4:1
Wenus - Unia II 7:2
Wóldom - Az-Bud II 2:2
Gręzovia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Drelów	6	18	34:1
2.	Gręzovia Gręzówka	7	18	38:11
3.	Lutnia II Piszczac	8	16	28:34
4.	Tur Turze Rogi	6	13	21:17
5.	Wenus Oszczepalin	7	9	20:22
6.	Unia II Żabików	7	7	14:25
7.	Bystrzyca Borki	7	4	7:21
8.	Az-Bud II	7	3	11:20
9.	Wóldom	7	1	7:29

rg

Pierwszy taki mecz Gromu

Gracze z Poniatowej wrócili z Kąkolewnicy z remisem. Podopieczni Konrada Szymygały wywalczyli punkt z Gromem Kąkolewnica, który po raz pierwszy zanotował inny wynik niż porażka przed własną publicznością. Miejscowi wygrywali po zagranii Dawida Kanatka i uderzeniu Jacka Mielnika. Wyrównał Krystian Pietrzyk, który zdecydował się na strzał z 25 metrów. - Trafił w środek, ale uderzył na tyle mocno, że przełamał dłonie Konrada Łęczyckiego. Pierwsza połowa to zachowawcza gra obu ekip. Po straconym goli przejęliśmy inicjatywę, graliśmy na połowie

miejscowych, ale nie zdołaliśmy zmienić wyniku. Grom ograniczył się do kontr. Szkoda okazji Sebastiana Pydy, który uderzył głową tuż nad poprzeczką. Z kolei strzał Kamila Przychodzenia minimalnie przeleciał obok słupka - mówi opiekun Stali.

GROM KĄKOLEWNICA - STAL PONIATOWA 1:1 (0:0)
Bramki: Mielnik 48' - Pietrzyk 61'.
Grom: Łęczycki - Grochowski, Kudłaim, Tomasiak, Kocyła, Kanatek (61' Pluta), Mielnik (84' Chaturvedi), Jakimiński, Adekan (83' Kamiński), Obroślak,



Jacek Mielnik na wspólnym zdjęciu z prezesem Gromu Jackiem Matysiewiczem

Kuźma.
Stal: Rybarczyk - Pikula, Żurek, Gontarz, Przychodzień, Wliźło, Pietrzyk, Gąsiorowski (62' Pyda),

mp

Szału nie było. Huragan przegrywa z „czerwoną latarnią” w debiucie nowego trenera

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał z Ogniwo Wierzbica 1:2 w debiucie nowego trenera międzyrzeczan - Macieja Sygi.

Do przerwy zawodnicy z Międzyrzecza Podlaskiego przegrywali 0:2 i mimo walki w drugiej połowie o choćby remis, nie udało się zdobyć punktu. Ogniwo dzięki zwycięstwu przesunęło się o dwie pozycje



To nie był wymarzony początek pracy w nowym zespole Macieja Sygi wyżej, przez co opuścili ostatnie miejsce w tabeli czwartej ligi. Dla Huraganu była to ósma

porażka z rzędu. Katem międzyrzeczan okazał się doświadczony kapitan gości - Karol Knot. Najpierw wykorzystał pierwszą okazję stworzoną przez drużynę gości, by podwyższyć na 2:0 w ostatniej minucie pierwszej części gry. Gospodarzy stać było tylko na bramkę honorową, którą strzelił Mateusz Konaszewski, stając twarzą w twarz z bramkarzem Ogniwa.

rg

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - OGNIWO WIERZBICA 1:2 (0:2)
Bramki: Konaszewski 56' - Knot 28', 45'.
Huragan: Krasowski - Koryciński, Konaszewski, Warda, Łukanowski (70' Panasiuk), Storto, Łęcki, Radziszewski, Filonov (55' Felczak), Śledź (55' B. Tkaczuk), Sychev (55' Ramotowski).
Żółte kartki: Konaszewski, Koryciński.

Olimpia była za silna

Piłkarze ręczni AZS-AWF Biała Podlaska wrócili z Piekar Śląskich bez punktów.

Podopieczni Marcina Stefańca przegrali 23:30 z ekipą legendy Olimpii - Mariusza Kempysa. Od pierwszych chwil to miejscowi zyskali przewagę. Dość powiedzieć, że w 7. minucie było 5:1, a nasi nie rzucili karnego za sprawą Bartłomieja Mazura. Po kwadransie drużyna z Piekar Śląskich miała zaliczkę sześciu trafień (11:5). Białczanie potrafili zniwelować przewagę do trzech bramek.

O ile nasi, schodząc do szatni, mogli mieć nadzieje na dobry wynik, zostały one bardzo szybko rozwiane na początku drugiej połowy. Olimpia zaczęła od mocnego uderzenia - pięciu bramek z rzędu i było

Szyszko w kadrze!

Wcześniej informowaliśmy, iż na zgrupowanie reprezentacji Polski w piłce ręcznej został powołany były zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska - Przemysław Urbaniak.

Jest jeszcze jeden gracz, który od 24 do 29 października będzie trenował wśród biało-czerwonych. To Jakub Szyszko. Wychowanek TS-u Siemiatycze przez trzy sezony występował w barwach Olimpii Biała Podlaska. Wraz z drużyną Marcina Stefańca dwukrotnie wywalczył wicemistrzostwo Polski juniorów. 22-latek swój

debiut w kadrze miał w meczu towarzyskim z Danią. - Teraz nie skupiałem się nad tym, czy otrzymam powołanie, ale zawsze miło zobaczyć swoje nazwisko na liście wyróżnionych - mówi skrzydłowy, który od nowego sezonu występuje w Górniku Zabrze.

Były gracz MMTS-u Kwidzyn podczas pobytu w grodzie nad Krzną przez rok dojeżdżał z Siemiatycz. - Kolejne dwa lata spędziłem na miejscu. Przeprawa do Białej Podlaskiej. Z sentymentem wspominam ten czas - dodaje



niemal pewne, iż punkty pozostaną w Piekarach Śląskich. Podopieczni Stefańca próbowali, ale tego dnia nie byli w stanie przechylić szali na swoją korzyść.

Bramki bramkarzy

Co ciekawe, aż dwa trafienia zaliczył doświadczony bramkarz rywali - Sebastian Zapora, który w przeszłości występował przykładowo w Azotach Puław. Po stronie AZS-u jedną bramkę rzucił Wiktor Kwiatkowski.

Olimpia Piekary Śląskie - AZS AWF Biała Podlaska 30:23 (14:11)

Olimpia: Zapora 2, Widera - Brzozowski 1, Chromy 2, Plu-

czyk 4, Karmański, Parzonka 6, Rosół, Ludyga, Kotalczyk, Jakubowski 4, Hornik 1, Miłek 7, Wójcik 3, Stąpor.

AZS AWF: Adamiuk, Makowski, Kwiatkowski 1 - Grzenkowicz 3, Wierzbicki 1, Tarasiuk 4, Mazur 3, Reszczyński 4, Trela 1, Kozycz 3, Kandora, Antoniuk 3, Baranowski, Wojnecki.

Upomnienia: Parzonka - Antoniuk.

Kary: 16 min. (Pluczyk x2, Chromy, Rosół, Ludyga, Jakubowski, Hornik, Miłek) - 18 min. (Antoniuk x3, Tarasiuk, Mazur, Reszczyński, Kandora, Baranowski, Wojnecki).

Sędziowali: Kret, Świętek (Kraków).

Widzów: 185.

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Olimpia - AZS AWF 30:23
Śląsk - Zagłębie 36:23
Miedź - SMS ZPRP 33:34
MKS Wieluń - Stal G. 25:29
KPR Żukowo - Anilana 39:35
Nielba - Stal M. 33:34
Jurand - Padwa - przel.
Pogoń - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	7	21	198:161
2.	Stal Mielec	7	13	215:201
3.	Miedź Legnica	7	12	220:206
4.	Pogoń Szczecin	6	12	184:174
5.	KPR Autoinvest Żukowo	6	12	212:208
6.	SMS ZPRP I Kielce	7	12	224:221
7.	Olimpia Piekary Śląskie	7	12	199:196
8.	Jurand Ciechanów	6	10	165:170
9.	AZS AWF Biała Podlaska	6	9	165:162
10.	Stal Gorzów	7	9	191:191
11.	Padwa Zamość	5	9	145:145
12.	Nielba Wągrowiec	6	6	172:171
13.	Anilana Łódź	7	6	196:207
14.	Zagłębie Sosnowiec	6	1	162:198
15.	MKS Wieluń	6	0	151:188

NASTĘPNA KOLEJKA

(11.11., godz. 18:00): AZS AWF - Miedź, Padwa - Olimpia, Zagłębie - Jurand, Pogoń - Śląsk, SMS ZPRP - MKS Wieluń, Stal G. - KPR Żukowo, Anilana - Nielba, Stal M. - pauza.

mp

mp

Znamy mistrzów tenisa

Po dwie najlepsze drużyny wywalczyły awans do zawodów rejonowych w drużynowym tenisie stołowym. Zmagania powiatowe odbyły się w Sworach.

Wśród dziewcząt najlepsze były zawodniczki z Rossosza. Podopieczne Jerzego Koprianiuka wystąpiły w składzie: Hanna Czech i Nikola Matczuk. W grupie chłopców zwyciężyli tenisisci z Nepli pod



Pamiątkowe zdjęcie wszystkich ekip

wodzą Andrzeja Haponiuka. Zwycięski skład to: Bartosz Wakulewicz, Błażej Mikołajczuk. Mistrzyni i mistrzowie

otrzymali puchar starosty powiatu bialskiego. Pozostałe drużyny uhonorowano dyplomami.

WYNIKI DZIEWCZĄT

SP Kodeń - SP Tuliów 0:3
SP Hrud - SP Rossosz 1:3
SP Kodeń - SP Hrud 0:3

MECZ O II MIEJSCE

SP Kodeń - SP Tuliów 2:3

MECZ O I MIEJSCE

SP Rossosz - SP Hrud 3:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Rossosz
2. SP Hrud
3. SP Tuliów
4. SP Kodeń

MECZ O II MIEJSCE

SP Rzeczyca - SP Polubicze 1:3

MECZ O I MIEJSCE

SP Neple - SP Polubicze 3:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Neple
2. SP Polubicze
3. SP Rzeczyca
4. SP Grabanów

WYNIKI CHŁOPCÓW

SP Rzeczyca - SP Neple 0:3
SP Grabanów - SP Polubicze 0:3
SP Rzeczyca - SP Grabanów 3:2

mp

Orzechowski: Gola dedykuję rodzicom oraz bratu

W spotkaniu Podlasia z Karpatami Krosno pierwszego gola w barwach zespołu z Białej Podlaskiej zdobył Maciej Orzechowski.

19-latek pochodzi z Tomaszowa Lubelskiego. Grał w rezerwach Górnika Zabrze. Przed sezonem trafił do ekipy Artura Renkowskiego.

- Dostałem szansę, żeby przyjechać i pokazać się na testach w klubie. Od początku Podlasie zrobiło na mnie duże wrażenie, zarówno organizacja klubu, jak i poziom sportowy oraz profesjonalne podejście sztabu - mówi Orzechowski, który w tym sezonie rozegrał 13 meczów, a aż 11 w pierw-



Maciej Orzechowski trafił na 2:0 w starciu z Karpatami Krosno

szym składzie. W sumie uzbierał 1030 minut.

Maciej zadedykował swoje pierwsze trafienie rodzicom: mamie Eli, tacie Andrzejowi oraz bratu Przemkowi. - Wspierają mnie i dopingują w każdym meczu. Dobrze czuję się w Białej Podlaskiej. Oprócz grania i trenowania studiuję na bialskiej Akademii Wychowania Fizycznego - dodaje.

mp

43 gole w trzech meczach

Znamy kolejne wyniki spotkań w Socca Bialskiej Super Lidze 6. Pewne zwycięstwa odniosły trzy ekipy przewodzące stawce. Aż osiem trafień zaliczył Kamil Starostka. Sześć goli zdobył Filip Tarnogórski, a po cztery: Daniel Rycerski i Adrian Siemieniuk.

WYNIKI SPOTKAŃ

Promil - centrumsas.pl 1:6

Bramki: Rafał Adamiuk - Adrian Siemieniuk x4, Łukasz Borysiuk x2.

KS Kielki - Mario Presto 2:16

Bramki: Stanisław Brezin, Sergey Gritsuk - Filip Tarnogórski x6, Daniel Rycerski x4, Łukasz Kowalczyk x3, Piotr Romaniuk, Michał Rogoźnicki, Paweł Wiśniewski.

IP Detailers - Unidom 5:13

Bramki: Igor Gawda x2,

Dawid Mackiewicz x2, Emil Hodziński - Kamil Starostka x8, Łukasz Panasik x2, Karol Ochlik x2, Piotr Kowalczyk.

TABELA ROZGRYWEK

Mario Presto	7	21	77:22
centrumsas.pl	5	15	70:20
Unidom	6	15	67:29
Promil	7	12	50:36
IP Detailers	6	7	35:39
Ogniodpomi	6	7	28:44
Czarni	4	6	24:27
Lexis Team	6	6	32:36
Ultimate	4	0	12:37
KS Kielki	4	0	11:59
Wola Pasze	5	0	13:70

NASTĘPNE MECZE

(23/23.10): Lexis Team - Czarni, Mario Presto - centrumsas.pl, Wola Pasze - Unidom, IP Detailers - KS Kielki, Promil - Ultimate.

mp

Sukces bialskiego selekcjonera!



Marcin Kasprowicz ma na koncie kolejny sukces

Reprezentacja Polski kobiet do lat 17 wygrała turniej I rundy kwalifikacji mistrzostw Europy.

Polski ograły 4:0 Islandię, 3:0 Norwegię oraz 6:1 Irlandię i w pięknym stylu awansowały do kolejnej rundy zmagania.

Co ciekawe, selekcjonerem biało-czerwonych jest Marcin Kasprowicz, który w przeszłości grał w Podlasiu Biała Podlaska, a jest głównie kojarzony z budowaniem kobiecego zespołu AZS-u PWSZ, później AZS-u PSW, który z powodzeniem rozdził sobie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w kraju.

mp

BIA

Podał się za urzędnika, okradł 90-latkę

90-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej straciła 4 tysiące złotych. Kobieta wpuściła do mieszkania nieznanego, który podawał się za pracownika Urzędu Miasta.

Jak informuje bialska policja, do zdarzenia doszło 18 października po południu. Do drzwi mieszkania 90-latki zapukał nieznajomy, który powiedział, że jest pracownikiem Urzędu Miasta. Twierdził, że musi zapisać wiek seniorki oraz kwotę posiadanych przez nią pieniędzy. Poprosił też, aby kobieta przyniosła mu banknot o nominale 200 zł, by mógł spisać jego numery.

Kobieta wyszła do drugiego pokoju, gdzie wyjęła z koperty jeden z posiadanych banknotów. Mężczyzna po zapisaniu numerów zwrócił go 90-latce. Po tym starsza pani razem z nieznanym weszła do pokoju, gdzie leżała koperta z resztą pieniędzy. Nieznajomy rozglądał się po pokoju, chwając przy tym kwiat posiadany przez seniorkę. Po tym opuścił jej mieszkanie.

- Dopiero po jego wyjściu pokrzywdzona zauważyła, że razem z nieznanym zniknęła gotówka. Straty oszacowane zostały na kwotę 4 tys. zł - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Skutek zaniedbań w rozwoju bialskich osiedli

Głosowali w biurze składu węgla

- Głosowanie w punkcie sprzedaży węgla nie przystoi rozwijającemu się, niemal 55-tysięcznemu miastu - oświadczył w petycji Wojciech Babicz. Apeluje on, aby w liczącym ponad 3 tys. mieszkańców osiedlu Pieńki (zwanym też Grzybowa) zbudowano przedszkole ze żłobkiem, gdzie można byłoby ulokować także lokal wyborczy.

Kilka dni po wyborach bialczanin skierował do prezydenta Michała Litwiniuka petycję, której kopię wysłał też do kilku redakcji.

- W niedzielę nasza mnie pewna refleksja. Na moim osiedlu Grzybowa w Białej Podlaskiej udział w wyborach wzięło rekordowo ponad 1700 osób, co przełożyło się na niemal 75-procentową frekwencję. W 2023 r. głosowanie w punkcie sprzedaży węgla nie przystoi rozwijającemu się, niemal 55-tysięcznemu miastu. Dzieje się tak, ponieważ na naszym osiedlu nie ma żadnej instytucji miejskiej, która mogłaby na czas wyborów pełnić funkcję lokalu wyborczego - wyjaśnił nam rozgoryczony wyborca.



Punkt sprzedaży węgla przy ul. Grzybowej, gdzie głosowali bialczanie z os. Pieńki

Prywatny punkt sprzedaży węgla

W oficjalnym wykazie obwodowych komisji wyborczych przy OKW z numerem 16 przy ul. Grzybowej była informacja, że jest to Firma Dariusz Głowacki „DAGO”.

Zapytaliśmy zatem nadawcę petycji, czy rzeczywiście chodzi o skład węglowy.

- Tak, to prywatny punkt sprzedaży węgla przy ulicy Grzybowej... Tam głosujemy... - potwierdził Wojciech Babicz.

- „DAGO” oferuje szeroki asortyment węgla kamiennego i miału. Zajmujemy się importem i dystrybucją na terenie kraju najwyższej jakości węgla rosyjskiego” - czytamy o firmie w Internecie.

Nadzorujący przygotowania do wyborów sekretarz miasta Andrzej Kucaba powiedział

nam, że od lat jest problem z brakiem budynków pod lokale wyborcze w osiedlach. Przypomniał, że kiedyś w Teleexpressie TVP przedstawiano bialskie głosowanie w namiocie. Były sytuacje, kiedy nagle, tuż przed wyborami, właściciel prywatnego budynku wymógł uprzednio uzgodnione wynajęcie obiektu na głosowanie.

- Z tamtej strony Krzny jest posucha. W dobrze prezentującym się przeszklonym i dużym biurze skupu węgla nie było źle - zauważył sekretarz. Dodaje, że wcale nie lepsza sytuacja z przestrzenią dla czekających zaistniała w niektórych lokalach zlokalizowanych w przedszkolach.

- Po południu w niedzielę mieliśmy dużą frekwencję i kolejki stały u nas do godz. 19 - stwierdza Andrzej Kucaba.

Niezbędne przedszkole

Wojciech Babicz apelował w petycji do prezydenta o umieszczenie w budżecie już na rok 2024 r. budowy samorządowego przedszkola wraz ze żłobkiem na osiedlu Pieńki, które byłyby dostępne dla wszystkich mieszkańców, także tych z pobliskich osiedli znajdujących się w tej części miasta.

- Biorąc pod uwagę stały wzrost liczby rodzin z małymi dziećmi, taka instytucja z pewnością będzie się cieszyła sporym zainteresowaniem - przewiduje.

Ma nadzieję, że prezydent umieści tę inwestycję w przyszłorocznym budżecie, a miejscy radni przychylą się do jego propozycji.

Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta,

Duże osiedle domków jednorodzinnych

W rejonie działania Obwodowej Komisji Wyborczej numer 16 zamieszkuje 3129 bialczan. W głosowaniu wzięło udział 1718 wyborców. Frekwencja wyniosła 74,83 proc.

**Kiedyś
w Teleexpressie
TVP przedstawiano
bialskie głosowanie
w namiocie**

powiedział nam, że przed decyzją o budowie przedszkola powinno się zbadać stan demograficzny os. Pieńki, czy przybywa tam dzieci. Przyznał, że podczas głosowania w lokalu wyborczym znajdującym się w Szkole Podstawowej nr 4 był zdziwiony niewielkim, ciasnym pomieszczeniem przygotowanym dla obwodowej komisji.

Już w 2018 r. poprzedni prezydent zapowiadał, że w budżecie na 2019 r. będzie „zastanawiać się nad infrastrukturą” (np. budową filii domu kultury) w os. Grzybowa, gdzie są miejskie działki. Przegrał on jednak wtedy wybory samorządowe...

Marek Pietrzela

Dofinansowania starego rządu do inwestycji

Milionowe „zastrzyki” na ulice i chodniki

Rekordowo krótko trwała zwołana na wniosek bialskiego prezydenta sesja Rady Miasta Biała Podlaska. W niespełna 11 minut jednogłośnie radni podjęli dwie uchwały o zmianie tegorocznego budżetu i wieloletniej prognozy finansowej miasta.

Marta Mirończuk, skarbnik miasta, wyjaśniła, że sesję zwołano na wniosek prezydenta ze względu m.in. na wprowadzenie do budżetu uzyskanego dofinansowania zewnętrznego do kilku inwestycji. Z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Biała

Po zmianach uchwały budżetowej na 2023 r. dochody budżetowe osiągnęły wielkość 450,5 mln zł, a wydatki 512,5 mln zł, w tym majątkowe 96,5 mln zł

Podlaska otrzymała wsparcie na nowe zadania.

Przebudowa ul. Kościuszki (odcinek od al. Tysiąclecia do al. Jana Pawła II) i al. Jana Pawła II (odcinek od ul. Kościuszki do ul. Sidorowskiej) ma być wykonywana w latach 2024-2025 za 9,5 mln zł.

Zostaną przebudowane na 600 m nawierzchnia jezdni i chodniki, powstaną ścieżki rowerowe, bezpieczne przejścia dla pieszych i kanalizacja deszczowa.

Nową inwestycją częściowo dotowaną ze wspomnianego funduszu będzie też przebudowa

całej ul. Średniej w latach 2024-2025 za 3,5 mln zł.

Powstanie jezdni z kostki betonowej, chodnik, bezpieczne przejście dla pieszych i na części drogi kanalizacja deszczowa.

Już w obecnym roku ma natomiast zacząć się za 1 mln zł budowa chodnika przy ul. Królowej Jadwigi (odcinek od ul. Sitnickiej do ul. Zygmunta Augusta). W ramach inwestycji wspieranej z Funduszu Rozwoju Dróg mają powstać chodnik długości około 520 m i bezpieczne przejścia dla pieszych.

Radna Krystyna Beń zapytała o wielkość dofinansowania tych inwestycji.

- Przebudowa ul. Średniej w latach 2024-25 uzyska dofinansowanie 2,26 mln zł, przebudowa ul. Kościuszki zaś 6,07 mln zł - wyjaśniła skarbnik.

Radni ponadto wyrazili zgodę, aby wydłużyć czas budowy i modernizacji oświetlenia do roku 2024. W 2023 r. zmniejszono nakłady na ten cel o 800 tys. zł do 2,3 mln zł. Nastąpiło to w związku z przedłużającą się procedurą przetargową.

Z kolei na innej inwestycji, czyli budowie ul. Armii Krajowej (na odcinku od ul. A. Fiełdorfa do ul. Francuskiej), Rada Miasta zwiększyła w 2023 r. wydatki o 1,2 mln zł do kwoty 11,15 mln zł. Zaistniała bowiem potrzeba wykonania robót dodatkowych związanych ze zmianami na skrzyżowaniu ul. Armii Krajowej i ul.

Żeromskiego, zapewniającymi większą przepustowość ruchu pojazdów.

9,5 mln zł
- tyle będzie kosztować przebudowa ul. Kościuszki i al. Jana Pawła II

Były i milsze zaskoczenia. Dzięki pozytywnemu rozstrzygnięciu procedury przetargowej i podpisaniu umowy na budowę mostu na rzece Krzynie w ciągu ul. Artyleryjskiej i ul. Dalekiej, wraz z drogami dojazdowymi pojawiły się oszczędności. Rada zatem zmniejszyła planowane wydatki w 2024 r. na tę inwestycję o 800 tys. zł do ok. 34,7 mln zł.

Ponadto ze względu na konieczność zlecenia opracowania dokumentacji do przyszłego zadania polegającego na wykorzystaniu walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych i turystycznych, wprowadzono do prognozy na 2024 r. dodatkowe wydatki - 500 tys. zł.

W przyszłym roku, w którym mają się odbyć wybory samorządowe, prezydent Michał Litwiniuk znów może szczerzyć się rekordowymi wydatkami inwestycyjnymi. W obecnym roku realizowano kilkadziesiąt różnych budów, których część będzie kontynuowana w 2024 r.

Marek Pietrzela

Wszechstronny rozwój dzieci poprzez sztukę - rozmowa z założycielką międzyrzeckiego ART OVO

Uczą poprzez sztukę, pokazując się coraz szerszej publiczności. Centrum Praktyk Artystycznych ART OVO przez ostatnie miesiące pokazało, na co naprawdę ich stać, a kolejne efekty pracy Anny Jakubiuk i jej kadry pokażą jeszcze więcej. O planach, ale również początkach grupy, porozmawialiśmy z założycielką ART OVO.



ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych funkcjonuje już od ponad siedmiu lat



Kadra ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych

ROZMOWA z Anną Jakubiuk, założycielką ART OVO Centrum Praktyk Artystycznych

ART OVO, czyli rozwój osobowości dzieci i młodzieży poprzez sztukę

W ART OVO istnieje już ponad siedem lat, więc na mapie Międzyrzecza Podlaskiego i nie tylko samego Międzyrzecza jesteście już dość długo. Wróćmy więc do początków, opowiedz o tym, jak doszło do tego, że Centrum Praktyk Artystycznych powstało?

- Samo ART OVO istnieje już siedem lat, jednak zanim powstało, musiało się trochę „uleżeć” w folderze komputerowym. Najpierw stworzyłam pomysł, a po dwóch latach ART OVO faktycznie zaistniało. Potrzebowałam zmiany w swojej pracy. Pracowałam jako muzykoterapeuta w Ośrodku Specjalnym w Międzyrzeczu i równolegle w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie prowadziłam zajęcia teatralne. Przyszedł czas zmian, więc ART OVO zaistniało w przestrzeni Międzyrzecza i przez siedem lat wiele się wydarzyło. Zajęcia prowadziły różne osoby, od pewnego czasu prowadzący są raczej stali. Oferta jest różnorodna, trafia do wszystkich. Od czerwca zeszłego roku zaczęliśmy prowadzić animacje, wcześniej robiliśmy koncerty w szkołach. Jesteśmy otwarci na to, co przynosi czas i czego potrzebują ludzie. Jesteśmy na tyle elastyczni, że potrafimy zrobić wiele. Przekonałam się, że mam tak fajnych współtwórców tego miejsca, że jesteśmy w stanie zrobić różne rzeczy i przekazać dzieciom muzykę, teatr, zabawę i czegoś dusza zapagnie.

W Zajęcia w ART OVO są bardzo zróżnicowane i aż trudno uwierzyć, że w jednym budynku może dziać się tak wiele...

- Dokładnie tak. I przy tak niewielkiej kadrze. W tym momencie jest nas czworo, dołączy jeszcze jedna osoba, natomiast ja sama prowadzę różne zajęcia - taniec, śpiew, zajęcia teatralne. Monika Kamecka prowadzi zajęcia plastyczne

i rękodzieła, a Maciej Firlej grę na perkusji, gitarze i gitarze basowej. Dominik Ignaciuk również uczy grać na gitarze. Będzie z nami jeszcze współpracował Adam Mikołajczuk, który także zajmie się zajęciami z gry na gitarze.

W Czy wiadomo już, kiedy nastąpi powiększenie kadry?

- To już tak naprawdę się dzieje, bo nowe dzieciaki zaczynają umawiać się z Adamem. Grafik robi się coraz bardziej napięty, mamy coraz mniej miejsc, a doba ma tylko 24 godziny. Biorąc pod uwagę to, że w weekendy mamy jeszcze jakieś koncerty czy warsztaty, to ten czas spędzamy niemal bez przerwy w ART OVO.

W Poza stałą kadrą, z którą dzieci pracują na co dzień, zapraszacie także instruktorów z innych części Polski. Kim są i jak często do Was zaglądają?

- Tak jest, zapraszamy Pawła Cajgnera z Białej Podlaskiej - malarza, rysownika, artystę, który prowadził w zeszłym roku jednorazowe warsztaty z rysowania i malowania. Zapraszałam również Weronikę Grantham, która prowadziła ruch kreatywny dla dzieci i dla pań. Monika Kamecka prowadziła także warsztaty przedświąteczne z rękodzieła, z makramy. Adam Paluch, fotograf i podróżnik, opowiedział o swojej wyprawie do Czarnobyla, zaprezentował fotografie oraz nagrania video z miejsca katastrofy. Wojciech Molas Gil bywa u nas z koncertami i warsztatami gitarowymi. W czasie pandemii robiliśmy koncerty on-line zarówno naszych uczniów, jak i zaproszonych zespołów, gościliśmy np. zespół Gładki Żuraff z Białej Podlaskiej.

W Czy dzieci, które do Was przychodzą, skupiają się na jednej dziedzinie i konkretnych zajęciach? Czy wręcz przeciwnie, perkusistów możemy zobaczyć na

zajęciach z rękodzieła, a śpiewające dziewczyny na zajęciach teatralnych?

- To jest właśnie idea ART OVO, czyli rozwój osobowości dzieci i młodzieży poprzez sztukę. Dzieci, które uczęszczają do nas od samego początku, a są tacy, mają bardzo szerokie zainteresowania. Kilka lat temu, chodząc jeszcze do przedszkola, uczęszczały na zajęcia ogólnorozwijające muzycznie. Kilka lat później zaczęły chodzić na taniec, próbowały też śpiewu czy zajęć teatralnych i muzycznych. Nasze dzieci są wszechstronnie uzdolnione i na przykładzie jednego z uczniów powiem, że tańczy taniec towarzyski, ale poza tym gra na pianinie i próbuje sił w śpiewaniu.

W Duża część z uczestników Waszych zajęć dorasta tak naprawdę z ART OVO...

- Dokładnie tak. Ola Nowik, nasza wokalistka, mówi o tym, że pół życia spędziła w ART OVO i faktycznie tak jest. Takich dzieci, rosnących z Art Ovo, mamy więcej. Pozdrawiam Michalinę, Michała, Lenę i Oskara.

W Jak wygląda nabór do ART OVO? Można do Was dołączyć w każdej chwili?

- Zwykle robimy nabór do grup i na zajęcia indywidualne we wrześniu, ale tak naprawdę można się zapisać przez cały rok. Dzieciaki chcą próbować, dorosli również. Wyjątkiem są zajęcia taneczne, gdzie musi być jakiś początek, a następnie rozwinięcie,

Anna Jakubiuk

Jesteśmy otwarci na to, co przynosi czas i czego potrzebują ludzie. Jesteśmy na tyle elastyczni, że potrafimy zrobić wiele

więc grupa początkująca zbiera się we wrześniu i zaczynamy pracę. Na wszystkie inne zajęcia zapisy są otwarte cały czas.

W Wasze metody i same zajęcia różnią się od tego, co dzieci mogą zobaczyć w szkole. To chyba też dzięki temu nie możecie narzekać na brak zainteresowania...

- Jesteśmy przede wszystkim otwarci na dzieci, to nie jest szkoła. Tutaj każdy jest z własnej woli, z własnych chęci. To, co chcemy robić, to budzić taką wewnętrzną motywację dzieci do rozwoju, do samopoznania się, do pracy nad sobą. Poszerzenia również swoich zainteresowań, spróbowania swoich sił w nowych dziedzinach. Zawsze swoim uczniom tłumaczę, że ja za wszystko, co robią, nie postawię oceny, nie będę rozliczać. Oni sami muszą rozwinąć w sobie tę chęć do samodoskonalenia.

W W ostatnim czasie zaczęliście pojawiać się na wydarzeniach organizowanych przez miasto. To też chyba znak, że Wasza działalność przynosi efekty i zostaje zauważana.

- Tak jest, były to chociażby Dni Międzyrzecza, miejskie rozpoczęcie roku szkolnego. Prowadzimy animacje, pokazujemy swoich uczniów. Tancerze pokazywali się też w przedszkolu, na spotkaniach osób niepełnosprawnych organizowanych na Stolicy. Można powiedzieć, że jesteśmy wszędzie, co nas bardzo cieszy.

W Które z zajęć cieszą się największym zainteresowaniem?

- Myślę, że zajęcia muzyczne i taneczne. Mamy bardzo dużo wokalistów, instrumentalistów i tancerzy. Jest Klub Tańca Towarzystwa, gdzie uczęszczają tancerze klasowi, startujący w sportowych turniejach tanecznych. Są też dwie grupy amatorów, dla dzieci, które stawiają pierwsze kroki w tańcu towarzyskim.

W ART OVO to nie tylko zajęcia dla dzieci. W Waszej ofercie odnajdą się też dorośli...

- Tak, głównie są to zajęcia taneczne. Prowadzimy zajęcia grupowe, gdzie tańczymy taniec towarzyski w formie użytkowej. Przychodzą też pary, które uczą się pierwszego tańca na swoje wesele. Organizowaliśmy też zajęcia jednorazowe dla dorosłych - warsztaty ceramiczne, gdzie można było stworzyć coś swojego z gliny. Były warsztaty ruchu somatycznego dla kobiet, warsztaty rękodzieła, warsztaty florystyczne. Jesteśmy otwarci i możemy zaproponować różne zajęcia dla dorosłych, jednak w ich przypadku lepiej sprawdzą się warsztaty jednorazowe.

W Jest jeszcze Wasze „najmłodsze dziecko” - zespół Deep Desire, który powstał całkiem niedawno. Czy zostanie z nami na dłużej?

- Takie są plany. Mamy swoje utwory i w przyszłości chcemy je nagrać. Ja piszę teksty, a Marcin Łuciuk, nasz instruktor, pisze muzykę i aranżuje to z kolejnym z naszych instruktorów - Maciem Firlejem. Zachęcam do śledzenia nas na YouTube, bo co jakiś czas pojawia się tam coś nowego. Co roku wydajemy piosenkę zimową, świąteczną, powstają też

inne piosenki. W ubiegłym roku miała miejsce premiera naszego teledysku do piosenki „Szukaj sercem”, gdzie śpiewała Aleksandra Nowik, a teledysk nakręcił Dominik Malinowski. Mamy więc autorską twórczość i myślę, że Deep Desire pokusi się o to, żeby grać piosenki, które już powstały. Ja jestem otwarta na to, by pisać kolejne utwory.

W Podczas Dni Międzyrzecza nie wystąpiliście jeszcze jako Deep Desire...

- Nie, ale właśnie to wydarzenie było takim przełomowym momentem, kiedy muzycy poculi się bardzo dobrze razem. Poczuli, że są zespołem, że tworzą coś wspólnie. Nabrali też odpowiedzialności, takiego poczucia wspólnoty i to jest fajne. Czują się zauważeni, ważni, docenieni i widzą, że się rozwijają, co jest bardzo ważne. Mimo tego, że uczniów mamy naprawdę wielu, do każdego staramy się podchodzić indywidualnie, by czuł się w Art Ovo, jak w rodzinie. Żadne dziecko nie jest anonimowe, żadne na pewno nie jest jedynie klientem. Przychodzą po coś i wiem, że każdy, kto pojawia się w ART OVO, nie trafia tam przypadkiem.

W Na koniec o planach. Co w najbliższym czasie szykuje ART OVO?

- Przed świętami poprowadzimy warsztaty dla dzieci i rodziców w Przedszkolu nr 2. Jak zwykle, 6 grudnia mamy Kreatywne Mikołajki, na pewno będziemy organizować koncert podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, bo to też jest czas naszego półrocznego podsumowania pracy. Poza tym zajęcia podczas ferii zimowych i codzienna praca, czyli przygotowywanie dzieci do różnego rodzaju konkursów czy zawodów.

Czego możemy spodziewać się po nowo otwartej bibliotece w Międzyrzeczu? Rozmowa z dyrektorką placówki

W ubiegłym tygodniu przedstawiliśmy relację z otwarcia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim. Tym razem przyszedł czas na rozmowę o tym, co tam naprawdę w nowo otwartej bibliotece się znajdzie. Na pytania odpowiedziała dyrektorka placówki - Halina Bugajewska.



„Jest oczywiście strefa gier, są specjalne, mocne komputery” - powiedziała dyrektorka biblioteki



Teen-teka może stać się miejscem spotkań dla wielu młodych mieszkańców miasta

ROZMOWA z Haliną Bugajewską, dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim

Biblioteka nowoczesna, otwarta na potrzeby ludzi

W Kilka lat mieszkańcy czekali na powrót biblioteki miejskiej w nowej odsłonie. Jaka jest więc placówka w Międzyrzeczu Podlaskim w 2023 roku?

- Moim zdaniem jest biblioteką bardzo nowoczesną, otwartą na potrzeby ludzi, ale również zachowującą tradycję i dziedzictwo kulturowe naszego regionu. Jest tutaj miejsce dla wszystkich grup mieszkańców, począwszy od najmłodszych dzieci, dla których istnieje wspaniały kącik dla maluchów, poprzez zorganizowane grupy dla grup przedszkolnych i szkół podstawowych czy szkół średnich. Miejsce znajdują tu żłobki, które mogą przychodzić do sali animacji i słuchać ciekawych rzeczy o książkach. Jest też ogromna wypożyczalnia dla dorosłych, która rozrosła się dzięki temu remontowi. Gromadzimy też książki z dużą cześcią, ponieważ mamy sporo czytelników starszych, którzy mają problemy ze wzrokiem i specjalnie dla nich kupujemy książki z dużym drukiem. Mamy również książki dla osób niewidomych, są to książki mówione, wypożyczamy specjalne czytniki i też mogą sobie u nas czytać, nie są odcięci od literatury. Mamy

Ta biblioteka powstała z potrzeby mieszkańców. Rozmawialiśmy z ludźmi, pytaliśmy, czego potrzebują, co miałyby się znaleźć w tej bibliotece. W związku z tym powstała właśnie m.in. strefa dla młodzieży

również trochę audiobooków. Jeśli będzie większe zapotrzebowanie, będziemy je gromadzić. Oprócz tego są też gry planszowe, które cieszą się ogromnym powodzeniem i to jest taka nowa moda spędzania wolnego czasu w gronie rodziny, albo wśród znajomych. Zapraszamy więc na comiesięczne spotkania, które będziemy organizować, a same gry będzie można wypożyczyć. Jest również nowe miejsce dla młodzieży, czyli teen-teka (kącik relaksu, strefa gier komputerowych, stanowisko gier planszowych dla młodzieży i doro-

słych, a także księgozbiór, w tym książki w językach obcych - dop. red.).

W Teen-teka to nie jedyna nowość w międzyrzeckiej bibliotece...

- Ta biblioteka powstała z potrzeby mieszkańców. Rozmawialiśmy z ludźmi, pytaliśmy, czego potrzebują, co miałyby się znaleźć w tej bibliotece. W związku z tym powstała właśnie m.in. ta strefa dla młodzieży, gdzie będą mogli się spotykać, nawiązać bliski kontakt z książką, również obcojęzyczną, bo taką też gromadzimy, żeby można było się uczyć i szlifować języki. Jest oczywiście strefa gier, są specjalne, mocne komputery. Panowie, którzy nam je montowali, byli zachwyceni parametrami, więc mamy nadzieję, że młodzież również. Jest też Xbox z grami, są okulary VR. Staraliśmy się działać nowocześnie,

żeby rzeczywiście młodzi ludzie chcieli do nas przychodzić. Mamy świadomość, że większość młodzieży w domu również ma podobne sprzęty, ale chodzi nam o to, żeby się tutaj spotykali. Żeby to nie były tylko kontakty online, ale żeby znowu wrócić do normalności, spotkań, rozmów i wspólnej zabawy.

W Czy macie pomysł na młodych czytelników? Jak zachęcić młodzież do czytania książek?

- Właśnie po to powstała strefa dla młodzieży i dla dzieci, bo wiemy, że musimy inwestować w dzieci. Dziecko nie rodzi się z potrzebą czytania książek, więc trzeba je tego nauczyć. Dlatego właśnie zapraszamy od najmłodszych grup przedszkolnych, żłobkowych i na indywidualne spotkania z książką, żeby nauczyć tej miłości do książki. Jak się ją zaszczepi za młodu, to na pewno ona zostanie. Młodzież musimy przyciągać na nowo, dlatego nie nastawiamy się od razu na rozbudowane spotkania z książką. Dlatego są właśnie gry i mamy nadzieję, że dzieci przyjdą, zobaczą i rzucą okiem na książkę. W związku z tym będziemy rozmawiać. Będziemy prowadzić dysku-

syjne kluby książki dla dzieci, dla młodzieży, żeby pomalutku nauczyć ich rozmawiania o książkach, zainteresowania książkami. Jeśli będą ciekawe tematy, na pewno te spotkania będą cieszyły się zainteresowaniem. Mamy mnóstwo pomysłów, które jeszcze rodzą nam się w głowach. Pomysł na konkurs „Selfie w bibliotece”, gdzie przyjdzie jeden, drugi czytelnik, wrzuci to na Instagram i może inni też zechcą się tu pojawić, zobaczyc, jak jest tu przyjemnie i zostać z nami na dłużej.

W Pomówmy o liczbach. Jak wiele książek i innych elementów można znaleźć w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu Podlaskim?

- Jesteśmy po mocnej selekcji księgozbioru, bo wiemy, że czytelnicy przychodzą do nas po nowe książki. Mamy klasykę, która jest obowiązkowa w każdej bibliotece, więc oczywiście gromadzimy i jest grupa czytelników, którzy chętnie po nie sięgają. Głównie przychodzą jednak po nowości. Ci, którzy czytają już długo, pytają właśnie o nowe tytuły, więc mamy ponad 30 tysięcy książek ogólnie, dla wszystkich. Posiadamy ponad 200

Są też gry planszowe, które cieszą się ogromnym powodzeniem i to jest taka nowa moda spędzania wolnego czasu w gronie rodziny

gier planszowych, które są i dla dorosłych, i dla młodzieży i dla maluszków, więc na bardzo różnym poziomie. Czytelnictwo w tej chwili nam się trochę zastopowało, bo byliśmy nieczynni, więc liczby z ostatnich lat nie będą adekwatne, ale średnio na liczbę mieszkańców, która w tej chwili wynosi ponad 16 tys. osób, to ok. 30 procent mieszkańców czyta książki od nas. Cieszymy się z każdej liczby, każdy czytelnik jest dla nas ważny. Mam nadzieję, że dużo mieszkańców zechce przyjść, zobaczyć bibliotekę po remoncie. Zobaczyć, że rzeczywiście mamy dla nich ciekawe propozycje i zostaną z nami. To czytelnictwo się rozwinie, że coraz więcej osób się do nas zapisze.

rg



Halina Bugajewska

Uczennica „Sikorskiego” z kolejnymi sukcesami. Siostry Krasuskie ponownie najlepsze!

Śpiewa i występuje w spektaklach ART OVO, a także... zdobywa coraz więcej tytułów w karate. Uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. gen. W. Sikorskiego w Międzyrzeczu Podlaskim, Wiktoria Krasuska, pokazuje, że nie należy z nią zadzierać na wielu życiowych ścieżkach.

Uczennicę „Sikorskiego” mogliśmy podziwiać w tym roku już kilkakrotnie na różnych scenach



Siostry Krasuskie po raz kolejny wróciły do domu z cennym doświadczeniem i pucharami

w Międzyrzeczu Podlaskim. Razem z ART OVO wystąpiła na Dniach Międzyrzecza, były również występy podczas innych wydarzeń. W ostatnim czasie pokazała po raz kolejny, że doskonale spisyuje się również na scenie sportowej. Na co dzień zawodniczka trenująca w białskim klubie karate kyokushin, może poszczycić się sukcesami sportowymi, do których należą m.in. najwyższe miejsca na podium w Kaliszu i Chodlu.

Ostatnie sukcesy Wiktorii:

- pierwsze miejsce w kat. Juniorek Młodszych (14/15 lat

do 55 kg) w IKO Calksia Cup 1 w Kaliszu,

- pierwsze miejsce w kat. Juniorek Młodszych (14-15 lat do 55 kg) oraz drugie miejsce w kat. Juniorek Młodszych w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar gminy Chodel,

- trzecie miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych (14/15 lat do 55 kg) w Kątach Wrocławskich.

Oliwia również najlepsza!

Młodsza z sióstr Krasuskich - Oliwia, z zawodów w Kaliszu

również przywozła puchar za zajęcie pierwszego miejsca w kumite w kat. 12-13 lat (-45 kg).

Jak pokazują wyniki większości zawodów, w których siostry biorą udział, Oliwia także podczas zmagania w gminie Chodel okazała się najlepsza w kumite i kata (kat. Młodziczki 12-13 lat, -45 kg). Na co dzień młodsza z sióstr uczęszcza do Publicznej Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Halasach.

rg



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota terespolska

Głosowali inaczej niż większość w powiecie

„Niewdzięczni” terespolanie. Słabszy wynik PiS

Działacze PiS dziwią się, że znaczący politycy tej partii przez kilka lat udzielali wsparcia Terespolowi, przyjeżdżali z „prezentami”, a tymczasem wyborcy nie okazali się wdzięczni. W referendum w tym mieście wzięło udział tylko 49,09 proc. uprawnionych, zaś w głosowaniu na kandydatów do Senatu senator Grzegorz Bierecki uzyskał tylko 48,85 proc. głosów, a radny Marek Sulima aż 51,15 proc.

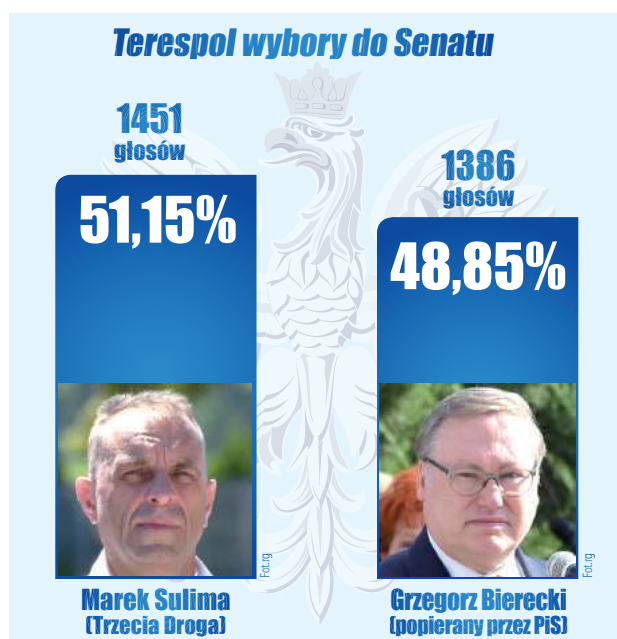
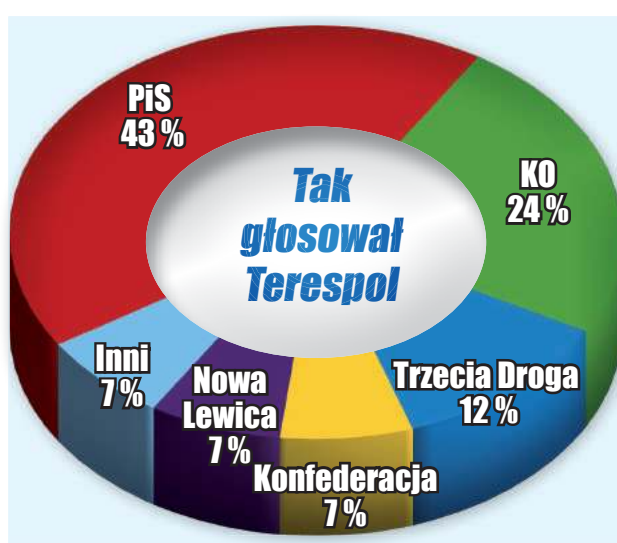
Choć przed kilkoma laty prawie cały terespolski samorząd manifestacyjnie przeszedł z Platformy Obywatelskiej pod skrzydła PiS i miasteczko nad Bugiem słynęło ostatnio z uroczystości i innych imprez patriotycznych z udziałem senatora, posła i wicepremiera, to jednak w elektoracie pozostał dawny sentyment.

Przecież podczas wyborów w 2019 r. Koalicja Obywatelska zyskała tam największe procentowo poparcie w pow. białskim (aż 30,1 proc.). Podobnie też rekordowe uznanie na skalę powiatu miało SLD (7,19 proc.). Najmniejsze w powiecie poparcie mieli zaś wtedy w Terespole kandydaci PiS (49,33 proc.) oraz ludowcy (5,73 proc.).

PiS wygrywał, ale słabiej

Obecnie w wyborach do Sejmu PiS zyskał w Terespole poparcie 42,55 proc. głosujących (powiat bialski 53,63 proc.), Koalicja Obywatelska 24,50 proc. (15,99 proc.), Trzecia Droga 12,3 proc. (11,72 proc.), Konfederacja 7,14 proc. (7,96 proc.) oraz Nowa Lewica 6,76 proc. (5,14 proc.). W porównaniu ze średnią powiatową zatem terespolscy wyborcy są nadal bardziej liberalni i lewicowi niż mieszkańcy innych miejscowości.

W głosowaniu na kandydatów do Sejmu najlepszy wynik



Na senatora Grzegorza Biereckiego głosowało 1386 wyborców (48,85%), a na radnego powiatu Marka Sulimę 1451 (51,15%).

w miasteczku uzyskał poseł Dariusz Stefaniuk (PiS) – 697 głosów, minister Mariusz Kamiński zyskał – 279, a poseł Stanisław Żmijan (KO) – 357. Ciekawostką był rezultat terespolskiej radnej Justyny Sowy z KW Bezpartyjni Samorządowcy, zdobyła ona 50 głosów.

PiS nie zmienił społeczeństwa...

Gdzie jak gdzie, ale w Terespole wydawało się, że wynik referendum dotyczącego bezpieczeństwa będzie pozytywny. Tam organizowane są pikniki i odsłanianie patriotyczne pomniki. Frekwencja w głosowaniu referendalnym w mieście

nad Bugiem wyniosła jednak 49,09 proc.

Tylko w jednej z trzech terespolskich obwodowych komisji, z siedzibą w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym, referendalna frekwencja była pozytywna i wyniosła 50,57 proc.

Frekwencja w wyborach do Sejmu w całym mieście wyniosła 75,08 proc. i była czwarta pod względem wielkości w pow. białskim.

W Terespole zaskoczeniem mogły być wyniki w głosowaniu na kandydatów do Senatu. Na goszczącego na wielu uroczystościach nad Bugiem senatora Grzegorza Biereckiego głosowało 1386 wyborców (48,85 proc.),



Jacek Danieluk,
burmistrz Terespoli

Szanuję wolę ludu, ale nie potrafię zrozumieć...

Nie odpowiadam za wybory mieszkańców. W naszym mieście senator minimalnie przegrał z radnym. Mieliliśmy przeogromną frekwencję. Ustaliłem, że wydano bardzo dużo kart wyborczych dla osób przyjeżdżających do nas z zewnątrz. Prawdopodobnie około 150 wyborców przyjechało z innych miejscowości. W poprzednich głosowaniach do urn w mieście szło ok. 2,5 tys. osób, a obecnie ponad 2,8 tys.

Frekwencja w wyborach do Sejmu w całym mieście wyniosła 75,08 proc. i była czwarta pod względem wielkości w pow. białskim

a na radnego powiatu Marka Sulimę 1451 (51,15 proc.).

Senator uzyskał wynik lepszy od radnego tylko w komisji nr 2 w Miejskiej Bibliotece Publicznej, gdzie otrzymał 432 głosy, a jego kontrkandydat 404.

– Bardzo przykra sytuacja jest w Terespole. Przecież miasto dostało olbrzymie dotacje, w mojej terespolskiej gminie zazdrościliśmy, że otrzymuje tak wielkie dofinansowanie wielu wniosków. A teraz nagle przy samej granicy nie wyszło referendum w obronie muru i inne wyniki były słabe dla PiS – mówi radny Łukasz Dragun z podterespolskiego Łobaczewa Dużego.

Marek Pietrzela

W trzech komisjach zaskoczenie referendalne. Nad Bugiem bez większych zmian

We wsiach pod Terespolem wyborcy nie zmienili gwałtownie swoich zapatrywań politycznych w ostatnich latach. PiS jednak tam straciło po kilka procent poparcia w głosowaniu na kandydatów do Sejmu i do Senatu.



Łukasz Dragun,
radny gm. Terespol
Opozycja bardzo
mocno nad tym
pracowała

Strasznie jestem zaskoczony zróżnicowaną frekwencją referendalną w naszej gminie. U nas członkowie komisji nie dopytywali się wyborców, czy wydawać wszystkie karty, jak to działo się w wielu miejscowościach w kraju. Po wyborach pytałem ludzi, dlaczego wiele osób u nas nad Bugiem rezygnowało z pobierania karty referendalnej. Nie byli w stanie mi wytłumaczyć. Najbardziej mnie smuci, że referendum było tak słabo postrzegane nawet przez mieszkańców gmin przy granicy. Pewnie opozycja bardzo mocno nad tym pracowała.

W gminie Terespol zdecydowanie nie najwięcej głosów zdobyło PiS – 53,63 proc. (w 2019 r. aż – 65,83 proc.). Koalicja Obywatelska uzyskała poparcie 15,99 proc. wyborców (w 2019 r. – 15,20 proc.), Trzecia Droga – 11,72 proc. (w 2019 r. PSL – 8,44 proc.), Konfederacja – 7,96 proc. (w 2019 r. – 4,83 proc.) oraz Nowa Lewica – 5,14 proc. (w 2019 r. SLD – 4,73 proc.). Po czterech latach tylko PiS tam stracił, a inne ugrupowania zyskały.

Najwięcej obecnie głosów w terespolskiej gminie otrzymali poseł Dariusz Stefaniuk – 897, minister Mariusz Kamiński – 354 (oba PiS) i poseł Stanisław Żmijan – 227.

Przed czterema laty pierwszy z nich otrzymał 618 głosów, a ostatni 73. Wtedy frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła w gminie 59,59 proc. Obecnie frekwencja w wyborach wyniosła w gm. Terespol – 67,79. Była ona zróżnicowana w 11 komisjach w gminie. Najwyższą odnotowano w Kobylanach – 79,59 proc.

Zaskoczony był tym wynikiem Zbigniew Gmur, kobyłański sołtys.

– Cieszę się, że może będzie nagroda dla naszej wsi. Widziałem, że do lokalu wyborczego szło wiele osób. Nawet wyruszyli głosować ci, którzy w poprzednich latach nie chodzili do urn. Można się było szokować nie tylko frekwencją we Wrocławiu... – mówi Zbigniew Gmur.

W ostatnich wyborach do Senatu Grzegorz Bierecki otrzymał w gm. Terespol 1901 głosów

Marek Pietrzela

Najwięcej głosów w gm. Terespol

